ID 50677


# magazyn Solidarność

Numer 1 wydano
23 sierpnia 1980
w Stoczni Gdańskiej

ZARZĄDU
REGIONU
GDAŃSKIEGO

ISSN 1232-6984

1
(483)
styczeń 2006



5 **POLITYKA**
Przemówienie prezydenta Lecha Kaczyńskiego

8 **WYBORY W „S"**
Przed nami gorący okres

16 **HISTORIA**
Apteki darów


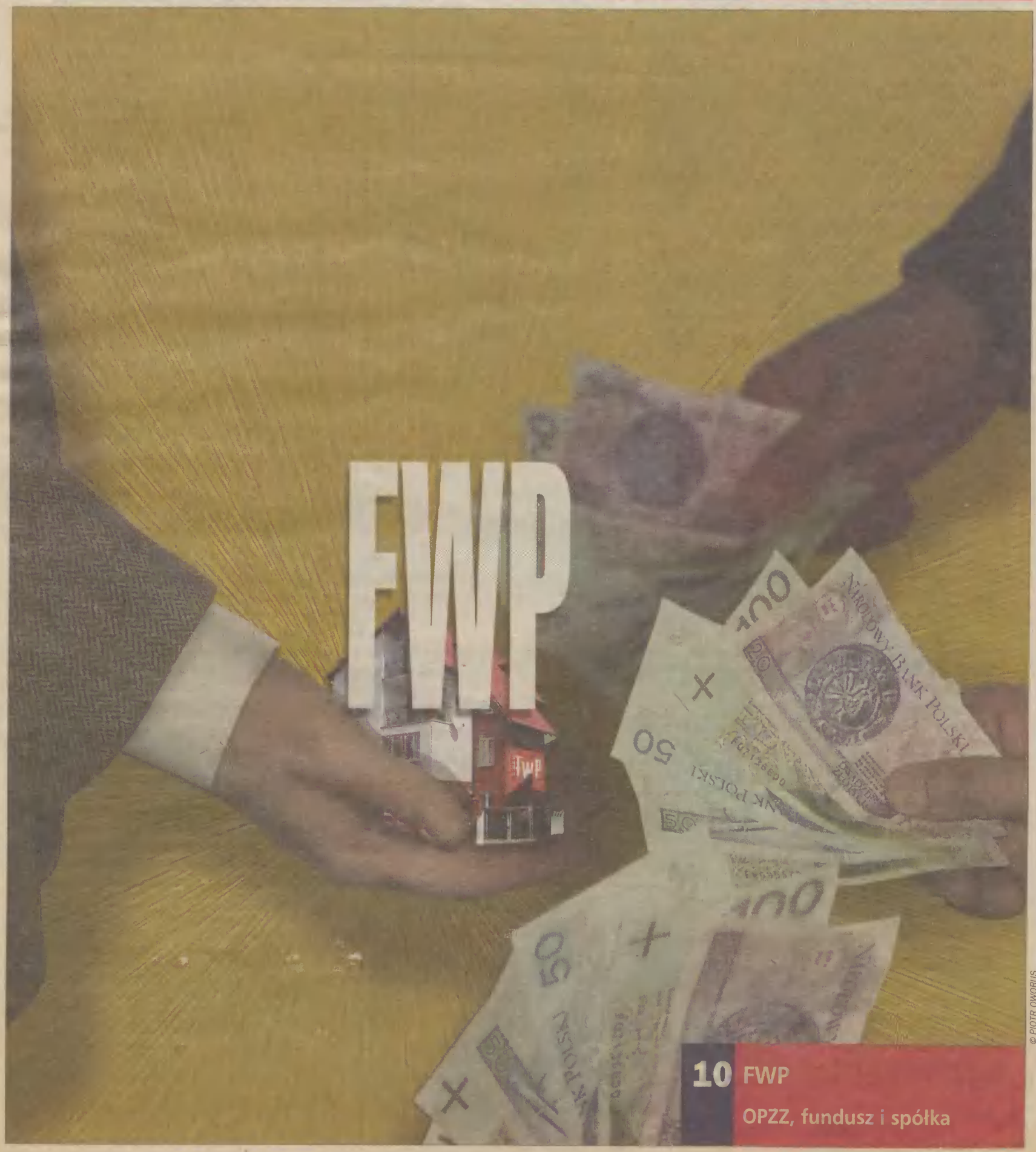



10 **FWP**
OPZZ, fundusz i spółka


© PIOTR OWORUS

# W KRAJU

♦♦♦

**Przedstawiciel „Solidarności" w Eurocadres**
**Marian Krzaklewski** został wybrany na początku grudnia wiceprzewodniczącym Eurocadres. Eurocadres to Rada Europejskich Pracowników z Wyższym Wykształceniem i Kadr Kierowniczych, stowarzyszona z Europejską Konfederacją Związków Zawodowych (EKZZ) i uznany przez Komisję Europejską za europejskiego partnera społecznego. Przewodniczącym został **Carlo Parietti** z Agenquadri-CGIL. Marian Krzaklewski jest jednym z sześciu wiceprzewodniczących, wybranych na II kongresie organizacji.

**Delia w Zamościu nie płaci**
Około 400 pracowników Delia SA w Zamościu, producenta odzieży, oraz związkowców z Regionu Środkowowschodniego „Solidarności" demonstrowało **5 grudnia** przed siedzibą zarządu spółki przeciwko łamaniu praw pracowniczych. Połowa załogi zakładu należy do Związku, zostali oni zwolnieni po upomnieniu się organizacji zakładowej o zaległe wynagrodzenia.

**Lech Wałęsa zasłużony dla „Solidarności"**

**Lech Wałęsa**, pierwszy przewodniczący Związku, otrzymał 14 grudnia tytuł i medal *Zasłużony dla NSZZ „Solidarność"*. Decyzję o przyznaniu tego tytułu podjął w październiku 2005 roku XIX Krajowy Zjazd Delegatów w Wasilkowie.

**Ofiara nie poszła na marne**

Około tysiąca uczestników zgromadziły uroczystości 24. rocznicy pacyfikacji kopalni Wujek. – Podobnie jak Grudzień '70 to zbrodnia komunistyczna dokonana na robotnikach, którzy upomnieli się o godność, prawdę i prawa pracownicze. W obydwu przypadkach zbrodnia nie została do tej pory osądzona i w pełni wyjaśniona. W jednej i drugiej sytuacji jako pośredni, i z dużą dozą prawdopodobieństwa, także bezpośredni jej sprawca jawi się generał Jaruzelski – mówił **Marian Krzaklewski**, reprezentujący Komisję Krajową „Solidarności".

**Kilian prokuratorem krajowym**
**Tadeusz Kilian**, gdański adwokat, przedstawiciel społeczny „Solidarności" w procesie Grudnia '70, został powołany **16 grudnia** przez ministra sprawiedliwości na stanowisko prokuratora krajowego. W latach 1997-2001 Kilian był posłem AWS w Sejmie, w 2002 roku został sędzią Trybunału Konstytucyjnego.

**Dla koncernu PepsiCo prawo nie istnieje**
Sekretariat Przemysłu Spożywczego NSZZ „Solidarność" zwrócił się z prośbą do wszystkich struktur Związku o udział w planowanej na 18 stycznia 2006 roku demonstracji przed siedzibą zarządu firmy Frito Lay w Grodzisku Mazowieckim, należącej do koncernu PepsiCo. W grudniu 2004 roku osiem kobiet, członkiń NSZZ „Solidarność", zostało bezprawnie zwolnionych z pracy, gdyż zaprotestowały przeciwko przypadkom molestowania seksualnego w zakładzie. Organizacja zakładowa „Solidarności", zgodnie z uprawnieniami związku zawodowego, wzięła w obronę pokrzywdzone pracownice, żądając przywrócenia ich do pracy i zbadania czynów zarzucanych przełożonym. Obecnie, po niemal roku przewlekłego rozpatrywania spraw w sądach, zarząd Frito Lay nadal utrudnia wyjaśnienie zarzutów i próbuje uniemożliwić organizacji zakładowej NSZZ „Solidarność" działania statutowe.

**Polscy biskupi o pracy**
W liście z **28 grudnia** polscy biskupi sprzeciwili się łamaniu praw pracowniczych i skrytykowali m.in. wymagania nieograniczonej dyspozycyjności i lekceważenie polityki prorodzinnej. Członkowie Episkopatu Polski stwierdzają, że dotychczasowa polityka państwa umożliwiła rabunkową postawę wielu pracodawców wobec rodziny, nie broniąc w wystarczający sposób jej praw. Biskupi ubolewają przede wszystkim nad obowiązkiem pracy w niedzielę. Ich zdaniem to brak szacunku dla chrześcijańskiej tradycji.

**Usługi bez dumpingu**
Komitet Wykonawczy Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych na spotkaniu 6 grudnia w Brukseli przyjął stanowisko, w którym sprzeciwia się projektowi dyrektywy Parlamentu Europejskiego z listopada ub. roku o usługach. W obradach EKZZ uczestniczyli przedstawiciele „Solidarności". Zwracali uwagę, że projekt dyrektywy wprowadza bariery administracyjne, ograniczenia w uczciwej konkurencji i dumping społeczny.

**Gryf dla „Solidarności"**
Statuetka Gryfa Pomorskiego i wyróżnienie w ubiegłorocznej edycji konkursu Bursztynowego Mieczyka, organizowanego przez Urząd Marszałkowski Województwa Pomorskiego, trafiło do NSZZ „Solidarność" za wkład w rozwój demokracji. W konkursie uhonorowano organizacje pozarządowe. Nagrodę w imieniu Komisji Krajowej „S" odebrała 20 grudnia **Małgorzata Franczyk**, sekretarz KK.

Nowa organizacja zakładowa „Solidarności" zarejestrowana została **12 grudnia w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Gdańsku**.

# W REGIONIE

♦♦♦

**W obronie przewodniczącego**

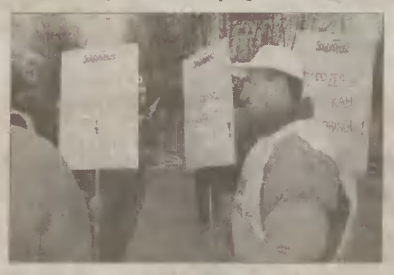

**8 grudnia** od godz. 9 rano przed siedzibą Gdańskiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej pikietowali związkowcy. Bezpośrednią przyczyną protestu było nieuprawnione zwolnienie z pracy przewodniczącego Komisji Międzyzakładowej w GPEC **Stanisława Kotyńskiego**. Tego dnia o godz. 10 rozpoczęło się zebranie Rady Nadzorczej, której Stanisław Kotyński jest członkiem. Protestujący przekazali radzie petycję i postulaty. Pod siedzibę GPEC-u przyjechali związkowcy reprezentujący komisje zakładowe z całego Regionu Gdańskiego (m.in. Port Gdański, Port Gdynia, Lotos, Siarkopol, Stocznia Gdańska, przedstawiciele „Solidarności" z Tczewa, Starogardu Gd.).

**Opłatek w RSM w Gdyni**

**16 grudnia** odbyło się w KZ NSZZ „Solidarność" Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej w Gdyni spotkanie przedświąteczne. Członkowie oraz zaproszeni goście łamiąc się opłatkiem życzyli sobie pomyślności, wiary i solidarności. Do KZ NSZZ „Solidarność" w RSM należy 84 członków, co stanowi połowę zatrudnionych. Ogólne uzwiązkowienie w RSM wynosi 93 proc.

**Spotkanie ze związkowcami z Bremy**
Po raz kolejny ze związkowcami z DBB Brema spotkał się w w Bremie w grudniu Bogdan Olszewski, wiceprzewodniczący Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność". Umowa o współpracy obu regionów podpisana została w maju 2004 r. W czasie spotkania ustalono, że związkowcy przekażą sobie wykazy branż, które mogłyby podjąć ze sobą współpracę.

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego kolegi

ś. ✝ p.

## Michała Białka

długoletniego pracownika telekomunikacji, członka Związku od 1980 r., przez wiele lat działacza związkowego.
Michale, pozostaniesz w naszej pamięci jako wrażliwy, serdeczny człowiek.
*Koleżanki i koledzy z Oddziałowej Organizacji Związkowej NSZZ „Solidarność" Pracowników Telekomunikacji w Gdańsku*

6 grudnia 2005 r. odszedł nasz Przyjaciel i Kolega

ś. ✝ p.

## Jerzy Rosiński

działacz NSZZ „Solidarność" od 1980 roku, były przewodniczący NSZZ „S" w Kombinacie Budowlanym w Gdyni, wieloletni pracownik Oddziału Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „S" w Gdyni, były członek Zarządu Regionu Gdańskiego, Przewodniczący Komisji Terenowej Emerytów i Rencistów przy Oddziale w Gdyni.
*Wyrazy głębokiego współczucia Żonie Ewie i Rodzinie składają współpracownicy, koleżanki i koledzy z Oddziału w Gdyni.*
Jurku, spoczywaj w pokoju, nie zapomnimy Cię!

Z głębokim smutkiem pożegnaliśmy naszego Kolegę, wieloletniego pracownika Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność"

ś. ✝ p.

## Jerzego Rosińskiego

*Serdeczne wyrazy współczucia Rodzinie Zmarłego składają członkowie i pracownicy Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność"*

magazyn Solidarność

**Wydawca:** Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność"

**Redaguje zespół:** Małgorzata Kuźma (red. naczelna) tel. 0/501-121-096), Ryszard Kuźma (skład, red. techniczny), Jarosław Wierzchołowski, Olga Zielińska

**Współpracują:** Maria Giedz, Marek Lewandowski, Marian Matocha, Wojciech Milewski, Aleksander Miśkiewicz, Marta Pióro, Marian Podgóreczny, Dorota Schmidt, Tomasz Wiecki, Janina Wieczerska

**Nadzór merytoryczny:** Bogdan Olszewski

**Kolportaż:** Roman Stegart tel. 0-58 308-43-00

**Zamawianie:** 0-58 308-44-43

**Adres redakcji:** Wały Piastowskie 24, 80-855 Gdańsk, tel.: 0-58 308-42-72, 0-58 301-71-21

**Druk:** Zakłady Graficzne im. J. Czyżewskiego w Tczewie ul. Kwiatowa 11

Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania i skracania. Za treść reklam redakcja nie odpowiada. Oddano do druku 7.01.2006 r.

http://www.solidarnosc.gda.pl
e-mail: magazyn.solidarnosc@solidarnosc.gda.pl
**Okładka:** *© Piotr Oworus. Majątek Funduszu Wczasów Pracowniczych*

## Szanowni Państwo,

końcówka 2005 roku przyniosła znaczące zmiany na polskiej scenie politycznej. Mamy nowy parlament i nowego prezydenta. Wraz z Lechem Kaczyńskim w Pałacu Prezydenckim zagościły nowe zwyczaje. Jeszcze jako prezydent elekt wziął on udział w uroczystych obchodach 35 rocznicy wydarzeń Grudnia '70. Pierwszą natomiast oficjalną delegacją, przyjętą przez nowego prezydenta kilka dni po zaprzysiężeniu, była delegacja „Solidarności". Znaczący był zarówno sam fakt spotkania z członkami Komisji Krajowej, jak i deklaracje składane przez Lecha Kaczyńskiego w przemówieniu skierowanym do związkowców. Nowy prezydent potwierdził zobowiązania, które składał podczas kampanii wyborczej. Najważniejsze z nich, z punktu widzenia „Solidarności", to deklaracja objęcia przez Lecha Kaczyńskiego patronatu nad dialogiem społecznym w naszym kraju (*Chcę być opiekunem dialogu społecznego*, str. 5). Po 10 latach prezydentury Aleksandra Kwaśniewskiego, którego działalność ograniczała się do wręczania medali państwowych (przeważnie swoim kolegom partyjnym) i licznych podróży zagranicznych, wreszcie mamy prezydenta, który deklaruje chęć udziału w rozwiązywaniu najważniejszych problemów społecznych. Może doczekamy się wreszcie dialogu społecznego na poziomie europejskim, w którym opinie partnerów społecznych będą brane na poważnie przez rządzących.

A spraw do załatwienia jest sporo. Choćby te, o których piszemy w styczniowym numerze „Magazynu Solidarność". Wciąż nierozwiązana pozostaje sprawa majątku po Funduszu Wczasów Pracowniczych, który bezprawnie jest wyprzedawany przez OPZZ (*OPZZ, fundusz i spółka*, str.10). Na decyzje czekają również pracownicy Stoczni Gdańskiej i Stoczni Gdynia (*Kiedy rozwód*?, str. 4)

***Małgorzata Kuźma***

FOT. DARIUSZ WASIELEWSKI

**Janusz Śniadek, przewodniczący KK, Małgorzata Franczyk, sekretarz KK i prezydent Lech Kaczyński przed spotkaniem.**

# „Solidarność" u prezydenta

**29 grudnia 2005 roku na zaproszenie prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego w Pałacu Prezydenckim gościła Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność". Wcześniej, 23 grudnia, delegacja „S" była obecna podczas zaprzysiężenia w Sejmie.**

Związkowcy z „Solidarności" byli pierwszymi gości prezydenta **Lecha Kaczyńskiego**. – Trudno byłoby sobie wymarzyć lepsze zakończenie tego roku 25-lecia „Solidarności", niż to spotkanie właśnie tutaj z takiej okazji – mówił **Janusz Śniadek**, przewodniczący KK „Solidarności", w pałacu.

Podzielono się opłatkiem, wyrażono nadzieję na dobrą współpracę w przyszłości. Prezydent zjednał sobie związkowców tym, że nie opuścił nikogo przy składaniu bożonarodzeniowych życzeń.

Przewodniczący zaapelował też do prezydenta o objęcie patronatu nad dialogiem społecznym w Polsce. – Chciałem bardzo serdecznie i gorąco prosić, aby Pan Prezydent roztoczył swój patronat nad dialogiem społecznym prowadzonym w Polsce, aby powagą swojego urzędu i osobistym autorytetem wspierał go i stymulował. Ten dialog jest Polsce potrzebny, jest konieczny, tak jak mówił to Pan Prezydent wielokrotnie w swoich wystąpieniach. Ten dialog jest konieczny dla osiągania również i tych celów, które zawarł Pan Prezydent w swoim orędziu. Tak pięknie mówił Pan o potrzebie nowej umowy społecznej, o potrzebie elementarnego bezpieczeństwa socjalnego dla ludzi, o zwalczaniu zjawisk patologicznych i niedobrym pędzie do uzyskiwania nieuprawnionych korzyści. Ten pęd przejawia się również w nieuczciwej konkurencji i w innych plagach, które dotykają Polskę (...).

Apel spotkał się z życzliwym przyjęciem. Janusz Śniadek wręczył Lechowi Kaczyńskiemu Medal 25-lecia „Solidarności".

***(jw)***

Przemówienie prezydenta Kaczyńskiego przedstawiamy na str. 5

## PYTANIE MIESIĄCA

## Czy OPZZ powinno zwrócić majątek Funduszu Wczasów Pracowniczych Skarbowi Państwa?

**KAROL GUZIKIEWICZ, członek prezydium KM „S" Stoczni Gdańskiej**
– OPZZ przejęło majątek FWP w stanie wojennym w sposób wręcz przestępczy i nadal bezprawnie nim dysponuje. Powinien być zwrócony nie tyle Skarbowi Państwa, co stać się własnością wszystkich związków zawodowych, posiadających zasięg ogólnopolski. Powinno to odbyć się w ramach rewindykacji majątku związkowego, zagrabionego w stanie wojennym, która do tej pory nie została przeprowadzona do końca.

**WALDEMAR UZIAK, Dział Prawny Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność"**
– Nie ulega wątpliwości, że majątek byłej Centralnej Rady Związków Zawodowych powinien zostać przekazany państwu. Zgodnie z zapisami ustawy o związkach zawodowych powinien on zostać podzielony pomiędzy wszystkie reprezentatywne związki zawodowe. OPZZ zachowuje się w tym przypadku w sposób karygodny, w podobny sposób prowadzi zresztą swoją działalność – zawyża liczbę swoich członków, nie zachowuje wyborczych procedur demokratycznych.

**EDWARD ZBUCKI, przewodniczący KM „S" w Radmorze**
– Jak najbardziej, powinni oddać to, co zagrabili, a co jest własnością wszystkich pracowników. Mało tego, uważam, że powinni uczynić to z nawiązką, ponieważ bezprawnie korzystali z niego przez lata.

**HENRYK GIELNIAK, przewodniczący Sekcji Emerytów i Rencistów KM „S" Gdańskiej Stoczni „Remontowa" im. Józefa Piłsudskiego**
– Oczywiście, że powinni zwrócić to, co zabrali, nie tylko nieruchomości, ale także sprzęt i wyposażenie. Myślę, że obecnie nie wszyscy, zwłaszcza młodzi członkowie OPZZ, zdają sobie sprawę z przeszłości tej organizacji, skąd się ona wywodzi. Niestety, nie można odciąć się łatwo od swojej przeszłości, szczególnie jeżeli nie wykazuje się ku temu żadnych chęci. Niekiedy nawet na poziomie organizacji zakładowych współpraca okazuje się wręcz niemożliwa.

*Oprac.* ***(jw)***

## PRUSZCZ GDAŃSKI

# Sto imprez na 25-lecie

29 listopada 2005 r. w Miejskim Domu Kultury odbyło się podsumowanie obchodów 25-lecia „Solidarności" w Pruszczu Gd. Spotkanie rozpoczął krótki koncert piosenek **Jacka Kaczmarskiego** w wykonaniu **Marcina Najmowskiego**. Wręczono również podziękowania, a także srebrne znaczki „Solidarności" ludziom zasłużonym dla Związku.

– Wszystkie szkoły w Pruszczu, a także kilka w powiecie, zorganizowały imprezy okolicznościowe związane z powstaniem „Solidarności" – powiedział **Ludwik Jakubek**, kierownik tamtejszego Oddziału Zarządu Regionu Gdańskiego „S".

Swój wkład w rocznicowe obchody miały także wszystkie jednostki organizacyjne Urzędu Miasta w Pruszczu. Zdaniem Ludwika Jakubka, w roku jubileuszowym w powiecie zorganizowano łącznie około stu różnego rodzaju imprez. Były to koncerty, konkursy, zawody sportowe, wędkarskie, wystawy, spotkania ze świadkami wydarzeń 1980 roku.

***(mk)***

www.solidarnosc.gda.pl
Wiesz więcej!

O CZYM SZUMIAŁY MEDIA

# Rok wyborów

Wybory parlamentarne i prezydenckie zajęły nam całą jesień, ale ich skutki zaprzątają media do dziś. Wydaje się, że od czasów Jaruzélskiego kraj nie był tak mocno podzielony. W niektórych rodzinach i gronach przyjacielskich po prostu nie rozmawia się o polityce – dla miłej zgody. Trwa też korekta wyborów dokonanych jesienią – sondaże notują przepływ elektoratu od PO do PiS. Co jest o tyle dziwne, że media, zwłaszcza TVP i TVN, raczej faworyzują koalicję PO-SLD, wytykając PiS-owi alians z Lepperem i LPR oraz wszelkie prawdziwe bądź wymyślone potknięcia rządu. SLD mówi o „Kaczyzmie", przypisując mu zresztą te niecnoty, które PZPR i jej spadkobiercy uprawiali wręcz programowo. Aż dziw, że skądinąd rozumni i przyzwoici ludzie z PO tak bez oporu łykają te brednie, kłamstwa i wykręty pani Senyszyn, Gadzinowskiego i Kalisza!

Ale cóż, skoro Platforma uwzięła się na status twardej opozycji, to trudno, musi to łykać, a jej elektorat musi łykać zapalczywe tyrady senatora Niesiołowskiego, złożone głównie z obelżywych przymiotników. Senator ten wrócił najwyraźniej do dawnej formy – modelowego oszołoma. Tusk powinien użyć swego autorytetu przywódcy, żeby wyperswadować Niesiołowskiemu publiczne występy. Tylko że cała PO zesztywniała po wyborczym zawodzie, przyjęła postawę ciotki – starej panny, co to wszystko ma za złe.

Tymczasem plusy zgarnia premier Marcinkiewicz, który okazał się fenomenem zadziwiającym nawet mądrali – fachowców od politycznego marketingu. No bo jak to? Nie oni go szkolili, a daje sobie radę, zyskuje uznanie opinii publicznej w kraju i budzi respekt u polityków zagranicznych. Ale nad swoim rządem powinien również twardo pracować, jak orał w Brukseli, bo nie wszystkie jego nominacje okazały się trafne.

Rok 2005 był bowiem rokiem wyborów, rok 2006 zaś będzie rokiem próby.

***Janina Wieczerska***

# Przewodniczący dziękuje

W imieniu Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność" serdecznie dziękuję tym wszystkim, którzy pomogli w organizacji, byli obecni podczas obchodów 35 rocznicy Grudnia 1970 roku.

***Krzysztof Dośla, przewodniczący***

**Poczty sztandarowe, które wzięły udział w uroczystości 35 rocznicy Grudnia '70 – Gdańsk, 16 grudnia 2005 roku:**
Sztandar NSZZ „Solidarność"

**Komisje zakładowe (międzyzakładowe) NSZZ „Solidarność" w:**
Stoczni Gdańskiej, Stoczni Północnej w Gdańsku, Stoczni „Remontowa" im. Józefa Piłsudskiego w Gdańsku, Porcie Gdańsk, Porcie Gdynia, Stoczni Gdynia, Politechnice Gdańskiej, Spółdzielni Mleczarskiej Maćkowy, Zakładów Komunikacji Miejskiej w Tczewie, Huty Sendzimira w Krakowie, Huty Ostrowiec – Region Świętokrzyski, Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność" - Małopolska, Oddział ZR w Gdyni, Sekcja Pracowników Oświaty i Wychowania w Gdańsku, Sekcja Emerytów i Rencistów Regionu Gdańskiego, Sekcja Krajowa Emerytów i Rencistów NSZZ „Solidarność", Związek Młodocianych Więźniów Politycznych „Jaworzniacy"

**Odrębne podziękowania należą się**
Miastu Gdańsk – współorganizatorowi uroczystości
Ks. abp. Tadeuszowi Gocłowskiemu – metropolicie Archidiecezji Gdańskiej
Ks. Tadeuszowi Balickiemu – proboszczowi kościoła św. Brygidy w Gdańsku
Orkiestrze Morskiego Oddziału Straży Granicznej
Chórowi Cappella Gedanensis
Okręgowi Pomorskiemu Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej.

PLAN RATUNKU DLA TRÓJMIEJSKICH STOCZNI

# Kiedy rozwód?

**Związkowcy z „Solidarności" ze Stoczni Gdańskiej i Stoczni Gdynia są zgodni, że należy doprowadzić do rozdzielenia obu zakładów.**

Według nich, trudno znaleźć dzisiaj inwestorów dla obu stoczni, łatwiej będzie pozyskać kapitał dla każdej z nich z osobna.

Stocznia Gdynia SA, której większościowym właścicielem jest Skarb Państwa, jest w trudnej sytuacji finansowej. W 2004 r. jej strata wynosiła ok. 70 mln zł, rok wcześniej ok. 200 mln zł. Nie wiadomo, jaki wynik finansowy będzie w 2005 r., ponieważ zarząd firmy nie chce go jeszcze ujawnić. Wiadomo jednak, że kondycja finansowa stoczni jest nie najlepsza, skoro zakład ma problemy z regularnym płaceniem składek na ubezpieczenie społeczne.

Eksperci twierdzą, że dobra koniunktura na budowę statków trwać będzie jeszcze przynajmniej pięć lat. Szansę tę chcą wykorzystać obie stocznie.

Zarząd Stoczni Gdynia zapewnia, że do 2008 r. ma zagwarantowane kontrakty na budowę 37 statków o wartości ok. 1,6 mld dolarów. Również Stocznia Gdańska twierdzi, że chce wykorzystać boom na budowę statków. Według stoczniowej „Solidarności", zakład wykorzystuje obecnie zaledwie 30 proc. swoich możliwości produkcyjnych.

– Potwierdziły się nasze przypuszczenia, że był to zły ślub – mówi **Roman Gałęzewski** z KM NSZZ „S" Stoczni Gdańskiej. – Mamy jednak nadzieję, że będzie udany rozwód, który wszystkim wyjdzie na dobre.

## Plan ratunku

Wspólnie z Sekcją Krajową Przemysłu Okrętowego „S" obie stocznie przygotowały projekt ratunku. Został on skonsultowany z prof. **Jerzym Bielińskim** z UG, niekwestionowanym autorytetem w sprawach ekonomii przemysłu okrętowego.

Projekt przewiduje, że Stocznia Gdynia przekaże Skarbowi Państwa akcje Stoczni Gdańskiej. Ich nominalna wartość wynosi 80 mln zł. W zamian Skarb Państwa umorzyłby swoje udziały w Stoczni Gdynia. W to miejsce mieliby natomiast wejść inwestorzy prywatni.

– Załatwiłoby to częściowo zwrot pomocy publicznej, którą otrzymała od państwa Stocznia Gdynia oraz odzyskanie formalnego potencjału produkcyjnego w wysokości 180 tys. „cegietów" (wysokość charakteryzująca zdolność produkcyjną i zaawansowanie techniczne stoczni – przyp. red.) – uważa **Dariusz Adamski**, przewodniczący KM NSZZ „S" Stoczni Gdynia.

Stocznia Gdańska stałaby się natomiast własnością Skarbu Państwa. Jeśli ten proces zostałby pomyślnie przeprowadzony, państwo szukałoby dla Stoczni Gdańskiej inwestora prywatnego. Firmą tą zainteresowany jest od lipca gdański Centromor.

Chęć nabycia akcji Stoczni Gdynia natomiast deklaruje izraelski armator Ray Car Carries oraz włoski Mediterrenian Shipping Companies.

– Nie jest ważne, czy będą to ci, czy inni inwestorzy – mówi Dariusz Adamski. – Ważne, żeby odbywało się to na drodze otwartego przetargu. Powinien wygrać ten, kto okaże się lepszy.

„Solidarność" liczy na pomoc PiS, którego prezes **Jarosław Kaczyński** obiecał związkowcom podczas kampanii wyborczej rozdzielenie obu stoczni. Pomysł ten został zaakceptowany przez prezydenta **Lecha Kaczyńskiego** oraz premiera **Kazimierza Marcinkiewicza**. Jego realizację wstrzymuje jednak brak pomyślnej decyzji ministra Skarbu Państwa.

– Nie rozumiem, dlaczego minister skarbu wstrzymywał się od podjęcia pozytywnej dla nas decyzji – mówi Dariusz Adamski. – Czekać można tylko wtedy, jeśli ma się jakiś inny, lepszy pomysł, a takiego przecież nie ma. Jeśli minister długo będzie zwlekać z decyzją, może się okazać, że nie będzie już dla kogo realizować tego projektu, bo pracownicy wyjadą na kontrakty. Dlatego zastanawiamy się wraz z „Solidarnością" Stoczni Gdańskiej nad zorganizowaniem wspólnego międzyzakładowego komitetu strajkowego.

***Olga Zielińska***

ZARZĄD REGIONU, 5 GRUDNIA 2005 R.

# Przed wyborami

Na posiedzeniu Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność" **5 grudnia** określono zasady przeprowadzania wyborów do władz związkowych „S" w regionie, a także zasady wybierania przez organizacje zakładowe delegatów na Walne Zebranie Delegatów.

W czasie spotkania wręczono srebrne odznaki „Solidarności" senatorowi **Edmundowi Wittbrodtowi** i działaczowi marynarskiej „S" **Jackowi Cegielskiemu**.

Zgodnie z uchwałą Komisji Krajowej „S", wybory w Związku rozpoczynają się 12 grudnia. Dział Szkoleń ZRG „S" prowadzi już od pewnego czasu szkolenia związane z ordynacją wyborczą i procedurami wyborczymi. Apelowano do związkowców o wcześniejsze zapisywanie się na jednodniowe szkolenia w związku z dużą liczbą chętnych.

Omawiano sprawę dyscyplinarnego zwolnienia z pracy **Stanisława Kotyńskiego**, przewodniczącego KZ „S" w Gdańskim Przedsiębiorstwie Energetyki Cieplnej. Zarząd wydał oświadczenie, domagając się zaprzestania represji wobec związkowców oraz stosowania mobbingu przez pracodawcę. Podjęto też decyzję o pikiecie przed siedzibą zarządu firmy w czasie obrad Rady Nadzorczej, 8 grudnia od godz. 9. Zaproszono do udziału w niej związkowców. KM „S" GPEC zwróciła się do wszystkich organizacji „S" w regionie o wysyłanie do zarządu swoich stanowisk i wywieranie presji w celu zaprzestania szykanowania przewodniczącego.

W związku z ciągłymi problemami, na jakie napotykają związki zawodowe w Porcie Gdyńskim, przeprowadzona została tam kontrola Państwowej Inspekcji Pracy. Wykazała ona wiele nieprawidłowości, m.in. celowe wprowadzanie w błąd organizacji związkowej, uniemożliwianie związkom kontroli przestrzegania praw pracowniczych czy pozorowanie działań zmierzających do porozumienia z organizacją związkową.

***(jw)***

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA LECHA KACZYŃSKIEGO PODCZAS SPOTKANIA Z KOMISJĄ KRAJOWĄ NSZZ „SOLIDARNOŚĆ"

# Chcę być opiekunem społecznego dialogu

**Panie Przewodniczący, Wielebni Księża, Koleżanki i Koledzy, Panie i Panowie!**

(...) Jestem najgłębiej przekonany, o czym mówiłem wielokrotnie w kampanii wyborczej, więc nie będę w tej chwili mówił niczego szczególnie nowego, ale mówiłem to całkowicie poważnie, że w Polsce potrzebna jest pewna równowaga społeczna.

Równowaga społeczna oznacza równowagę między różnymi interesami. W naszym kraju, i to jest rzecz całkowicie normalna, swoje interesy mają pracownicy, mają pracodawcy, mają różne grupy społeczne, na przykład rolnicy mają swoje bardzo istotne interesy, o które należy dbać. W końcu w naszym społeczeństwie są interesy już niezwiązane z tym, kto z czego żyje – czy żyje z tego, że sam tworzy miejsca pracy, czy żyje z tego, że pracuje, czy w końcu żyje z tego, że uprawia rolę. Te interesy też mają bardzo istotne znaczenie. Nierzadko one są właśnie powodem określonej opcji politycznej, określonego wyboru dokonywanego przez tę czy inną osobę. Te interesy oczywiście trzeba uwzględniać, ale podstawą dialogu społecznego są relacje między pracodawcami, pracownikami i tymi z naszych rodaczek i rodaków, którzy utrzymują się z pracy na roli, czyli rolnikami. To są interesy w naszym kraju elementarne i równowaga między nimi w mojej ocenie była w ciągu ostatnich kilkunastu lat niejednokrotnie zachwiana.

Chcemy ową równowagę przywrócić. Nie dlatego, że chcemy, jak niektórzy w każdym razie to mnie przypisują, wracać do dawnych rozwiązań związanych z ustrojem gospodarczym. Raz jeszcze chciałem zapewnić, że uważam, iż gospodarka rynkowa jest jedyną sprawdzoną metodą gospodarowania, w skali przynajmniej dzisiejszego świata.

Nie zamierzamy wprowadzać żadnych wielkich eksperymentów. Większość z nas, tych dojrzalszych w życiu, przeżyła jeden tak, że go świetnie pamięta i to zupełnie wystarczy. To był eksperyment nazwany realnym socjalizmem. To znaczy on sam siebie nazywał socjalizmem, nazwano go realnym socjalizmem.

Natomiast to jeszcze nie oznacza, że na świecie istnieją tylko przedsiębiorcy. Przedsiębiorcy są bardzo ważni, raz jeszcze chciałem to przy związkowcach właśnie podkreślić, ale przedsiębiorcy to nie całe społeczeństwo. Przedsiębiorcy nie mogą istnieć bez pracowników, tak samo jak w gospodarce rynkowej pracownicy nie mogą istnieć bez przedsiębiorców. Potrzebna jest równowaga i porozumienie. Potrzebna jest, jak mówiłem w trakcie wystąpienia po zaprzysiężeniu, odpowiedź na pytanie, na co kto w Polsce może liczyć – pracownik, pracodawca, rolnik. Także w jakimś sensie konsument – ale powtarzam: najbardziej podstawowe są interesy tych trzech grup społecznych, które przed chwilą wymieniłem.

FOT. DARIUSZ WASIELEWSKI

**Prezydent Lech Kaczyński ze związkowcami.**

Chciałbym w naszym kraju już jako urzędujący prezydent RP być inicjatorem, być swoistym opiekunem społecznego dialogu. Oczywiście to nie oznacza , że nie ma być dialogu opartego o formy instytucjonalne, przewidziane przez nasze prawo. To jest przede wszystkim Komisja Trójstronna. Znam zapewnienia obecnego szefa rządu, że chciałby tej komisji przywrócić znaczenie całkowicie autentyczne i poważne. To bardzo istotne. Ale ponad tym ciągłym dialogiem potrzebny jest jeszcze dialog, powiedziałbym, na jeszcze wyższym poziomie, chociaż może on oczywiście instytucję Komisji Trójstronnej wykorzystywać – dialog, który ma służyć zawarciu w miarę generalnego porozumienia. To porozumienie może mieć etapy, mieć charakter najpierw wstępny, później jeszcze szerszy, wszystko to jest do ustalenia. Tyle tylko że osobiście uważam, iż do tej pracy trzeba przystąpić. Nie ma co mówić, że jeszcze nie czas. Jest nowy rząd od ponad dwóch miesięcy, od kilku dni urzęduję jako prezydent RP – trzeci dzień mojej pracy skądinąd, a Państwo jesteście pierwszą większą grupą osób, z którą się spotykam w tym pałacu, i czas po prostu zaczynać. Ze spokojem. Na szczęście nic się nie pali. Ale tak szybko, jak to jest tylko rozsądnie możliwe. I między innymi dlatego chciałem Państwa tutaj spotkać.

Chciałem Was, Koleżanki i Koledzy, też zapewnić, że wszystko, co mówiłem w kampanii wyborczej na temat i sytuacji związków, i sytuacji pracowników i tego, co jest konieczne, traktuję z całą powagą. Z całą powagą, krok po kroku, w ciągu pięciu lat, za pomocą tych narzędzi prawnych, które obecna konstytucja daje prezydentowi – a gdyby konstytucja się zmieniła, to za pomocą także innych narzędzi prawnych – będę chciał wprowadzać w życie.

Jednocześnie chciałem skorzystać z okazji, żeby wszystkim Koleżankom i Kolegom złożyć najlepsze życzenia noworoczne. Nie mamy jeszcze dziś sylwestra, tym bardziej nie ma Nowego Roku, do Nowego Roku pozostały trzy dni. Wszystkiego najlepszego dla związku jako całości, dla „Solidarności", z którą – jak Wam niejednokrotnie mówiłem w kampanii – zawsze pozostanę związany i potwierdzam to teraz już jako człowiek, który nie musi zabiegać o niczyje poparcie, bo prezydentem już jestem. Wszystkiego najlepszego także dla każdego z Państwa oddzielnie, w życiu osobistym i zawodowym, i w działalności związkowej.

# Sejm uczcił pamięć ofiar Grudnia 1970 roku

Sejm przyjął uchwałę o uczczeniu pamięci ofiar wydarzeń grudniowych na Wybrzeżu w 1970 roku, uznanych za jedne z najkrwawszych w najnowszej historii Polski. Wzywa w niej do naprawienia krzywd i osądzenia winnych tej zbrodni. Za przyjęciem uchwały opowiedziało się w głosowaniu 377 posłów, przeciwnych było 40, a 2 wstrzymało się od głosu.

„35 lat temu, w całej rozciągłości ujawniło się prawdziwe oblicze władzy komunistycznej, która w imię utrzymania totalitarnego systemu pozbawiającego obywateli nadziei na godne życie, nie wahała się zabijać tych, którzy się jej sprzeciwiali" – czytamy w uchwale. Podkreślono w niej, że w konsekwencji wydarzeń grudniowych, śmierć poniosło około 200 osób, ponad 1000 zostało rannych, a bardzo wielu Polaków poddano prześladowaniom – wtrącono do więzień, pozbawiono pracy lub poddano inwigilacji.

„Sejm RP, w imię historycznej prawdy, pamięci i sprawiedliwości uznaje, że osoby, które w tamtym czasie swoimi decyzjami i działaniami doprowadziły do masakry na Wybrzeżu, a w szczególności ówczesny minister obrony narodowej oraz inni członkowie władz centralnych i wojskowych, powinny ponieść odpowiedzialność karną i moralną" – głosi uchwała.

Jak podkreślono w tekście, Sejm „wzywa właściwe organy do zintensyfikowania działań, których rezultatem będzie naprawienie krzywd i osądzenie winnych grudniowej zbrodni".Ponadto w uchwale oddano hołd „tym wszystkim, którzy sprzeciwiając się uzurpatorskiej władzy komunistycznej, oddali swoje życie za godność i wolność nas wszystkich". „Sejm Rzeczypospolitej Polskiej wyraża przekonanie, że tragiczne wydarzenia grudniowe były jednym z najważniejszych etapów na drodze do obalenia systemu komunistycznego, drodze do Sierpnia 1980 roku i do odzyskania przez Polskę niepodległości w 1989 roku" – głosi tekst.

Wcześniej Sejm odrzucił projekt uchwały w sprawie Grudnia '70 przygotowany przez klub SLD.

***(jw)***

# Stanowisko Komisji Krajowej

**ws. 35. rocznicy wydarzeń Grudnia 1970 roku na Wybrzeżu**

*„ Nie ma pokoju bez sprawiedliwości,*
*nie ma sprawiedliwości bez przebaczenia"*
***Jan Paweł II**, orędzie na XXXV Światowy Dzień Pokoju*

W 35. rocznicę wydarzeń Grudnia 1970 roku w Polsce NSZZ „Solidarność" oddaje hołd wszystkim poległym, wszystkim pokrzywdzonym i ich rodzinom.

Zbrodnia Grudnia 1970 roku dokonana przez komunistyczny reżim na mieszkańcach Szczecina, Gdyni, Gdańska i Elbląga to jedna z najtragiczniejszych kart historii powojennej Polski. Robotniczy protest przeciwko podwyżkom cen żywności został krwawo stłumiony, na rozkaz partyjnych władz, przez około 5-tysięczne oddziały milicji i około 27 tysięcy żołnierzy. Według oficjalnych komunikatów życie straciło: w Gdańsku – 9 osób, w Szczecinie – 16, w Gdyni – 18, w Elblągu – 1 osoba. Ranne zostały 1164 osoby. Dokładna liczba ofiar, w tym kobiet i dzieci, do dzisiaj nie jest znana.

Za prawo do godnego życia – tak wielu zapłaciło cenę najwyższą, skrzywdzono tysiące polskich rodzin. Winnych tej zbrodni nie osądzono do dziś. Od dziesięciu lat toczy się proces o sprawstwo kierownicze masakry na Wybrzeżu, w którym oskarżeni są m.in. Wojciech Jaruzelski i Stanisław Kociołek.

Oczekujemy szybkiego i skutecznego osądzenia winnych oraz stosownego zadośćuczynienia dla pokrzywdzonych rodzin.

Nie pozwolimy zapomnieć o komunistycznej zbrodni z Grudnia 1970 roku!

# Stanowisko Prezydium KK

**ws. 24. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego**

NSZZ „Solidarność" składa hołd wszystkim ofiarom stanu wojennego. Tym, którzy zostali wyrwani ze swoich rodzin do obozów internowania i odosobnienia, represjonowanym i prześladowanym, tym, którzy zostali pozbawieni pracy i środków do życia.

W związku z odnalezieniem nowych dokumentów przez Instytut Pamięci Narodowej zwracamy się do Prokuratora Generalnego o postawienie przed sądem twórców i wykonawców stanu wojennego.

Apelujemy do Ministra Edukacji o poszerzenie w programach i podręcznikach szkolnych informacji o najnowszej historii Polski.

Pamiętajmy i przekazujmy następnym pokoleniom informacje o zamachu komunistycznego reżimu na wolność narodu, który miał miejsce 13 grudnia 1981 r.

Nie pozwólmy zapomnieć o tych tragicznych wydarzeniach.

ZPT OLVIT

# W musicalowym rytmie

**Od kilku lat pracownicy i zarząd Zakładów Przemysłu Tłuszczowego Olvit spotykają się pod koniec roku na imprezie świąteczno-noworocznej. Ubiegłoroczna uroczystość miała szczególny charakter z uwagi na jubileusz 60-lecia powstania przedsiębiorstwa.**

9 grudnia 2005 roku dyrekcja Olvitu zaprosiła swoich pracowników i przedstawicieli partnerów handlowych do Teatru Muzycznego w Gdyni. W uroczystości wzięli także udział przedstawiciele Zarządu Regionu Gdańskiego „Solidarności". Rolę gospodarza pełnił prezes zarządu **Roman Górny**, który wręczył długoletnim pracownikom pamiątkowe medale i upominki. Po części oficjalnej odbył się koncert piosenek z popularnych musicali. Spotkanie zakończyło się poczęstunkiem i lampką szampana w foyer teatru. Co prawda w grudniu 2005 roku świętowano 60-lecie Zakładów Przemysłu Tłuszczowego, jednak historia przedsiębiorstwa jest dłuższa, także pracowników i zarząd firmy czeka niedługo kolejny jubileusz (patrz poniżej).

***(mk)***

FOT. RYSZARD KUŹMA

**Spotkanie zakończyło spotkanie poczęstunkiem i lampką szampana w foyer teatru.**

## ZPT OLVIT

Historia firmy sięga początków XX wieku, jej korzenie wywodzą się z kilku innych firm w branży. Jedną z tych firm były najstarsze polskie zakłady przemysłu tłuszczowego Oleo, które powstały w latach 1913-1914 w Gdańsku przy ul. Twardej. Nieco później, w latach 1926-28, niemiecko-duńsko-holenderska spółka Amada Vereinigte Oel und Margarinenwerke wybudowała zakład przy ul. Załogowej. Firma zajmowała się rafinowaniem olejów, produkcją gliceryny, oleiny, stearyny, tłuszczów do pieczenia ciast i smażenia, jak również produkcją niewielkiej ilości margaryny. Jako kolejny powstał zakład Union w Gdyni.

Po wybuchu wojny, w grudniu 1939 roku nastąpiło połączenie firm Oleo, Amada, Union i Unida.

1 listopada 1945 roku na bazie tych firm utworzono państwowe Zakłady Przemysłu Tłuszczowego. Zakład rozwijał się, wprowadzano nowe produkty, takie jak margaryna mleczna, palma i maja.

W 1994 roku firma została sprywatyzowana, powstała Spółka z o.o. Zakłady Przemysłu Tłuszczowego Olvit.

W latach 1997-98 firma związana była z belgijską VDM.

ZPT Olvit należą do nielicznych zakładów w branży spożywczej na terenie Trójmiasta, którym udało się pomyślnie przejść okres transformacji w latach 90. XX wieku.

FOT. MAŁGORZATA KUŹMA

**Związkowcy z „Solidarności" z Olvitu spotkali się jeszcze raz na dwa dni przed Wigilią. Komisja Zakładowa zorganizowała tradycyjne spotkanie opłatkowe.**

PIŁKA NOŻNA W PRUSZCZU GDAŃSKIM

# Kolejarze górą

**Strzelono 128 bramek w czasie 31 spotkań, które rozegrano w ramach VI Halowego Turnieju Piłki Nożnej o Puchar Przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność". Triumfatorem ubiegłorocznych grudniowych rozgrywek została drużyna PKP Cargo Gdynia.**

**Powyżej – finałowy mecz, poniżej – zwycięska drużyna.**

W pierwszym etapie turnieju, który odbył się 10 grudnia 2005 roku w hali Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Pruszczu Gdańskim, wzięło udział 13 drużyn, podzielonych na trzy grupy. Zdobywcy pierwszego i drugiego miejsca w poszczególnych grupach zostali zakwalifikowani do drugiej fazy eliminacji. Piłkarze ponownie spotkali się 17 grudnia. Zwycięzcą grupy A została drużyna International Paper Kwidzyn, grupy B natomiast zespół PKP Cargo Gdynia. Zanim jednak te dwie drużyny spotkały się na boisku, rozegrano mecze o piąte i trzecie miejsce. Pierwsi zagrali piłkarze Elbudu Gdańsk i Gdańskiej Stoczni „Remontowa". Stoczniowcy pokonali budowlańców 6 do 0 i ostatecznie zajęli piąte miejsce. Bardziej zaciekła była walka o trzecie miejsce. Mecz pomiędzy drużyną Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej Gdynia i Mostostalu Chojnice zakończył się remisem 2 do 2 i dopiero w rzutach karnych szala zwycięstwa przechyliła się na stronę piłkarzy z Chojnic. Finałowy mecz rozegrano pomiędzy drużynami International Paper Kwidzyn i PKP Cargo. Oba zespoły spotkały się już w pierwszym etapie turnieju, jednak wyniki meczów były odwrotne. W eliminacjach kwidzynianie pokonali gdyńskich kolejarzy, w finałowym meczu triumfowali natomiast zawodnicy z PKP Cargo. Królem strzelców został **Wojciech Maciejewski** z IP Kwidzyn, również z Kwidzyna wywodzi się najlepszy zawodnik turnieju **Krzysztof Czyrson**. Najlepszym bramkarzem został natomiast **Przemysław Drobiński** z Mostostalu Chojnice.

Halowy Turniej Piłki Nożnej o Puchar Przewodniczącego Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" organizowany jest od sześciu lat przez Pomorskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność".

***(mk)***
***fot. (rk)***

### MARIUSZ PODJACKI – sędzia II ligi Polskiej Piłki Halowej

– Sędziuję w tym turnieju od samego początku i mogę powiedzieć, że poziom rozgrywek z roku na rok jest coraz wyższy. Widać dużą poprawę gry drużyny z Kwidzyna. Miłym zaskoczeniem jest również drużyna Cargo Gdynia. Myślę, że te dwa zespoły z powodzeniem mogłyby grać w lidze trójmiejskiej.

### KRZYSZTOF CZYRSON (IP Kwidzyn) – najlepszy zawodnik turnieju, student

– Od kilku lat gram w halową piłkę nożną. Jest to dobry sposób na spędzenie wolnego czasu. Na treningach spotykamy się dwa razy w tygodniu. Mamy też już pewne osiągnięcia, w tym roku wygraliśmy ligę miejską w Kwidzynie.

### WOJCIECH MACIEJEWSKI (IP Kwidzyn) – król strzelców, student

– Trenuję piłkę nożną już od ośmiu lat, jednak traktuję to jako hobby. Trochę żal, że po raz kolejny nie wygraliśmy turnieju. Mam nadzieję, że w przyszłym roku znów będziemy najlepsi.

### MAREK KWIDZYŃSKI – członek Komisji Zakładowej „Solidarności" w PKP Cargo odpowiedzialny za sprawy sportu

– Bardzo się cieszę ze zwycięstwa naszej drużyny. Jest to efekt podejścia do sportu w firmie. Nasi pracownicy w wolnym czasie nie tylko grają w piłkę nożną, mogą także wybierać inne dyscypliny. Chciałbym również powiedzieć, iż z roku na rok podnosi się poziom turnieju o puchar przewodniczącego „Solidarności". Tu specjalne podziękowania należą się **Romanowi Stegartowi**, prezesowi Pomorskiego Stowarzyszenia Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność".

PRZYCHODNIA SZPITALE POLSKIE

# Nie chcemy zmieniać właściciela

**Czy można w łatwy sposób zlikwidować przychodnię, z której działalności zadowoleni są zarówno jej pracownicy, jak i pacjenci? Okazuje się, że tak. Wystarczy, że miasto nie przedłuży umowy dzierżawy lokalu, w którym znajduje się przychodnia.**

Bój o dalszy los przychodni „Szpitale Polskie" na al. Zwycięstwa w Gdańsku, a co za tym idzie miejsca pracy toczy z prezydentem Gdańska zakładowa „Solidarność".

– Jeszcze kilka miesięcy temu wydawało się, że przychodnia wyszła na prostą – opowiada **Elżbieta Poznańska**, przewodnicząca KZ NSZZ „S" Szpitale Polskie.

Trudne chwile przychodnia przeszła w 2000 r. Do tamtej pory była przychodnią specjalistyczną, do której należały inne małe podmioty. Kiedy te usamodzielniły się i od niej odłączyły, trzeba było zmienić zakres świadczonych usług. Na dodatek rozdzielił się z przychodnią także Szpital Kolejowy. Przychodnia wpadła w tarapaty finansowe. We wrześniu tego samego roku została wcielona do spółki Szpitale Gdańskie.

– Na początku był to mały POZ, który przejął 77 pracowników – mówi Elżbieta Poznańska. – Dzisiaj pracują u nas 62 osoby. Mamy zaoptowanych ponad 7 tysięcy pacjentów na usługi podstawowe i specjalistyczne.

Dwa lata później spółka zmieniła nazwę na Szpitale Polskie. Miała jednak problemy z komornikiem. W październiku 2004 r. Intermedica (spółka córka Szpitali Polskich) przejęła pracowników biurowo-administracyjnych oraz zarząd firmy. Od tamtej pory zaczęła też ponosić koszty utrzymania przychodni. Dzięki takiemu posunięciu spółka mogła nadal funkcjonować i wypłacać pracownikom pensje. Spółka Szpitale Polskie przekazywała komornikowi 25 proc. dochodów, a resztę przelewała na konto Intermedicy. Przychodnia zaczęła wychodzić na prostą.

31 sierpnia 2005 r. kończyła się umowa dzierżawy lokalu. Intermedica złożyła więc w Urzędzie Miejskim jako następca Szpitali Polskich ofertę na wynajem budynku.

– Nie spodziewaliśmy się, że będą problemy z przedłużeniem umowy. – mówi przewodnicząca „Solidarności" w przychodni. – Tym bardziej, że w lipcu otrzymaliśmy pozytywną opinię Wydziału Spraw Społecznych dotyczącą przedłużenia umowy dzierżawy lokalu dla Szpitali Polskich.

19 sierpnia 2005 r. pojawiło się w prasie zarządzenie prezydenta Gdańska, które wprowadziło pracowników przychodni w konsternację. Okazało się, że budynek, w którym znajduje się przychodnia, przeznaczony jest do oddania w najem w trybie bezprzetargowym.

– Stało się jasne, że lokal miał być oddany innej firmie – twierdzi Elżbieta Poznańska. – Zaczęliśmy się bać o nasze miejsca pracy.

**Iwona Lipkowska**, radca prawny z ZRG NSZZ „S", przygotowała opinię prawną, według której nowy podmiot zobowiązany jest przejąć pracowników przychodni. Podobną opinię wystawiła również Państwowa Inspekcja Pracy.

– Gdańscy urzędnicy mieli jednak zupełnie inne zdanie na ten temat – opowiada Elżbieta Poznańska. – Twierdzili, że firma, która przejmie lokal, nie będzie musiała zatrudnić naszych pracowników.

Rada Miasta Gdańska na posiedzeniu, które odbyło się 21 listopada 2005 r., podjęła decyzję o podzieleniu przychodni na dwa podmioty: NZOZ REMED-LECTUS oraz Wojewódzką Przychodnię Onkologiczną.

– To nas nie zadowalało – opowiada Elżbieta Poznańska. – Żaden z tych podmiotów nie jest faktycznie zainteresowany przejęciem pracowników naszej przychodni. Wiedziałam, że trzeba rozmawiać z prezydentem Gdańska.

Udało się do takiego spotkania doprowadzić 15 grudnia. Prezydent **Paweł Adamowicz** podjął decyzję o anulowaniu postanowienia RMG i ponownym głosowaniu radnych nad tym, kto ma wynająć budynek.

– Mamy nadzieję, że tym razem przetarg wygra Intermedica – mówi Poznańska. – Sprawa ciągnie się od kilku miesięcy. Jesteśmy w ciągłym stresie. Tu chodzi o nasz los i naszych pacjentów.

***Olga Zielińska***

PORT GDYNIA

# Chcą mediatora

**Komisja Międzyzakładowa „Solidarności" Portu Gdynia wspólnie z „Solidarnością 80" wystąpiła do ministra pracy i polityki społecznej o wyznaczenie mediatora w sporze z pracodawcą.**

Wielozakładowy spór zbiorowy trwa w porcie od sierpnia 2004 roku. Od tego czasu nie zdołano dojść do porozumienia z powodu stanowiska pracodawcy. „Działania zarządu, a w szczególności łamanie postanowień *Porozumienia tymczasowego* oraz podpisanie przez zarząd pakietu gwarancji pracowniczych dla spółki Bałtycki Terminal Zbożowy za związki zawodowe, niweczą szanse na podpisanie porozumienia w sporze. Dodatkowo informujemy, że 8 listopada 2005 roku wszystkie związki zawodowe, działające w Porcie Gdynia, uchwaliły wspólne stanowisko o wyrażeniu wotum nieufności dla zarządu Morskiego Portu Gdynia oraz Rady Nadzorczej jako organu nadzorującego" – czytamy w liście do ministra **Krzysztofa Michalkiewicza**.

Związkowcy mają nadzieję, że odmowa sporządzenia protokołu rozbieżności nie stoi na przeszkodzie, by mediacje miały szansę powodzenia.

***(jw)***

**KAZIMIERZ WALDOWSKI, przewodniczący KM „S" w Porcie Gdynia**

– Zdecydowaliśmy się na ten krok wobec uchylania się zarządu portu od negocjacji i braku woli porozumienia. Nie zdołaliśmy spisać nawet protokołu rozbieżności. Otrzymaliśmy od załóg wszystkich spółek, działających w porcie, mandat zaufania w referendach. Pracownicy poparli w nich nasze działania.

# ZNP nie chce pamiętać

W wydanej z okazji 100-lecia Związku Nauczycielstwa Polskiego publikacji pominięto niektóre „niewygodne" fakty z historii organizacji. Na liście prezesów związku zabrakło nazwiska **Antoniego Łopaty**, sprawującego tę funkcję od października do listopada 1981 roku. Zreformował on ZNP i przyjął strukturę federacyjną. Związek składał się od tego czasu z dwóch filarów: ZNP Nauka i ZNP Oświata. Szefowie obu struktur na zmianę mieli piastować stanowisko prezesa.

Doktor Łopata kładł duży nacisk na zmiany demokratyczne w ZNP, był krytyczny wobec PZPR, która odwzajemniała mu się także brakiem sympatii. Kierowana przez niego część „naukowa" związku prowadziła działalność podziemną w stanie wojennym. Jego nazwiska, podobnie jak i innych działaczy ZNP Nauka, próżno szukać w rocznicowym leksykonie. Czyżby nauczyciele z ZNP mieli kłopoty z wiedzą historyczną?

***(jw)***

REGIONALNA SEKCJA SŁUŻBY ZDROWIA NSZZ „S

# Spotkanie z nowym marszałkiem

**Zastępujący Bogdana Borusewicza Mirosław Górski, nowy wicemarszałek woj. pomorskiego, spotkał się 5 stycznia br. z Regionalną Sekcją Służby Zdrowia NSZZ „Solidarność".**

Cieszę się, że mamy marszałka „ze służby zdrowia". Cieszę się, że jest nim **Mirosław Górski** – powiedział **Krzysztof Dośla**, przewodniczący ZRG NSZZ „S". – Satysfakcja byłaby jeszcze większa, gdyby nie było tylu problemów związanych ze służbą zdrowia. „Solidarność" obiecuje współpracę i pomoc w ich rozwiązywaniu.

Nowy wicemarszałek przyznał, że nie jest jeszcze w stanie przedstawić długo- i krótkofalowego programu działań.

– Nie mam jeszcze pełnego oglądu sytuacji – stwierdził. – Jest wiele spraw, które wymagają dokończenia. Nie zamierzam jednak przeprowadzać rewolucji. Zapowiedział, że będzie się starał zmienić sposób postrzegania zarządu województwa na sprawy służby zdrowia.

– Daliśmy się zmarginalizować. Departament służby zdrowia jest najsłabszym w Urzędzie Marszałkowskim. Trzeba wzmocnić jego rolę i zmienić sposób myślenia – mówił Górski.

Jednym z ważnych problemów, zdaniem wicemarszałka, są migracje lekarzy specjalistów do innych krajów UE. Stwierdził, że niebawem nie będzie problemów z redukcją etatów w poszczególnych placówkach. Trzeba będzie jednak opracować programy zachęt, by młodzi lekarze pozostawali w kraju, a także stworzyć możliwość kształcenia specjalistów poza Gdańskiem, np. w Kościerzynie.

Do spraw priorytetowych Górski zaliczył m.in. restrukturyzację szpitali. Przyznał, że nie jest zwolennikiem wygaszania placówek. Jego zdaniem, korzystniejsze byłoby ich łączenie.

W trakcie spotkanie przedstawiciele różnych komisji opowiadali o problemach poszczególnych szpitali i przychodni. Wicemarszałek obiecał, że zajmie się tymi sprawami.

Na zakończenie zebrania **Ryszard Dubiela**, wiceprzewodniczący gdańskiej „S" i przewodniczący Rady Oddziału Pomorskiego NFZ, zaproponował, by kontynuować cyklicznie taką formę spotkań, ale już w szerszym gronie, zapraszając na nie różnych specjalistów. Pozwoliłoby to omawiać i rozwiązywać lokalne problemy. Pomysł został zaaprobowany przez marszałka Górskiego oraz członków Regionalnej Sekcji Służby Zdrowia.

W następnym numerze „Magazynu" zamieścimy rozmowę z wicemarszałkiem Mirosławem Górskim na temat sytuacji w służbie zdrowia. ***(ozi)***

## Uchwała nr 5/2005
**w sprawie zasad ustalania liczby elektorów oraz delegatów na zebrania wyborcze struktur ponadzakładowych * na kadencję 2006 – 2010**

W oparciu o uchwałę nr 609/98, w powiązaniu z uchwałami 601/98 i 583/97 KK w sprawie stosowania procedur sprawdzających, zgodnie z § 18 Statutu, Zarząd Regionu podejmuje uchwałę o rozliczeniu składek członkowskich między komisjami zakładowymi (międzyzakładowymi) a Zarządem Regionu w celu ustalenia liczby członków związku stanowiącą podstawę do określenia liczby mandatów w wyborach ponadzakładowych na kadencję 2006-2010. Zarząd Regionu uchwala następujące zasady służące do obliczenia liczby elektorów i delegatów na zebranie wyborcze w strukturach ponadzakładowych:

1. Liczbę członków związku stanowiącą podstawę do określenia liczby elektorów i delegatów określa się na podstawie Ankiety Informacyjnej KZ NSZZ „Solidarność" oraz składek wpłaconych do Zarządu Regionu.

a) Uznaje się deklarowaną liczbę członków o ile suma składki z komisji zakładowej (międzyzakładowej) przekazywana do Zarządu Regionu w danym miesiącu jest większa od kwoty wyliczonej następująco: 70 proc. średniego miesięcznego wynagrodzenia brutto w województwie pomorskim z miesiąca poprzedzającego wpłatę do Zarządu Regionu pomnożone przez 0,004 i pomnożone przez liczbę członków płacących składki,

b) Jeżeli suma składki z KZ (MKZ) przekazana do ZR jest mniejsza od kwoty wyliczonej powyżej to obliczeniową średnią miesięczną liczbę członków płacących składki ustala się, z uwzględnieniem udokumentowanych źródeł, i uznaje się do wysokości wynikającej z powyższego wyliczenia

c) Do tak wyliczonej liczby członków płacących składki dodaje się liczbę członków zwolnionych z płacenia składek na rzecz ZR na podstawie § 4 uchwały finansowej.

2. W przypadku braku ankiet informacyjnych, niezgodności w wysokości płaconych składek lub wpłat na regionalny fundusz strajkowy i innych uzasadnionych wątpliwości liczbę członków związku stanowiącą podstawę do określenia liczby mandatów w wyborach ponadzakładowych ustala Regionalna Komisja Wyborcza stosując poniższe zasady:

a) Liczbę członków związku płacących składki, będącą podstawą obliczenia liczby elektorów i delegatów, stanowi średnia miesięczna obliczeniowa liczby członków związku z okresu 1.01.2004-31.12.2005.

b) Liczba członków zwolnionych z płacenia składek zostanie ustalona wyłącznie na podstawie Ankiet Informacyjnych Zarządu Regionu składanych przez Komisję Zakładową i potwierdzonych przez Zakładową Komisję Rewizyjną,

c) Dane podawane w ankiecie podlegają sprawdzeniu na poziomie organizacji zakładowej (międzyzakładowej) przez RKW lub na żądanie RKW przez Skarbnika ZRG.

3. Organizacje zakładowe, które w upływającej kadencji nie uregulowały wpłat na regionalny i krajowy fundusz strajkowy, mogą utracić prawo wyboru delegatów na zebrania wyborcze struktur ponadzakładowych.

4. Powyższe zasady obliczania liczby członków będą podstawą obliczania liczby elektorów na zebranie elektorów i delegatów na zebrania wyborcze struktur ponadzakładowych wybieranych przez organizacje zakładowe (międzyzakładowe). Decyzje w sprawie zatwierdzenia liczby delegatów oraz elektorów podejmuje po zasięgnięciu opinii Skarbnika ZRG Regionalna Komisja Wyborcza.

5. Od decyzji RKW przysługuje odwołanie w trybie przewidzianym w § 78 Ordynacji Wyborczej.

Wzór pomocniczy określający maksymalną liczbę członków będącą podstawą do ustalenia liczby elektorów na zebrania elektorów oraz delegatów na zebrania wyborcze struktur ponadzakładowych stanowi załącznik do uchwały.

Gdańsk 7.02.2005 r.

* dotyczy to elektorów w okręgach łączonych, delegatów na WZD Regionu, delegatów na WZD Sekcji lub Kongres Sekretariatu Branżowego

## Wyborcze pogotowie telefoniczne

Ze wszystkimi wątpliwościami, związanymi z wyborami związkowymi, należy zwracać się pod telefon prezydium Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność" 058 308 43 52 lub bezpośrednio do **Zbigniewa Kowalczyka**, przewodniczącego Regionalnej Komisji Rewizyjnej – tel. 0 501 121 093, wiceprzewodniczących: **Ireny Jendy** – tel. 0 502 173 288 i **Jerzego Protasewicza** – tel. 0 608 818 379.

# Przed nami gorący okres

**Rozmowa ze ZBIGNIEWEM KOWALCZYKIEM, przewodniczącym Regionalnej Komisji Wyborczej „Solidarności"**

**– Zarząd Regionu Gdańskiego „Solidarności" podjął uchwały w sprawie przeprowadzenia wyborów w regionie. Na jakie punkty tych uchwał związkowcy powinni zwrócić szczególną uwagę?**

– Uchwała nr 15/2005 zawiera szczegółowy przelicznik, określający, ile delegatów na Walne Zebranie Delegatów Regionu może wybrać organizacja zakładowa, w zależności od swej liczebności. To jedna z ważniejszych zasad, określająca wybory delegatów. Oczywiście uchwały zawierają terminy, np. rejestracji przez RKW protokołów z wyborów, a także zasady tworzenia okręgów naturalnych i łączonych. Chciałbym zwrócić uwagę na zapis, który dotyczy wyborów w organizacjach oddziałowych. Jest to zupełna nowość. Organizacja oddziałowa może być zarejestrowana w innym regionie niż organizacja zakładowa. Wówczas, jeżeli w tym regionie ma samodzielnie wybierać delegatów na Walne Zebranie Delegatów, komisja zakładowa powinna przesłać do RKW wniosek o dokonanie wyborów w tym regionie oraz regulamin organizacyjny, w którym zawarto odpowiednie zapisy. Jeżeli zarząd regionu nie otrzyma tych dokumentów, uznaje, że wybory dokonywane są w regionie właściwym dla zarejestrowania macierzystej komisji zakładowej. Organizacje takie, z tego samego zakładu, jeżeli są zarejestrowane w tym samym regionie muszą tworzyć także okręgi łączone. Wszystkie komisje oddziałowe w regionie powinny znaleźć się w jednym okręgu łączonym. Ważne jest też, że organizacje, które zamierzają stworzyć okręgi łączone, muszą najpóźniej do 16 lutego 2006 roku przekazać taką informację do RKW. W naszym regionie większość organizacji zakładowych będzie przeprowadzała wybory w okręgach łączonych. Warto zauważyć także zmianę zasad wyboru elektorów. W tych wyborach 1 elektor przypada na 15 członków organizacji, podczas gdy w poprzednich proporcje wynosiły 1 na 10. Wybory elektorów powinny być zakończone do 28 lutego, ponieważ umożliwi to tworzenie okręgów łączonych. Z uwagi na kalendarz wyborczy termin ten nie może ulec przesunięciu, dlatego te wszystkie niewielkie organizacje, które zamierzają wybierać elektorów, powinny się pospieszyć.

**– Mówił pan głównie o wyborach ponadzakładowych. A w przypadku wyborów władz organizacji zakładowych?**

– Tu zmieniło się niewiele. Zgodnie z ordynacją pojawiły się także wybory w zakładowych organizacjach koordynacyjnych i organizacjach podzakładowych. Jednak nie dotyczy to bezpośrednio Regionu Gdańskiego, gdyż do tej pory nie zarejestrowano u nas żadnej tego typu organizacji. Warto zauważyć jeszcze, że nieznacznie zmieniły się wzory protokołów wyborczych. Znajdą się one na stronach internetowych Zarządu Regionu Gdańskiego „S". Przypominam i uspokajam wszystkich, że o wszelkich zmianach w ordynacji członek naszej komisji wyborczej przypomni przed zebraniami wyborczymi.

**– Przed RKW gorący okres...**

– Tak, ponieważ chcemy, aby na każdym zebraniu organizacji zakładowej był obecny członek RKW. Dlatego zdecydowaliśmy się na tak liczną komisję wyborczą, w której skład wchodzi 20 osób. Pełnomocnikami RKW są także wszyscy kierownicy oddziałów i członkowie prezydium ZRG „S". Mam nadzieję, że pozwoli to bez kłopotu uczestniczyć nam w zebraniach wyborczych.

*Rozmawiał* ***(jw)***

## Uchwała nr 15/2005
## Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność"
**w sprawie wyborów związkowych w Regionie Gdańskim na kadencję 2006-2010**

Na podstawie Ordynacji Wyborczej NSZZ „Solidarność" Zarząd Regionu uchwala poniższe zasady wyborcze obowiązujące w Regionie Gdańskim:

1. Minimalna wielkość naturalnego (samodzielnego) okręgu wyborczego przy wyborze delegatów na WZD Regionu wynosi 110 członków.
a) delegaci są wybierani według następującego klucza:
b) od 110 do 220 członków – 1 delegat
c) od 221 do 440 członków – 2 delegatów
d) od 441 do 660 członków – 3 delegatów
e) i dalej na każde rozpoczęte 220 członków 1 delegat.

2. Elektorów na zebranie wyborcze elektorów w okręgach łączonych wybiera się wg klucza: 1 elektor na każde rozpoczęte 15 członków związku (do 15 członków – 1 elektor, od 16 do 30 członków – 2 elektorów itd.).

3. Termin rejestracji przez RKW protokołów z wyboru elektorów na zebrania w okręgach łączonych upływa z dniem 28 lutego 2006 r.

4. Termin rejestracji przez RKW protokołów z wyboru delegatów na WZD Regionu upływa z dniem 15 kwietnia 2006 r.

5. W związku z powyższymi ustaleniami organizacje zakładowe i międzyzakładowe liczące 110 i więcej członków stanowią naturalne (samodzielne) okręgi wyborcze przy wyborze delegatów na WZD Regionu.

6. Organizacje zakładowe i międzyzakładowe liczące mniej niż 110 członków powinny utworzyć okręgi łączone. Przy tworzeniu łączonych okręgów wyborczych zaleca się stosowanie poniższych zasad:
a) w skład okręgu wyborczego łączonego wchodzą tylko te organizacje, które dokonały wyboru i rejestracji elektorów
b) okręg łączony powinien być okręgiem co najmniej 2-mandatowym (obejmować co najmniej 221 członków)
c) okręg powinny tworzyć komisje tej samej branży
d) okręg powinny tworzyć komisje z tego samego terenu (miasta, oddziału).

7. Komisje oddziałowe (wydziałowe) rejestrowane w regionie na podstawie § 24 Statutu zobowiązane są do utworzenia wspólnego okręgu wyborczego.

Zamiar utworzenia łączonych okręgów wyborczych komisje powinny zgłosić do dnia 16 lutego 2006 r. do RKW celem zatwierdzenia.

Po upływie tego terminu RKW utworzy łączone okręgi wyborcze z pozostałych organizacji zakładowych, które dokonały wyboru elektorów.

Nadzór nad przebiegiem wyborów w Regionie Gdańskim sprawuje Regionalna Komisja Wyborcza (RKW).

Gdańsk, 5.12.2005 r.

W 35 ROCZNICĘ WYDARZEŃ GRUDNIOWYCH

# Pamięć o Staszku Sieradzanie

**– Na jego grobie położyliśmy 18 białych i 18 czerwonych goździków, które miały symbolizować jego duszę, osobowość i ofiarę – powiedział Edmund Gruchała, który wiele lat temu uczestniczył w pogrzebie zabitego w Grudniu 1970 r. Staszka Sieradzana.**

Rodzina nigdy nie dowiedziała się, w jaki sposób i gdzie umarł Staszek. Na jego ciele był ślad po postrzale, ale nie było widać krwi. Prawdopodobnie został najpierw pobity przez milicjantów na śmierć w budynku Prezydium MRN, a potem oprawcy upozorowali zgon od kuli.

18-letni Staszek był uczniem Technikum Chłodniczego w Gdyni. Jego nauczyciele wspominają go jako bardzo dobrego ucznia. Był bardzo wysportowany, należał do 30 Wodnej Drużyny Harcerskiej. Był niezawodnym kolegą.

## Kamienna tablica opowiada o historii

W 35 rocznicę śmierci Staszka Sieradzana, 14 grudnia 2005 r., odsłonięto w Zespole Szkół Chłodniczych w Gdyni tablicę dla uczczenia jego pamięci.

Podczas uroczystości obecni byli m.in. **Krzysztof Dośla**, przewodniczący ZRG NSZZ „S", **Ryszard Dubiela**, skarbnik ZRG NSZZ „S", **Ewa Łowkiel**, wiceprezydent Gdyni, a także nauczyciele i koledzy ze szkoły Staszka Sieradzana.

Uroczystość poprzedziła msza święta, którą poprowadził biskup **Ryszard Kasyna**.

– Wydarzenia, które są tragiczne i bezsensowne, ukazują się nam później w innym, Bożym wymiarze – powiedział biskup. – Trzeba umieć spojrzeć na życie Bożym okiem. Nie jest to łatwe, kiedy na drodze staje zło.

Biskup Kasyna przypomniał również, jak wielkie znaczenie dla demokracji Polski miały tamte wydarzenia.

– Tragedia Grudnia pozwoliła zaistnieć innym wydarzeniom – w Sierpniu 1980 r. i powstaniu „Solidarności" – mówił biskup.

Podczas uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej **Marian Derengowski**, dyrektor szkoły, powiedział, że tablica jest z szarego kamienia.

– To nie są jednak zwykłe kamienie – wyjaśnił Marian Derengowski. – Te kamienie mówią. Mówią o bólu tamtych lat, o łzach tamtej tragedii.

**Edmund Gruchała**, były drużynowy Staszka, przypomniał natomiast zebranym sylwetkę zabitego chłopca.

– Nie ma chyba rodziny w Gdyni, która nie miałaby historii związanej z tamtymi wydarzeniami – wyznał były drużynowy Stanisława Sieradzana. Mam wrażenie, że Gdynia pamięta. Chciałbym, żeby pamięć o Staszku trwała jak najdłużej.

Ewa Łowkiel, wiceprezydent Gdyni, stwierdziła, że na nas wszystkich ciąży obowiązek pamięci o tamtej tragedii.

– Dzięki temu Grudzień nie powtórzy się już więcej ani w Gdyni, ani w Polsce – powiedziała Ewa Łowkiel. – Pamiętajmy, że wolność nie jest nam dana raz na zawsze. Totalitaryzm jest zawsze zagrożeniem.

## Lekcja patriotyzmu

W auli szkoły goście obejrzeli wystawę przygotowaną przez IPN – „Grudzień 1970 w Gdańsku i w Gdyni".

W części artystycznej uroczystości uczniowie Zespołu Szkół Chłodniczych zaprezentowali wzruszające widowisko opowiadające o ich zamordowanym koledze. Była to m.in. próba rekonstrukcji brutalnych przesłuchań, którym najprawdopodobniej poddawany był Staszek Sieradzan. W tle pokazywany był fragment filmu **Adama Kinaszewskiego**, opowiadający dramat tamtych wydarzeń. Na koniec młodzi aktorzy przy akompaniamencie piosenki „A mury runą" wnieśli na salę drzwi, na których widniała słynna fotografia, przedstawiająca zabitego młodego człowieka niesionego przez pochód demonstrantów.

FOT. OLGA ZIELIŃSKA

**Odsłonięcie pamiątkowej tablicy w Zespole Szkół Chłodniczych w Gdyni.**

Marian Derengowski podziękował także za spotkania z uczniami tej szkoły **Adamowi Gotnerowi**, trafionemu w Grudniu 1970 r. sześcioma kulami. W czasie tych niezwykłych i przejmujących lekcji historii młodzież uczyła się patriotyzmu.

– To wspaniali młodzi ludzie – stwierdził Gotner. – W trakcie naszych spotkań wypytywali mnie dociekliwie o tamte wydarzenia. Byli autentycznie tym zainteresowani.

Słowa wdzięczności padły również pod adresem **Władysław Kosztela**, dyrektora szkoły w czasach, kiedy Staszek uczęszczał do technikum.

– Pan dyrektor wspomagał nas bardzo w przygotowaniu uroczystości – powiedział Derengowski. – Inspirował, jeździł do kamieniarza, pomagał ułożyć napis na tablicy.

Pamiątkowa tablica została ufundowana przez Urząd Miasta Gdyni oraz organizacje zakładowe NSZZ „Solidarność" skupione w gdyńskim Oddziale ZRG.

***Olga Zielińska***

UROCZYSTOŚCI ROCZNICOWE W ŁĘGOWIE

# Każdy może zostać bohaterem

**Świadectwo pamięci o wydarzeniach Grudnia 1970 r. oraz wiedzy o najnowszej historii Polski dali uczniowie z Zespołu Szkół im. Bohaterów Grudnia 1970 r. w Łęgowie podczas uroczystości rocznicowej zorganizowanej 20 grudnia.**

Dzisiejsze święto upamiętnia 13 rocznicę nadania szkole imienia Bohaterów Grudnia 1970 r. oraz 35 rocznicę tamtej tragedii – powiedziała **Elżbieta Działoszewska**, dyrektorka szkoły.

**Mieczysław Trzeciak**, przewodniczący Rady Gminy w Łęgowie, wyznał, że w 1970 r. był jeszcze bardzo młodym człowiekiem, ale pamięta uczucie przerażenia, kiedy widział jadącą do Gdańska kolumnę pojazdów pancernych.

– Pamiętajmy, że na tamtych wydarzeniach powstała „Solidarność" – mówił Trzeciak.

Ksiądz **Grzegorz Rafiński**, proboszcz parafii w Łęgowie ,przekonywał, że każdy człowiek może zostać bohaterem i od niego samego zależy, kim będzie w przyszłości.

– Kiedyś w niebie poproszono grafologa, by na podstawie pisma orzekł charakter grupy ludzi – opowiadał ksiądz proboszcz. – Tylko o kilku z nich można było powiedzieć, że są prawdziwymi aniołkami. A tymczasem oni wszyscy trafili do nieba, bo w swoim życiu byli bohaterami.

Bohaterem Grudnia jest na pewno **Adam Gotner**, stoczniowiec z Gdyni. 17 grudnia 1970 r. został trafiony sześcioma kulami, cudem przeżył.

– Nie uważam się za bohatera – mówił Gotner. – Ale opowiem o kilku bohaterach.

Opowiedział o 16-letnim wówczas **Sławku Grześkowiaku**, który wchodził w skład delegacji podpisującej 15 grudnia porozumienie między protestującymi robotnikami a przedstawicielem władzy – **Janem Mariańskim**, ówczesnym przewodniczącym Prezydium MRN w Gdyni. ***(ozi)***

FOT. OLGA ZIELIŃSKA

**Adam Gotner opowiada o historii sprzed 35 lat.**

MAJĄTEK FUNDUSZU WCZASÓW PRACOWNICZYCH

# OPZZ, fundusz i spółka

**Majątek po Funduszu Wczasów Pracowniczych zaczyna się rozpływać. Oczywiście, nie oznacza to, że odpływa w niebyt – raczej w prywatne ręce. Na razie kontrolę nad nim przejęli działacze z OPZZ. Kolejne rządy i parlamenty, począwszy od 1989 roku, nie potrafiły uporządkować spraw majątku komunistycznych związków zawodowych.**

## Komu, komu, bo idę do domu!

W sierpniu 2005 roku sprzedane zostały dwa spośród wywodzących się z FWP domów wczasowych. Przystań w Ustce i Latarnik w Międzyzdrojach. Trafiły one w prywatne ręce za przysłowiowe grosze. W przypadku Przystani było to 850 tys. złotych, podczas gdy według oceny ekspertów tej klasy nieruchomość przy miejskiej promenadzie powinna być wyceniona kilkakrotnie drożej. Wszystko wskazuje na to, że sprzedaż – bez ogłaszania publicznej oferty – dokonywana jest w zamkniętym kręgu znajomych, powiązanych układami towarzysko-finansowymi. Często przed sprzedażą dokonywane są także drogie remonty i modernizacje na koszt spółki, a mimo to nieruchomość sprzedawana jest za ułamek ceny rynkowej.

Ogłoszony został zamiar sprzedaży kolejnej nieruchomości, mającej w swojej przeszłości przynależność do FWP. Dom wczasowy Fregata w Juracie ma zamiar kupić podobno pewna warszawska firma. W związku z tym Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność" przestrzega wszystkie osoby przed nabywaniem majątku po byłym Funduszu Wczasów Pracowniczych. Nabycie może zostać zakwestionowane – ogłoszenia prasowe tej treści ukazały się na początku grudnia 2005 roku w największych dziennikach. Według wyroku warszawskiego Sądu Okręgowego z dnia 25 stycznia br., FWP sp. z o.o. ma zakaz zbywania majątku po FWP. Sprzedaż może zostać zatem zaskarżona do sądu i uznana za nieważną. Jeśli tak się stanie, nabywca ośrodka może stracić prawo do tej nieruchomości i żądać zwrotu pieniędzy od FWP.

Wydaje się jednak, że OPZZ liczy na niewiedzę przyszłych nabywców. Bardziej jeszcze być może wierzy, że układy pozwolą im nadal bezkarnie obracać majątkiem FWP, podobnie jak do tej pory. Wszak kolejne rządy i parlamenty wykazywały się albo złą wolą albo indolencją, jeżeli chodzi o uporządkowanie sukcesji majątku FWP.

## Dlaczego OPZZ?

Majątkiem FWP zarządza poznańska Fundacja „Porozumienie", której przewodniczącym Rady Nadzorczej jest **Maciej Manicki**, były przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych. W 1997 r., pełniąc funkcję sekretarza stanu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, był on odpowiedzialny za wycenę majątku FWP. Koszt tej wyceny – trzy mln złotych – pokryło wtedy państwo.

Dlaczego FWP znalazło się w orbicie wpływów OPZZ? W stanie wojennym, kiedy majątek ten został przekazany związkom zawodowym, była to jedyna legalnie wówczas działająca organizacja związkowa. Prawem kaduka, mimo wszelkich zmian demokratycznych, sytuacja taka utrzymuje się nadal. Losy majątku FWP to kliniczny wręcz przykład machinacji, zmierzających skutecznie do uwłaszczenia komunistycznej nomenklatury. Dawni działacze reżimowych związków, powstałych w stanie wojennym, utworzyli zgodnie z nowymi regułami wolnego rynku najpierw spółkę Fundusz Wczasów Pracowniczych, a później Fundację „Porozumienie". Wielość spółek fundacji itp. to klasyczny sposób na niekontrolowany przepływ finansów, sprawdzony także w przypadku majątku PZPR.

OPZZ wniosło we wrześniu 1997 roku majątek przedsiębiorstwa FWP jako aport rzeczowy do utworzonej przez siebie spółki z ograniczoną odpowiedzialnością o nazwie Fundusz Wczasów Pracowniczych. Wniesienie aportu, a tym samym podwyższenie kapitału zakładowego tej spółki do wysokości ponad 104 mln złotych (tj. o ok. 99,9 proc.), było możliwe, dzięki wycenie majątku FWP wykonanej na zlecenie ministra pracy i polityki społecznej (Manickiego) w lipcu i sierpniu 1997 r.

RYS. MARIAN MATOCHA

## Senat, trybunał i... nic

O dziwo, w styczniu 1999 roku sprawą majątku po FWP raczył zainteresować się Senat. Podjął nawet uchwałę w sprawie wniesienia do Sejmu projektu ustawy o mieniu Funduszu Wczasów Pracowniczych. Projekt został skierowany do sejmowych komisji: Polityki Społecznej oraz Skarbu Państwa, Uwłaszczenia i Prywatyzacji, gdzie przepadł bez wieści.

3 czerwca 1998 r. Trybunał Konstytucyjny orzekł niezgodność z Konstytucją RP zapisów ustawy, na mocy której majątek FWP przetransferowany został do spółki, ponieważ naruszały one zasady sprawiedliwości społecznej. Tym samym zakwestionowane zostało także rozdysponowanie udziałów w tej spółce pomiędzy pracowników FWP.

W listopadzie 2001 roku całość udziałów OPZZ w Funduszu Wczasów Pracowniczych Sp. z o.o. została przekazana Fundacji „Porozumienie", utworzonej także przez OPZZ. Fundacja „Porozumienie", nie dysponując pełnią praw właścicielskich do majątku FWP, rozdysponowała ponad 12 proc. udziałów w spółce FWP (o łącznej wartości ponad 12 mln złotych) pomiędzy pracowników byłego FWP. Właściciele w ten sposób uzyskanych udziałów nie mają możliwości ich swobodnego zbywania.

## NIK obnaża i... nic

W 2004 roku Najwyższa Izba Kontroli zbadała sprawę majątku po FWP. Wyniki były druzgocące, NIK sformułował swój raport w bardzo ostrym tonie. Zdaniem kontrolerów, państwo po prostu porzuciło swój majątek – majątek Funduszu Wczasów Pracowniczych, a grupa działaczy OPZZ ten majątek zagarnęła.

NIK ocenił jako nierzetelne niepodejmowanie przez ministra właściwego do spraw pracy działań zmierzających do uregulowania statusu FWP po uprawomocnieniu się orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego w początkowym okresie po wydaniu tego orzeczenia, czyli do końca 1999 roku. Jednak brak działań kolejnych ministrów mógł być usprawiedliwiony wniesieniem senackiego projektu ustawy o mieniu FWP. Bierność ta była jednak kontynuowana również w obliczu impasu prac legislacyjnych nad projektem ustawy.

Również minister Skarbu Państwa nie podejmował jakichkolwiek działań w związku z bezprawnym dysponowaniem majątkiem FWP. Działania te zaś powinny obejmować, zdaniem NIK, identyfikację poszczególnych składników majątku FWP, ich uwzględnianie w zbiorczej ewidencji majątku Skarbu Państwa, a także wyjaśnienie sposobu ich rozdysponowania.

Najwyższa Izba Kontroli bez ogródek określiła rolę OPZZ w sprawie majątku byłego FWP. „Majątek ten, początkowo kontrolowany przez Ogólnopolskie Porozumienie Związków Zawodowych, w ostateczności znalazł się w dyspozycji grupy działaczy OPZZ, którzy zapewnili sobie wyłączność we władzach Fundacji Porozumienie z siedzibą w Poznaniu. Fundacja ta, obecnie jest większościowym udziałowcem spółki z ograniczoną odpowiedzialnością o nazwie FWP, władającej majątkiem byłego Funduszu. Nielegalne dysponowanie majątkiem byłego Funduszu WP przez utworzoną przez OPZZ spółkę z o.o., a następnie Fundację, ma miejsce, pomimo orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego z czerwca 1998 roku, wskazującego na niezgodność z Konstytucją przepisów, które posłużyły do przejęcia majątku FWP przez OPZZ" – czytamy w raporcie. Zdaniem NIK, powiązania personalne oraz statut Fundacji „Porozumienie" umożliwiają w praktyce nielimitowaną kontrolę nad jej działalnością osobom, które weszły w skład władz fundacji w pierwszym okresie jej funkcjonowania, czyli działaczom OPZZ.

## Grzechy zaniechania

Kontrolerzy bardzo krytycznie ocenili zaniechania w sprawie majątku byłego Funduszu Wczasów Pracowniczych, których w latach 1999-2004 dopuścili się kolejni ministrowie pracy oraz Skarbu Państwa. W rezultacie doszło do bezprawnego rozdysponowania majątku Funduszu Wczasów Pracowniczych.

Wyniki kontroli NIK przekazane zostały w 2004 roku do sejmowej Komisji ds. Kontroli Państwowej, która zobowiąza-

ła rząd do przygotowania ustawy, mającej uporządkować sprawy majątku FWP i umożliwić przekazanie go Skarbowi Państwa. Oczywiście, rząd nie zrobił nic.

W marcu 2005 roku Ministerstwo Skarbu Państwa wystąpiło z inicjatywą ugody między państwem a Fundacją „Porozumienie". Miała ona zawierać zapis o przeniesieniu udziałów w spółce Fundusz Wczasów Pracowniczych na rzecz Skarbu Państwa. Minister miał przygotować zasady partycypowania wszystkich reprezentatywnych związków zawodowych w korzystaniu z majątku FWP. Oczywiste, że ugoda taka nie leżała w interesie właścicieli fundacji, czyli działaczy OPZZ, i nie doszła ona do skutku. Szefowie OPZZ powoływali się na konieczność zaniechania przez ministerstwo poboru podatku dochodowego w stosunku do Fundacji „Porozumienie", co nie było zgodne z przepisami ordynacji podatkowej.

W tej sytuacji minister Skarbu Państwa złożył w lipcu 2005 roku pozew do sądu przeciwko Fundacji „Porozumienie" o wydanie państwu udziałów spółki Fundusz Wczasów Pracowniczych, utworzonej przez Macieja Manickiego.

Niestety, w sądzie pierwszej instancji 8 grudnia 2005 roku ministerstwo przegrało. Sąd stwierdził, że nie istnieją prawne przesłanki do takiego przekazania udziałów. Nie może być taką podstawą bowiem orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, a rząd nie zadbał o stworzenie odpowiedniej ustawy.

### Wreszcie się uda?

**Andrzej Mikosz**, niedawno odwołany minister Skarbu Państwa, wypowiadał się bardzo ostro i zdecydowanie na temat majątku po FWP. Podkreśla, że wszelkie transakcje, których przedmiotem jest ten majątek, są nieważne z punktu widzenia Skarbu Państwa. Obiecuje też, że rząd szybko zajmie się tą sprawą. Prokuratura Rejonowa Warszawa - Śródmieście zajmuje się na wniosek ministra sprawą transakcji zawieranych przez spółkę Fundusz Wczasów Pracowniczych.

Warto zauważyć, że OPZZ poprzez wstrzymywanie przekazania majątku po FWP państwu okrada także własnych członków. W założeniu wszystkie nieruchomości miałyby bowiem służyć wszystkim związkowcom, w tym także członkom OPZZ. Dzisiaj nie mogą oni przecież wypoczywać w domach wczasowych zawłaszczonych przez „Porozumienie".

***Jarosław Wierzchołowski***

## FUNDUSZ WCZASÓW PRACOWNICZYCH

Został utworzony na podstawie ustawy z dnia 4 lutego 1949 r. o Funduszu Wczasów Pracowniczych Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce. Na majątek FWP składały się m.in. środki finansowe pochodzące z dopłat Skarbu Państwa; dochody z majątku własnego oraz z majątku Skarbu Państwa i przedsiębiorstw państwowych przekazanych tej jednostce w zarząd i użytkowanie.
Na podstawie ustawy z dnia 21 kwietnia 1988 r. o Funduszu Wczasów Pracowniczych został on przekształcony w jednostkę organizacyjną ogólnokrajowej organizacji międzyzwiązkowej. W okresie po stanie wojennym, jedyną taką organizacją, oficjalnie działającą podczas wejścia w życie przepisów tej ustawy, było OPZZ. Jednakże w świetle przepisów ustawy o FWP, OPZZ nie uzyskało statusu właściciela tego majątku.
Majątek FWP to 476 nieruchomości, w tym ponad 15 tys. miejsc noclegowych w 120 ośrodkach wczasowych w najbardziej znanych polskich uzdrowiskach. W 1997 r. jego wartość oszacowano na ponad 104 mln zł. ❑

**TADEUSZ CYMAŃSKI, poseł PiS z województwa pomorskiego**

– Problem wymaga oczywiście szybkiego rozwiązania. Niestety, nie jest to proste w tej chwili, prawo nie działa wstecz, a poprzednie rządy zaniedbały sprawę. Wyprzedaż majątku po FWP dokonywana jest za bezcen, często po wcześniejszym dokonaniu kosztownych remontów, by w nie najgorszym stanie mógł on przejść w prywatne ręce. To oczywiście karygodne, zwłaszcza w obliczu biedy panującej w społeczeństwie.

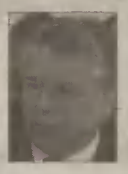

**BOGDAN BORUSEWICZ, marszałek Senatu RP**

– Inicjatywa podjęta w 1999 roku przez Senat niestety umarła śmiercią naturalną w momencie zakończenia kadencji parlamentu, a zatem wszystkie niezakończone procesy legislacyjne muszą zostać podjęte na nowo i prowadzone od początku przez nowy parlament. Nic nie wiadomo mi w tej chwili o żadnej inicjatywie parlamentu w sprawie uporządkowania sprawy majątku po FWP.

OŚWIATA

# Do przodu

– Niechaj moja gromada się rozwija. „Solidarność" dba o ludzi biednych i pokrzywdzonych. Niech nie traci nadziei – powiedział ks. **Wojciech Cichosz**, składając zebranym życzenia, podczas rady Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „S" ZRG, które odbyło się 3 stycznia br. Ksiądz Cichosz, przypominając słowa Jana Pawła II: „Szukałem was, a wy przyszliście do mnie", prosił członków „Solidarności", aby w nowym roku żyli i pracowali kierując się naukami Ojca Świętego.

O jak najwięcej solidarności w „Solidarności" namawiał zebranych **Wojciech Książek**, przewodniczący Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „S" ZRG.

**Krzysztof Dośla**, przewodniczący ZRG NSZZ „S", stwierdził, że priorytetem działań Związku na przyszłe lata powinno być pozyskiwanie nowych członków. – Każdego roku z przyczyn naturalnych, takich jak śmierć, przejście na emeryturę czy rentę, odchodzi ze Związku aż 28 tys. członków – mówił Krzysztof Dośla. – Za pozyskiwanie nowych muszą się poczuć odpowiedzialni wszyscy członkowie. ***(ozi)***

## Pomóżmy

Sześcioletni Kacperek trzy lata temu był zdrowym ślicznym chłopczykiem. Jego życie zmienił tragiczny wypadek. Chłopiec przebywał przez kilka miesięcy w śpiączce. Nadal jednak nie porusza ani nogami, ani rękami. Konieczna jest kosztowna rehabilitacja. Mama Kacperka **Wioletta Skórska** jest członkiem „Solidarności". Wszystkich, którzy zechcą przekazać pieniądze na pomoc dla dziecka, prosimy o kontakt z **Aleksandrą Turowską**, przewodniczącą oświatowej „S" w Brusach – tel. 0606 839 057 lub z sekretariatem SP w Brusach – tel. 052 398 22 59.

KONFERENCJA NAUCZYCIELI

# Stres i ból gardła

**Choroby zawodowe nauczycieli kojarzą się zwykle z chrypką i bólami gardła. Okazuje się jednak, że najczęstszą dolegliwością u pedagogów jest uszkodzenie słuchu. O tych i innych problemach związanych z wykonywaniem pracy nauczyciela dyskutowano na konferencji „Zagrożenie zdrowotne w pracy nauczycieli", zorganizowanej 6 grudnia 2005 r. przez Sekcję Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność" Zarządu Regionu Gdańskiego.**

W konferencji uczestniczyli: **Wojciech Książek**, przewodniczący Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „S" ZRG, **Stefan Kubowicz**, przewodniczący Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania NSZZ S", **Bożena Brauer**, przewodnicząca „S" oświatowej w Gdańsku, **Ilona Skrzydlowska**, lekarz, specjalista medycyny pracy, **Jacek Garganisz**, dr nauk medycznych, **Teresa Wasiak**, nauczycielka i aktorka Teatru Miejskiego w Gdyni, **Ewa Waluk**, psycholog i dyrektor Wydziału Polityki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego oraz **Jerzy Ochotny**, pomorski kurator oświaty.

W trakcie konferencji poruszono wiele problemów nurtujących nauczycieli. Jednym z nich są choroby zawodowe. Jak wynika ze statystyk, w ostatnich latach obserwuje się tendencję spadkową, jeśli chodzi o liczbę zachorowań związanych z wykonywaniem pracy nauczyciela. W 1999 r. zarejestrowano w województwie pomorskim 561 przypadków chorób zawodowych, a pięć lat później, w 2004 r., już tylko 136. Tak duży spadek stwierdzonych zachorowań nie wynika niestety z poprawy warunków pracy nauczyciela. Wysokie bezrobocie i związana z tym obawa o utratę miejsca pracy powodują, że nauczyciele skrywają swoje problemy zdrowotne. Nagminnie zdarza się, że ukrywając swoje choroby przed pracodawcą w ogóle nie zgłaszają się po pomoc do lekarza. Zgodnie z wytycznymi lekarzy medycyny pracy, nauczyciel, u którego stwierdzono chorobę zawodową, nie może już pracować na tym samym stanowisku. Taki nauczyciel ma ograniczone możliwości poszukiwania nowej pracy. Może ubiegać się np. o posadę bibliotekarza. Praktycznie jednak ma małe szanse na znalezienie takiej. Nauczyciel zgłasza się więc do lekarza, kiedy już swojej przypadłości nie może dłużej ukrywać.

### Ważna jest profilaktyka

Przez wiele lat najczęstszą chorobą zawodową było uszkodzenie słuchu. Skarżyło się na tę dolegliwość około 30 proc. nauczycieli. Zaraz potem plasowały się choroby gardła i strun głosowych. W ubiegłym roku stwierdzono jednak, że najliczniej w skali kraju stwierdzane były przewlekłe choroby narządu głosu, spowodowane nadmiernym wysiłkiem głosowym. Dominowały niedowłady strun głosowych i zmiany przerostowe fałdów głosowych.

Według ankiet przeprowadzanych wśród nauczycieli, 80 proc. z nich nie przechodziło badań foniatrycznych podczas badań wstępnych. Ich przeprowadzenie zależy niestety od decyzji lekarza, czy zechce na nie skierować pacjenta. Ponad 75 proc. nauczycieli deklaruje, że chciałoby mieć wykonane takie badanie.

Powszechnie wiadomo, że nauczyciel pracuje głosem. Dlatego powinny być organizowane zajęcia nauki operowania głosem. Niestety, tylko 26 proc. nauczycieli uczestniczyło w takich zajęciach. Chęć wzięcia udziału w tego typu warsztatach wyraziło aż 78 proc. nauczycieli.

Słaba jest nadal, szczególnie wśród dyrektorów szkół, świadomość konieczności stosowania profilaktyki. Lekarze zajmujący się tą problematyką twierdzą, że nieodzowne jest używanie sprzętu nagłaśniającego w trakcie zajęć lekcyjnych. Tego typu urządzenia stosowane są tylko na uczelniach wyższych. Dodatkowym problemem jest bardzo zła akustyka w większości sal lekcyjnych.

Innym zagrożeniem chorobowym, o którym coraz częściej się mówi, jest stres towarzyszący pracy nauczyciela. Długotrwały stres może niestety doprowadzić do wielu chorób i innych problemów, jak np. depresji, zmian wegetatywnych organizmu czy niskiej samooceny.

Warto zaznaczyć, że nie tylko nauczyciele poddawani są stresowi. Ten problem dotyczy też uczniów. Spotęgować go mogą wzajemne złe relacje między obiema stronami. W ubiegłym roku przeprowadzona była ankieta w jednej ze szkół na terenie Gdańska. Na pytanie, czego uczniowie oczekują od nauczycieli, większość z nich odpowiedziała, że zrozumienia, otwartości i partnerstwa. Tego samego oczekują zapewne również i nauczyciele.

Na koniec konferencji uczestnicy przyjęli stanowisko, „że sprawa kondycji zdrowotnej nauczycieli, zagrożeń, jakie wynikają z jego miejsca pracy – należy do podstawowych problemów tego szczególnego zawodu". ***(ozi)***

KONFERENCJA HISTORYCZNA GRUDZIEŃ 1970 R

# Będziemy przypominać

**– W kolejnych latach po tragedii Grudnia bezpieka obserwowała coraz mniejsze angażowanie się społeczeństwa w demonstrowanie oznak pamięci, np. poprzez składanie kwiatów. Ale zapomnienie było tylko powierzchowne. Gdańsk i całe Wybrzeże pamiętało. Stało się to jasne, kiedy rodziła się w połowie lat 70. opozycja – powiedział dr Janusz Marszalec, naczelnik Biura Edukacji Publicznej IPN w Gdańsku 16 grudnia 2005 r. na konferencji historycznej „Grudzień 1970 – Manipulacje i walka o pamięć".**

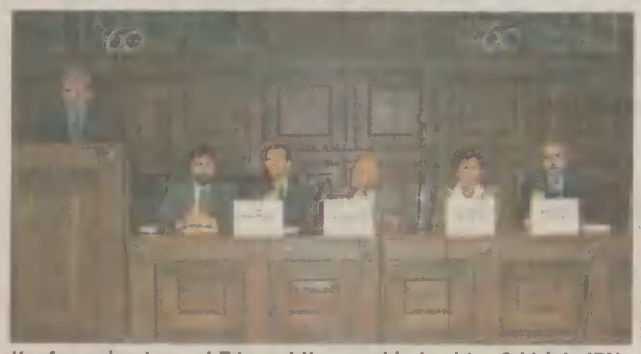

FOT. OLGA ZIELIŃSKA

**Konferencję otworzył Edmund Krasowski, dyrektor Oddziału IPN w Gdańsku.**

Konferencja odbyła się pod patronatem **Bogdana Borusewicza**, marszałka Senatu. Jej organizatorami byli: Instytut Pamięci Narodowej, prezydent miasta Gdańska **Paweł Adamowicz** oraz prezydent miasta Gdyni **Wojciech Szczurek**.

**Leon Kieres**, prezes IPN, przypomniał, że Grudzień 1970 r. zmienił polski kalendarz. Tragedia Wybrzeża skupionego wokół Trójmiasta wryła się w ludzką pamięć.

– Nie mówi się jednak, że w Grudniu 1970 r. strzelał Polak do Polaka. Zapomina się, że ten protest był krzykiem rozpaczy, bo nie chciano z robotnikami rozmawiać. Dialog zastąpiły kule i pałki – mówił Kieres.

Wojciech Szczurek przypomniał natomiast, że dotąd tamta zbrodnia nie została rozliczona. – Będziemy o tym przypominać – obiecał prezydent Gdyni.

## Spory wokół liczby zabitych

Ciekawy referat dotyczący liczby zabitych podczas wydarzeń Grudnia wygłosiła **Wiesława Kwiatkowska**.

– Nie zgadzam się z oficjalną wersją. Tropy wskazują, że liczba zabitych przekracza oficjalny spis – powiedziała Kwiatkowska.

Jej zdaniem, błędem historyków jest niebranie pod uwagę relacji świadków. Prelegentka przytoczyła fragmenty spisanych przez nią rozmów z osobami, które twierdzą, że liczba zabitych była dużo większa niż oficjalne dane. Jedna z nich, lekarka z gdańskiego szpitala, opowiadała, że w samochodzie, który przywiózł zabitych, ciała były ułożone warstwami. Lekarce kazano wystawić akty zgonów bez oglądania ciał, zagrożono, że może ją spotkać taki sam los.

Inny mieszkaniec Gdyni natomiast wspominał, że widział samochód z zabitymi w workach, ułożonych warstwami. Kierowca samochodu powiedział mu: „Popatrzcie, bo już więcej ich nie zobaczycie". Argumentem przemawiającym za większą niż oficjalna liczbą zabitych były także fałszywe akty zgonu, które wystawiono wielu zabitym. Jako przyczynę śmierci podawano np. wrzód żołądka, zawał serca czy samobójstwo. Ciała niektórych znajdowano dopiero po czasie. Kwiatkowska wskazała na przypadek młodego człowieka bez nóg, którego znaleziono w styczniu w kanale Raduni. Rozkład jego ciała dowodził, że do śmierci musiało dojść w grudniu.

## Autentyczny protest czy sterowany przez SB?

Od wielu lat **Henryk Kula**, historyk i politolog, powtarza tezę, że służby specjalne inspirowały wydarzenia w Grudniu 1970 r. po to, aby doprowadzić do zmian we władzach partii. Jego zdaniem, mózgiem operacji był **Mieczysław Moczar**, ówczesny minister spraw wewnętrznych, który chciał usunąć **Władysława Gomułkę** z funkcji pierwszego sekretarza partii i zająć jego miejsce. Z tezą tą polemizował prof. **Jerzy Eisler**, historyk z warszawskiego IPN.

– Czy można wierzyć, że wszystko było z góry ukartowane – pytał się prof. Eisler. – Nie wielki ruch, nie kryzys ekonomiczny, nie kryzys władzy, tylko starannie naoliwione tryby władzy doprowadziły do tragedii. Nie chce mi się wierzyć w tę teorię. Jest niespójna i brak na nią twardych dowodów.

## Akcja „Jesień"

Tragedii Grudnia nie można wyłącznie omawiać w kontekście kilku dni. Dr **Janusz Marszalec**, historyk z gdańskiego IPN, przypomniał, że robotnicy jeszcze przez kolejne miesiące podejmowali próby akcji strajkowych, organizowali się w zakładach pracy. – W grudniu 1970 r. SB rozpoczęła akcję pod kryptonimem „Jesień '70". Trwała do 1978 r. – powiedział dr Marszalec. – Należała ona do największych operacji policyjnych PRL.

SB zajęła się najpierw zacieraniem na cmentarzach śladów mordów. Wkrótce służby specjalne swoją „opieką" objęły rodziny zamordowanych. Poszkodowanym i rodzinom zabitych zamykano usta poprzez wypłaty zapomóg. Jednocześnie służby specjalne obserwowały nastroje w zakładach pracy.

Od 14 grudnia 1970 r. do 30 czerwca 1971 r. zewidencjonowano 2630 osób, biorących udział w zajściach. Po wstępnej selekcji nadal inwigilowano 1014 z nich. Najbardziej niepokornych aresztowano. Wykaz zatrzymanych w samej Stoczni im. Lenina z 1971 r. zawiera aż 31 osób.

Aktywność służb specjalnych nasilała się przed rocznicami tragedii na Wybrzeżu oraz w Zaduszki. Szczególnie perfidnymi działaniami objęto osoby, które zbierały pieniądze na kwiaty, nawoływały do budowy tablic pamiątkowych i żądały ukarania winnych zbrodni.

– Czasem raporty agentów wyglądały wręcz groteskowo – opowiada dr Janusz Marszalec. – Jeden z nich, opisujący bramę nr 2 w Stoczni Gdańskiej, brzmiał następująco: „W dniu 20 maja 1971 r. od godz. 6.45 w czasie obserwacji pod ścianą znajdowały się kwiaty: trzy gałązki bzu oraz 1 tulipan koloru kremowego". Równie szczegółowe były niestety także informacje dotyczące osób, które je składały.

## Opozycja komunistyczna

Według dr. **Sławomira Cenckiewicza**, historyka z gdańskiego IPN, w działania antykomunistyczne na Wybrzeżu angażowały się przede wszystkim osoby znające powojenną historię Polski oraz wywodzące się z protestu w Grudniu. Historyk przypomniał trzech ważnych przywódców z Gdańska: **Henryka Jagielskiego**, **Kazimierza Szołocha** oraz **Lecha Wałęsę**.

– Wątek Grudnia był zarówno dla opozycjonistów skupionych w Ruchu Młodej Polski oraz dla środowisk katolickich najważniejszym elementem ideowym i programowym – twierdził dr Cenckiewicz. – Od 1972 r. pod bramą nr 2 Stoczni Gdańskiej spotykały się najpierw garstki, a potem całe rzesze osób, chcących zamanifestować pamięć o Grudniu.

Lech Wałęsa powiedział natomiast, że kiedy on walczył o wolność w Polsce, nikt w Europie i na świecie nie wierzył w upadek komunizmu.

– To, że nam się udało, to był cud – wspominał były prezydent RP. – Polak został Papieżem i po roku przyjechał do Polski. Nie namawiał nas do walki, ale ludzie zastanawiali się: „Jak to jest, najpierw idziemy do kościółka, a potem głosujemy na czerwonych?". I ludzie dali się Ojcu Świętemu poprowadzić. Prezydent prosił zebranych, by nie przenosili działań z tamtego okresu na dzisiejsze czasy. – Komuna była silna i jest do dzisiaj silna. Stale nas rozbija – mówił Lech Wałęsa.

***Olga Zielińska***

ROCZNICA GRUDNIA '70 W GDAŃSKU

# Nieustająca lekcja

**Ubiegłoroczne gdańskie obchody przypominające grudniową masakrę 1970 roku zainaugurowała 16 grudnia 2005 r. msza św., koncelebrowana przez arcybiskupa metropolitę gdańskiego Tadeusza Gocłowskiego. Pod pomnikiem Poległych Stoczniowców złożono kwiaty, odbył się Apel Poległych.**

FOT. WOJCIECH MILEWSKI

**Gdańskie obchody. Od lewej stoją: Paweł Adamowicz, Bogdan Borusewicz, Lech Wałęsa i Janusz Śniadek.**

– W ciągu 35 lat, które minęły od tamtej tragedii, naród stale podejmował próby walki o wolność i chleb, a później o utrzymanie wolności – mówił kapłan w bazylice św. Brygidy. Arcybiskup wzywał do trwałej solidarności w życiu publicznym. Podkreślał, że ofiara robotników w 1970 roku zobowiązuje dziś nas wszystkich do solidarności w życiu publicznym. Nazwał wydarzenia Grudnia *„żywą i nieustającą lekcją, która kształtuje życie narodu"*.

Po mszy poczty sztandarowe Zarządu Regionu Gdańskiego „Solidarności" i organizacji zakładowych oraz wierni przy wtórze orkiestry wojskowej przeszli pod pomnik Poległych Stoczniowców. W trakcie uroczystości na placu Solidarności zarówno **Janusz Śniadek**, przewodniczący Komisji Krajowej „Solidarności", jak i inni mówcy przypominali, że nadal nie osądzono winnych tamtej grudniowej zbrodni.

Kiedy rozeszli się wszyscy oficjalni goście, miejsce u stóp pomnika zajęła młodzież z Gimnazjum nr IX w Gdańsku. Śpiewając piosenki **Jacka Kaczmarskiego**, pociągnęli za sobą wielu gdańszczan, którzy przyszli tam, by zamanifestować swoją pamięć i oddać hołd poległym.

Tego samego dnia odsłonięto też tablicę na budynku dawnego KW PZPR w Gdańsku przy ul. Wały Jagiellońskie (obecnie siedziby Prokuratury Rejonowej), upamiętniającą wydarzenia sprzed 35 lat. Mieszkańcy Gdańska demonstrowali wówczas pod siedzibą partii, domagając się bezskutecznie podjęcia przez władze rozmów. Zapalono znicze ku czci ofiar.

***(jw)***

## 35. ROCZNICA GRUDNIOWEJ MASAKRY NA WYBRZEŻU

# Zbrodnia nieosądzona

**Od wczesnych godzin rannych 16 grudnia 2005 r. w Gdyni z udziałem prezydenta elekta Lecha Kaczyńskiego obchodzono 35 rocznicę Grudnia 1970 roku. Po raz pierwszy odbyły się one w asyście kompanii honorowej Marynarki Wojennej. Ostatnie obchody odbyły się pod hasłem: Zbrodnia nieosądzona.**

Honorowym gościem gdyńskich uroczystości był prezydent elekt Lech Kaczyński.

Gdy obejmę urząd zrobię wszystko, aby sprawy tej – niebywałej nawet jak na tamten system prowokacji – zostały wyjaśnione, powiedział podczas porannego Apelu Poległych prezydent elekt **Lech Kaczyński**.

Dodał, że nie chodzi tu o zemstę, ale o elementarne poczucie sprawiedliwości społecznej, tak żeby dobro nazywano dobrem, a zło złem.

– To także 35 rocznica zbrodni, która nie została osądzona – mówił przewodniczący „S" Stoczni Gdynia **Dariusz Adamski**.

Odnosząc się do działania polskiego wymiaru sprawiedliwości Adamski stwierdził, że to wstyd i hańba. – Przepraszam Was za to – zakończył, zwracając się do pomordowanych.

Główne uroczystości rozpoczęły się o godz. 16 przy bramie głównej Stoczni Gdynia, skąd ruszyła ulicami miasta Gdyńska Droga Krzyżowa.

– Wiek XX próbowały zdominować dwie wielkie ideologie – nazistowska i komunistyczna – powiedział podczas mszy św., odprawionej w ramach drogi, ks. abp **Tadeusz Gocłowski**. Pierwsza została odrzucona i osądzona, druga w zasadzie odrzucona, ale jej zbrodnie nie zostały osądzone.

Po mszy uczestnicy uroczystości udali się pod pomnik Ofiar Grudnia przy Urzędzie Miasta Gdyni, gdzie odbył się apel poległych.

– Jeśli doszło do zbrodni, to musi być kara – powiedział Lech Kaczyński.

W swoim przemówieniu zwracał uwagę, że pomimo sukcesów, które zostały osiągnięte w ciągu ostatnich 16 lat, Polska nie jest krajem sprawiedliwym. Zadeklarował, że gdy obejmie urząd prezydenta, dołoży wszelkich starań – oczywiście w ramach obowiązującego prawa – aby sprawiedliwości stało się zadość.

**Janusz Śniadek**, szef „Solidarności", powiedział z kolei, że człowiek nie może rezygnować w imię rzekomej lepszej przyszłości z walki o swoją godność, tak jak kiedyś komunizm przekonywał, że człowiek musi zrezygnować z wolności. Dzisiaj najlepszą bronią w walce z – jak to ujął – „liberalną drogą na skróty" jest związek zawodowy.

W uroczystościach oprócz prezydenta elekta udział wzięły delegacje wraz z pocztami sztandarowymi z całego kraju, przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, wojska, policji, parlamentarzyści oraz uczestnicy tamtych tragicznych dni. Po raz pierwszy w gdyńskich obchodach udział wzięło wojsko, wystawiając kompanię honorową, która salwą oddała hołd pomordowanym.

*Tekst i zdjęcia*
***Marek Lewandowski***

W gdyńskich obchodach licznie uczestniczyła młodzież.

## Przemówienie przewodniczącego KK Janusza Śniadka w Gdyni

„Zabitym w pochodzie ku nadziei na wolność Polaków w ojczyźnie" - napisaliśmy na tym pomniku. Żeby mógł stanąć musiały spełnić się sny i marzenia Polaków o wolności. Wydawały się tak nierealne. Niewielu wierzyło, że spełnią się już za naszego życia. Ale nie dla nich, bo zginęli od bratobójczych kul. Za nasze wspólne marzenia zapłacili cenę najwyższą, cenę życia. Wszyscy, którzy dzisiaj możemy cieszyć się odzyskaną wolnością, mamy wobec nich wielkie zobowiązanie, dług do spłacenia. Po pierwsze: ich przelana krew ciągle woła o sprawiedliwość. Oskarżeni o kierownicze sprawstwo zbrodni sprzed 35 lat ciągle nie zostali osądzeni. Dzisiaj coraz mniej chodzi o sankcję karną. Czekamy na symboliczne zadośćuczynienie rodzinom ofiar i społecznemu poczuciu sprawiedliwości. Wymaga tego powaga i godność państwa. Oczekujemy odpowiedzi na pytanie: czy polski wymiar sprawiedliwości zdoła zdjąć z siebie choćby część hańby, którą okrył się w czasach PRL-u.

„Za chleb i wolność i nową Polskę Janek Wiśniewski padł"

Walcząc o wolność, pragnęliśmy dołączyć do wielkiej rodziny demokratycznych i rozwiniętych krajów Europy i świata. Wiedzieliśmy, że droga będzie długa i trudna. Dzisiaj, kiedy mamy możliwość demokratycznego wyboru, jaką drogą będziemy doganiać świat, staje przed nami dramatyczne pytanie: czy w wolnej już Polsce wystarcza dla wszystkich chleba? Czy chcemy i umiemy dzielić się tym chlebem z tymi, którym go brakuje? Czy egoizm i łamanie prawa pracy, a więc nieuczciwa konkurencja i deptanie ludzkiej godności, to rzeczywiście jedyna droga postępu i rozwoju? Kiedyś łamano ludzką godność w imię komunizmu. To miała być droga do dobrobytu. Dzisiaj znowu buduje się złudzenia, że ludziom będzie lepiej, gdy zrezygnują z obrony swojej godności. Nie ma żadnej liberalnej drogi na skróty. Mozolną, ciężką pracą musimy zasypywać przepaść pomiędzy poziomami życia i standardami socjalnymi w Polsce a rozwiniętymi krajami Europy. Nie wolno nam ani na chwilę zaniechać obrony swojej godności. Tej samej godności, za którą Oni oddali życie. Bronią, której możemy używać, również dzięki ich ofierze, jest organizowanie się w związek zawodowy. Od 15 lat Polacy mogą kształtować swoją rzeczywistość w wolnych demokratycznych wyborach. Wyniki ostatnich wyborów parlamentarnych, a zwłaszcza prezydenckich, znowu obudziły w nas radość i nadzieję, że pójdziemy drogą budowania Polski solidarnej. Tym, którzy oczekiwali innych rozstrzygnięć, trzeba przypomnieć, że walczyliśmy o prawo każdego z nas do demokratycznej realizacji swojej wizji Polski. Trzeba to uszanować. Nie obrażać się. Nie obdarzać epitetami ludzi, którzy zasługują na szacunek i mają prawo do swoich marzeń i poglądów.

Dwa lata temu Jan Paweł II mówił do Pielgrzymki „Solidarności" w Rzymie: „Trzeba, aby wasz związek otwarcie występował w obronie ludzi pracy, którym pracodawcy odmawiają prawa głosu, prawa sprzeciwu wobec zjawisk urągających podstawowym prawom pracownika. Robotnicy, rolnicy, nauczyciele, służba zdrowia i wszyscy inni pracownicy, bez względu na to, kto sprawuje władzę w kraju, oczekują pomocy w obronie ich słusznych praw. Tu nie może zabraknąć „Solidarności". Jest to trudne i wymagające zadanie. Stając w obronie praw pracowniczych, działacie w słusznej sprawie. (...) Wierzę, iż to działanie będzie skuteczne i przyniesie poprawę losu ludzi pracy w naszym kraju".

Na uroczystym Krajowym Zjeździe „Solidarności" ślubowaliśmy Świętej Pamięci Janowi Pawłowi II, że Jego nauczanie jest dla nas testamentem, który będziemy realizować. Będziemy bronić ludzkiej godności, budować nową Polskę w taki sposób, aby dla nikogo nie zbrakło chleba. Polskę solidarną i sprawiedliwą. Będziemy nadal w każdą rocznicę spotykać się pod pomnikami poświęconymi pomordowanym w Grudniu 1970 roku. Dochowamy wierności wspólnym ideałom, za które oni oddali życie. Będziemy umacniać naszą wolę sprostania trudnym wyzwaniom dnia dzisiejszego. Ojcze Święty, zrobimy wszystko, by nie zabrakło w nas solidarności.

Tak nam dopomóż Bóg!

Gdynia, 16 października 2005 r.

# „Solidarność" u Jana Pawła II

## Wizyta w Watykanie

Do Włoch delegacja „Solidarności" poleciała 13 stycznia 1981 roku na zaproszenie trzech central związkowych. Następnego dnia Polacy pojechali do Monte Cassino. 15 stycznia delegacja „Solidarności" spotkała się z Papieżem, któremu podarowano: gobelin, model gdańskiego pomnika, miniaturę statku, albumy, plakietki i medal pamiątkowy z okazji odsłonięcia pomnika. **Wałęsa** wygłosił krótkie przemówienie. Następnie przemówienie wygłosił **Jan Paweł II**.

Po przemówieniu Ojciec Święty podszedł do stołu, na którym były przywiezione podarunki, za które serdecznie podziękował. Następnie wręczył prezenty członkom delegacji. Spotkanie zakończyło się modlitwą i wspólnym odśpiewaniem *Boże, coś Polskę*.

## Co można zrobić dzisiaj?

W czasie pobytu delegacji „Solidarności" we Włoszech do Polski przyleciał 13 stycznia naczelny dowódca wojsk Układu Warszawskiego marszałek **Kulikow** i szef sztabu generał **Gribkow**, którzy spotkali się z **Kanią**, **Pińkowskim** i **Jaruzelskim**. Odtąd do takich spotkań dochodziło coraz częściej. Delegacja „Solidarności" zaraz po przylocie z Włoch spotkała się z prymasem **Wyszyńskim**, a następnie z premierem Pińkowskim, z którym uzgodniono, że 21 stycznia dojdzie do negocjacji z rządem na temat wolnych sobót.

Prymas Wyszyński mówił związkowcom o tym, co jest możliwe do zrealizowaniu już dziś, a jakie sprawy należy odłożyć na przyszłość: „[...] nie jest łatwo przebijać nowe tory, nowe szlaki w gęstym lesie. Trzeba rozglądać się na prawo i lewo, aby dobrze rozeznać, co można zrobić. Co można zrobić dzisiaj, co dopiero jutro, później, w dalszym rzucie, aby drogę, na którą weszliście, utrzymać.

[...] W sytuacji, w jakiej znajduje się Polska, przeprowadzenie właściwej linii ku sprawiedliwości społecznej, aby uruchomić wszystkie prawa człowieka, osoby ludzkiej, a szczególnie prawa społeczne, organizacyjne, zawodowe – wymaga nie lada wysiłku, cierpliwości i rozwagi. Wymaga też nieustannego wiązania waszych najszlachetniejszych porywów z dobrem Rzeczypospolitej, które zawsze macie przed oczyma. Na pewno chcielibyście osiągnąć bardzo wiele. Ale by chcieć wiele i osiągnąć wiele, trzeba mieć dużo cierpliwości na dziś i na jutro. Potrzeba umiejętności przewidywania tego, co jest do zrobienia dziś, a co jutro".

FOT. LESZEK BIERNACKI

**Lech Bądkowski, pierwszy rzecznik „Solidarności".**

## „Jest jeszcze naród"

Słowa prymasa nie docierały do świadomości ogółu społeczeństwa. Związkowcy byli zaangażowani w niezliczoną ilość codziennie powstających problemów, które z trudem udawało się rozwiązywać, choć coraz częściej natykano się na ścianę obojętności i wrogości miejscowych notabli i kierownictwa zakładów. Słowa prymasa zapamiętali z pewnością liderzy Związku, ale wydarzenia w kraju i wybuchające konflikty pchały ich do konfrontacji, gdyż obawiano się, że ustępstwa mogą grozić podziałom wewnątrz „Solidarności". Do sporu o wolne soboty doszły więc postulaty dostępu do środków masowego przekazu, praworządności, zaniechania represji za głoszenie przekonań, ustawy o związkach zawodowych i cenzurze oraz pomocy społecznej. Domagano się przedstawienia raportu o stanie gospodarki i oceny kryzysu gospodarczego, a także mocno poparto „Solidarność Wiejską". Słowa prymasa miały ogromne znaczenie przynajmniej dla związkowych doradców i robotniczych liderów.

Rzecznik prasowy „Solidarności", **Lech Bądkowski**, pod wpływem prymasa Wyszyńskiego napisał w lutym 1981 r. pamiętny tekst *Jest jeszcze naród*, w którym wyraził nadzieje wielu Polaków na przyszłą narodową zgodę: „Myślę, że w korzystnych okolicznościach zarysuje się możliwość – rozumowanej współpracy znacznej części ośrodków niezależnej myśli politycznej (wciąż w szerokim rozumieniu) z partią komunistyczną. Chodziłoby tu – zapewne będzie to lepsze określenie – o historyczny kompromis sił niezbędnych w pomyślnym pilotowaniu współczesnej Polski: partii komunistycznej, autentycznych związków zawodowych, Kościoła, niezależnych ośrodków myśli politycznej. Chciałbym, żeby nie był to tylko miły, krzepiący sen. Przecież jest jeszcze naród o wielkiej tradycji, który musiał się wzburzyć i dobrze, że się wzburzył, a teraz stopniowo odzyskuje równowagę, więc też wkrótce zdolny będzie trzeźwo, ostro, daleko widzieć. Również pozostanie zdolny do stanowczych działań. *Caveant consules*. Naród zbiorowym potężnym naciskiem może skłonić komponenty swego duchowego i organizacyjnego przywództwa do podjęcia kroków w kierunku historycznego kompromisu".

## 90 spokojnych dni...

Władze partyjne szukały sposobu na zapanowanie nad sytuacją w kraju. Zrozumiano, że polityka przeciągania negocjacji, działania na rozbicie „Solidarności" nie przynoszą spodziewanego zahamowania społecznego zrywu. W samej partii narastało także niezadowolenie. Lekarstwem miało być powołanie generała Wojciecha Jaruzelskiego na stanowisko premiera, o czym postanowiło 9 lutego VIII plenum KC. Dwa dni później w Sejmie Jaruzelski zaapelował o 90 spokojnych dni. Jednocześnie deklarował prowadzenie „niełatwej sztuki kompromisu" a z drugiej strony groził, że złowrogie siły wykorzystują „Solidarność" do kierowania społeczeństwa na fałszywe, wrogie socjalizmowi tory, co może doprowadzić do „bratobójczego konfliktu". Ostrzegał, ze „władza ludowa dysponuje dostateczną mocą, by zagrozić drogę tym ludziom i procesom, które zmierzają do cofnięcia koła historii, do kontrrewolucji".

Pomimo gróźb „Solidarność" przyjęła powołanie gen. **Jaruzelskiego** przychylnie. Zaapelowano o powstrzymanie się od akcji strajkowych w regionach, zrezygnowano ze strajku protestacyjnego przeciw uchwale rządu ograniczającej zapłatę za dni strajku i zadeklarowano gotowość podjęcia niezwłocznie negocjacji „by osiągnąć porozumienie przy stole obrad". W lutym udało się zakończyć 44-dniowy strajk studentów, którzy wywalczyli rejestrację NZS oraz m.in. dopuszczenie reprezentacji studentów do ciał kolegialnych na uczelniach, podpisano także porozumienie z „Solidarnością Wiejską", w których jednak nie było mowy o jej rejestracji. Od połowy lutego w kraju zapanował spokój. 2 marca komisja wspólna rządu i episkopatu „powitała z zadowoleniem oznaki stabilizacji społeczno-politycznej w kraju". Dwa dni później Kania i Jaruzelski spotkali się w Moskwie m.in. z **Breżniewem** i **Andropowem**, którym zagwarantowali przywrócenie w kraju porządku. Po spotkaniu opublikowano komunikat, w którym napisano, „że polscy komuniści mają możliwości i siły, by odwrócić bieg wydarzeń, zlikwidować niebezpieczeństwa, jakie zawisły nad socjalistycznymi zdobyczami narodu polskiego".

Moskiewska wizyta nie wróżyła więc nic dobrego. Czy przywracanie porządku miało się zacząć od Bydgoszczy?

***Leszek Biernacki***

## Fragmenty przemówienia Papieża Jana Pawła II do „Solidarności" 15 stycznia 1981 r.

[...] Cieszę się z tego, że wydarzenia ostatniej jesieni, poczynając od pamiętnych tygodni sierpniowych, stały się okazją do ujawnienia się tej samej solidarności, która zwróciła na siebie uwagę szerokich kręgów opinii publicznej na całym świecie. Wszyscy podkreślali szczególną dojrzałość, jaką społeczeństwo polskie – a zwłaszcza ludzie pracy, wykazywali w podejmowaniu i rozwiązywaniu tych trudnych problemów, jakie stanęły przed nimi w momencie krytycznym dla Kraju. Na tle wydarzeń, których nie brak w dzisiejszym świecie, a w których – jakże często metodą działania staje się gwałt i przemoc, na tle działającego w różnych krajach terroru, który nie oszczędza życia niewinnych ludzi – ten właśnie sposób działania, wolny od gwałtu i przemocy, szukający rozwiązań na drodze wzajemnego dialogu i merytorycznych racji, z uwzględnieniem dobra wspólnego, przynosi zaszczyt zarówno przedstawicielom świata pracy z Wybrzeża, Śląska i innych Regionów – tym, którzy obecnie zrzeszyli się w »Solidarność« – jak też przedstawicielom polskich władz państwowych. [...]

Myślę, Drodzy Państwo, że macie pełną świadomość zadań, jakie stają przed Wami w „Solidarności". [...] Wiążą się one z potrzebą pełnego zabezpieczenia godności i skuteczności ludzkiej pracy poprzez uwzględnienie wszystkich osobowych, rodzinnych i społecznych uprawnień każdego człowieka: podmiotu pracy. W tym znaczeniu zadania te mają podstawowe znaczenie dla życia całego społeczeństwa, całego narodu: dla jego dobra wspólnego. Dobro wspólne bowiem społeczeństwa sprowadza się ostatecznie do tego, kim w owym społeczeństwie jest każdy człowiek – jak pracuje i jak żyje.

Stąd też Wasza samorządna działalność posiada – i zawsze posiadać powinna – wyraźne odniesienie do całej moralności społecznej. Przede wszystkim do moralności związanej z dziedziną pracy, ze stosunkiem pomiędzy pracownikiem a pracodawcą, ale także z tylu innymi dziedzinami moralności: osobistej, rodzinnej, środowiskowej, zawodowej, politycznej. Myślę, że u podstaw Waszej wielkiej inicjatywy, która rodziła się w ciągu sierpniowych tygodni na Wybrzeżu i w innych wielkich miastach polskiej pracy, tkwił jakiś zbiorowy zryw do podniesienia moralności społeczeństwa. Bez niej bowiem nie może być mowy o żadnym prawdziwym postępie. A Polska ma prawo do prawdziwego postępu – takie samo jak każdy inny naród, a równocześnie poniekąd szczególne: bo okupione wielkimi doświadczeniami Historii, a bezpośrednio cierpieniami drugiej wojny światowej.

**Kończymy przedstawianie dokumentów przyjętych przez XIX Krajowy Zjazd Delegatów w Wasilkowie, który odbył się w dniach 13-14 października 2005 r. Dokumenty drukowaliśmy również w dwóch poprzednich numerach „Magazynu".**

## UCHWAŁA NR 6
**ws. weryfikacji liczby delegatów**

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność" postanawia, że w przypadku wątpliwości co do prawidłowego przekazywania składki z Zarządu Regionu do Komisji Krajowej zostanie przeprowadzona następująca procedura:

a) Suma składki z Zarządu Regionu do Komisji Krajowej przychodząca w danym miesiącu musi być większa od kwoty wyliczonej następująco:

– 70% średniego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw z zyskiem w danym województwie z miesiąca poprzedzającego wpłatę do Komisji Krajowej (publikowanego przez GUS lud WUS) pomnożone przez 0,001 i pomnożone przez liczbę członków Związku płacących składkę.

b) Jeżeli suma składki z Zarządu Regionu do Komisji Krajowej jest mniejsza od kwoty wyliczonej powyżej, to liczba członków płacących składki w regionie uznawana jest do wysokości spełniającej powyższe wyliczenie.

c) Do otrzymanej tak liczby członków płacących składki dodaje się liczbę członków zwolnionych z płacenia składek na rzecz Komisji Krajowej, na podstawie zasad rozdz. I uchwały nr 5 XIX KZD ws. działalności finansowej Związku.W ten sposób ustala się liczbę członków w regionie.

d) Liczba członków zwolnionych z płacenia składek musi być wylegitymowana Ankietą Informacyjną Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" wypełnioną przez organizację zakładową (międzyzakładową) i sumowaną przez zarząd regionu.

e) Dane tych ankiet podlegają sprawdzeniu na każdym poziomie organizacyjnym przez Skarbnika Komisji Krajowej, Krajową Komisję Rewizyjną, Krajową Komisję Wyborczą. Odmowa poddania się kontroli oznacza nieuznanie liczby członków struktury organizacyjnej odmawiającej poddania się kontroli we wskazanym przez kontrolujących czasie.

f) W przypadku gdy region obejmuje więcej niż jedno województwo, wówczas zobowiązany jest (oddzielnie dla każdego województwa) do podania liczby członków płacących składki.

g) Dla regionów obejmujących więcej niż jedno województwo wyliczenie sumy składki dokonywane jest dla każdego województwa oddzielnie

h) Zasady tego rozdziału obowiązują od 1 listopada 1994 r.

## UCHWAŁA NR 7
**ws. zasad tworzenia i funkcjonowania regionów**

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność", działając na podstawie § 22 ust. 3 Statutu NSZZ „Solidarność", określa zasady tworzenia i funkcjonowania regionów.

§ 1

Region tworzą organizacje zakładowe i międzyzakładowe, których teren działania lub siedziba znajduje się na obszarze działania regionu, a także niższe jednostki organizacyjne organizacji zakładowych i międzyzakładowych, o których mowa w Statucie NSZZ „Solidarność" w §§ 24 i 19 ust. 8, zarejestrowane w danym regionie.

Rejestr organizacji, o których mowa w ust. 1 oraz innych jednostek organizacyjnych Związku działających na terenie regionu prowadzi właściwy terytorialnie zarząd regionu.

Zasięg działania regionu obejmuje obszar spójny, którego granicę określają granice powiatów wchodzących w jego skład.

Organizacje zakładowe działające na terenie danego powiatu nie mogą być zarejestrowane w innym regionie, niż region, którego obszar działania obejmuje dany powiat.

§ 2

1. Decyzję o zmianie obszaru działania regionu podejmuje Komisja Krajowa na wniosek władz wykonawczych organizacji zakładowych lub właściwych zarządów regionów, po spełnieniu następujących warunków:

1) co najmniej połowa organizacji zakładowych, reprezentujących ponad połowę członków Związku zrzeszonych w organizacjach działających na terenie jednego powiatu, podjęła uchwałę o wystąpieniu z wnioskiem o zmianę obszaru działania regionów;

2) zasięg działania regionu po włączeniu terenu powiatu, o którym mowa w pkt 1 będzie obszarem spójnym;

3) do wniosku złożonego do Komisji Krajowej o zmianę granic regionu zostaną dołączone:

– wykaz wszystkich organizacji z liczbą członków Związku w nich zrzeszonych działających na terenie danego powiatu,

– uchwały organizacji zakładowych, o których mowa w pkt 1.

2. Decyzja Komisji Krajowej dotycząca zmiany obszaru działania regionów jest wiążąca dla regionów i organizacji zakładowych.

§ 3

1. Komisja Krajowa może wyrejestrować region:

1) na wniosek uchwalony przez walne zebranie delegatów regionu,

2) na wniosek Krajowej Komisji Rewizyjnej zgodnie z postanowieniami § 7 ust. 2,

3) z własnej inicjatywy w wyniku zastosowania postanowień z Rozdziału VI Statutu.

2. Po wyrejestrowaniu regionu z krajowego rejestru, jednostki organizacyjne Związku,o których mowa § 1 ust.1, dotychczas działające na terenie tego regionu, zostają zarejestrowane w regionie lub regionach obejmujących swym działaniem teren województwa, na którym działają poszczególne organizacje. Jeśli na terenie tego województwa działa więcej regionów, decyzję wskazującą region, w którym będą zarejestrowane jednostki organizacyjne Związku z terenu wyrejestrowanego regionu, podejmie Komisja Krajowa po wcześniejszych konsultacjach z zainteresowanymi organizacjami.

3. Nie wymagają rejestracji, o której mowa w ust.2, niższe jednostki organizacyjne Związku organizacji zakładowych zarejestrowanych w regionie, na terenie którego te jednostki organizacyjne działają.

§ 4

W przypadku podjęcia przez walne zebranie delegatów zainteresowanych regionów decyzji o utworzeniu nowego regionu przez połączenie się dotychczasowych regionów oraz różnego klucza wyborczego stosowanego przy wyborze delegatów na walne zebrania delegatów tych regionów, delegatów na walne zebranie delegatów nowego regionu wybiera się w okręgach wyborczych, którymi są dotychczasowe (łączące się) regiony. W takim przypadku dotychczasowy region stanowi łączony okręg wyborczy, a delegaci na walne zebranie delegatów regionu pełnią wówczas funkcję elektorów. Delegatów wybiera się wg klucza określonego w porozumieniu zawartym przez zarządy regionów łączących się regionów, z zachowaniem zasady proporcjonalności.

§ 5

Władze wykonawcze dotychczasowych regionów wybierają ze swoich składów tymczasowy zarząd regionu, który reprezentuje nowy region do czasu wyboru zarządu regionu przez walne zebranie delegatów nowego regionu.

Komisja Krajowa określa – po konsultacjach z zainteresowanymi regionami – w uchwale o zarejestrowaniu nowego regionu termin w którym walne zebranie delegatów tego regionu musi dokonać wyboru władzy wykonawczej i kontrolnej.

§ 6

Warunkiem funkcjonowania regionu jest spełnianie standardów określonych w uchwale Komisji Krajowej.

Standardy, o których mowa w ust. 1, muszą określać: ogólnie obowiązujące, minimalne wymagania w obsłudze działających na terenie regionu organizacji oraz członków Związku; zakres działań wspierających rozwój Związku.

Uchwała Komisji Krajowej, o której mowa w ust. 1, musi zawierać termin dostosowania działalności regionu do obowiązujących standardów. W przypadku niedostosowania działalności regionu do standardów określonych w terminie, walne zebranie delegatów tego regionu musi podjąć decyzję o połączeniu się z innym regionem. Połączenie regionów może być dokonane w zgodności z postanowieniami § 22 Statutu.

Uchwałę, o której mowa w ustępach poprzedzających, Komisja Krajowa jest zobowiązana przyjąć, nie później niż do końca 2006 r.

§ 7

Nadzór nad realizacją postanowień § 2, Krajowy Zjazd Delegatów powierza Krajowej Komisji Rewizyjnej.

W przypadku stwierdzenia przez Krajową Komisję Rewizyjną braku realizacji przez władze danego regionu postanowień § 6 ust.3, decyzję o połączeniu regionów podejmuje Komisja Krajowa.

§ 8

Podział majątku w przypadku zmiany obszaru działania regionu następuje zgodnie z zasadami określonymi w uchwale Komisji Krajowej, regulującej te kwestie.

§ 9

Ilekroć w postanowieniach niniejszej uchwały jest mowa o organizacjach zakładowych należy przez to rozumieć również inne jednostki organizacyjne Związku wymienione w § 1 ust. 1.

§ 10

Uchwała wchodzi w życie z dniem 1 stycznia 2006 r., za wyjątkiem postanowień § 6, które wejdą w życie z dniem 1 stycznia 2008 r.

Komisja Krajowa jest zobowiązana dokonać analizy standardów, o których mowa w § 6 oraz do końca 2006 roku dokonać aktualizacji uchwały o standardach.

## UCHWAŁA NR 8
**ws. zasad zatrudniania członków władzy wykonawczej i kontrolnej**

Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność", działając na podstawie § 54 ust. 2 Statutu NSZZ „Solidarność", postanawia:

**Postanowienia ogólne**

§ 1

Niniejsza uchwała reguluje stosunki pracy osób zatrudnionych w jednostkach organizacyjnych Związku wybranych na funkcje związkowe, które mają być wykonywane w ramach stosunku pracy z wyboru, jeżeli z wyboru wynika obowiązek wykonywania pracy w charakterze pracownika, co oznacza nawiązanie stosunku pracy na podstawie wyboru.

**Zatrudnianie członków władzy wykonawczej i kontrolnej.**

§ 2

1. Na podstawie wyboru zatrudniani są:

1) w Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność" – Przewodniczący Komisji Krajowej i Przewodniczący Krajowej Komisji Rewizyjnej,

2) w regionie – przewodniczący zarządu regionu,

3) w krajowym sekretariacie branżowym – przewodniczący rady krajowego sekretariatu branżowego,

4) w Krajowym Sekretariacie Emerytów i Rencistów – Przewodniczący Rady Krajowego Sekretariatu Emerytów i Rencistów.

2. Ponadto na podstawie wyboru zatrudniane są osoby wskazane w uchwale określającej funkcje we władzy wykonawczej i kontrolnej każdej jednostki organizacyjnej, które mają być wykonywane w ramach stosunku pracy z wyboru. Powyższą uchwałę podejmuje władza wykonawcza przed wyborem jej prezydium (jeśli takie jest wybierane).

3. Wyjątkowo stosunku pracy nie nawiązuje się, gdy osoba kandydująca na funkcję związkową, z którą związane jest świadczenie pracy w charakterze pracownika oświadczy, iż będzie pełnić tę funkcję bez pozostawania w stosunku pracy.

4. Zatrudnienie, o którym mowa w ust. 1 i 2, może nastąpić również w niepełnym wymiarze, zgodnie z postanowieniami niniejszej uchwały.

§ 3

1. Uchwała władzy wykonawczej podjęta na podstawie postanowień § 2 ust. 2 powinna zawierać:

1) wskazanie funkcji w danej władzy, z którą wiąże się wykonywanie obowiązków w charakterze pracownika wraz ze wskazaniem wymiaru zatrudnienia,

2) wymiar zatrudnienia oraz wysokość wynagrodzenia osób wybranych do pełnienia funkcji, z którymi wiąże się wykonywanie obowiązków w charakterze pracownika zgodnie z zasadami określonymi w Uchwale Finansowej Krajowego Zjazdu Delegatów,

3) określenie innych kwestii związanych z zatrudnieniem, jeśli władza wykonawcza uzna to za konieczne.

2. Władza wykonawcza może w każdym czasie zmienić postanowienia powyższej uchwały

§ 4

Władza wykonawcza może podjąć uchwałę o zatrudnieniu członków władzy kontrolnej wskazując zarazem wymiar tego zatrudnienia. Władza kontrolna wskazuje osoby i pełnione funkcje związkowe, a władza wykonawcza podejmuje decyzje o ich zatrudnieniu.

§ 5

W przypadku wyboru do różnych władz Związku, z którymi wiąże się obowiązek świadczenia pracy, łączny wymiar zatrudnienia nie może przekraczać jednego pełnego etatu, a wymiar zatrudnienia związanego z poszczególnymi funkcjami określi stosowne porozumienie między władzami wykonawczymi jednostek organizacyjnych Związku, w których winno nastąpić zatrudnienie.

W przypadku braku powyższego porozumienia osoba wybrana wskazuje tę z funkcji, którą będzie pełnić w ramach stosunku zatrudnienia.

**Rozwiązanie stosunku pracy z wyboru**

§ 6

Stosunek pracy z wyboru osoby pełniącej funkcję związkową we władzy wykonawczej lub kontrolnej rozwiązuje się:

1) z wygaśnięciem mandatu, tj..

a) upływu kadencji władzy, w której pełniła ona funkcję,

b) utraty członkostwa w NSZZ Solidarność,

c) utraty członkostwa w jednostce organizacyjnej Związku, w której władzy pełnił funkcję,

d) pisemnej rezygnacji z pełnionej funkcji,

e) odwołanie przez władzę, która dokonała wyboru,

f) stwierdzenia przez władzę wskazaną w § 49 Statutu zakończenia pełnienia funkcji na podstawie postanowień § 47 Statutu,

2) oświadczenia przez osobę pełniącą funkcję o rozwiązaniu stosunku pracy.

**Zagadnienia szczególne**

§ 7

Kwestie związane z zakwaterowaniem, dojazdem do pracy oraz innymi ekwiwalentami rozstrzyga prezydium władzy wykonawczej, jeśli władza wykonawcza nie postanowi inaczej.

§ 8

Decyzje dotyczące zatrudnienia osób we władzy jednostki organizacyjnej Związku nieposiadającej osobowości prawnej podejmuje władza wykonawcza nadrzędnej jednostki organizacyjnej posiadającej osobowość prawną stosując odpowiednio postanowienia niniejszej uchwały.

§ 9

Uchwała wchodzi w życie z początkiem kadencji rozpoczętej w roku 2006, a postanowienia § 2 ust. 1 pkt 3 i 4 z chwilą podpisania umowy, o której mowa w § 3 ust. 1 pkt 1 lit. a Uchwały Finansowej XIX KZD.

ŚWIĄTECZNE SPOTKANIE ZWIĄZKOWCÓW W WEJHEROWSKIM ODDZIALE

# Nie ma solidarności bez miłości

FOT. JAROSŁAW WIERZCHOŁOWSKI

**W przedświąteczny nastrój związkowców i zaproszonych gości wprowadziły przepięknie zaaranżowane kolędy.**

**Tradycyjne spotkania związkowców przed narodzeniem Bożej Miłości przy wigilijnym stole, nastrojowych, pięknych polskich kolędach i obdarowywaniu się nawzajem białym opłatkiem są niepowtarzalną okazją dla wszystkich do większej solidarności, solidarności, o której mówił nasz Papież Jan Paweł II na sopockim hipodromie.**

Przedświąteczne spotkanie związkowców Komisji Międzyzakładowej Sekcji Oświaty i Wychowania i zaproszonych gości, **Krzysztofa Dośli**, **Wojciecha Książka** i przedstawicieli władz samorządowych: wicestarościny **Gabrieli Lisius** i wiceprezydenta miasta **Bogdana Tokłowicza**, odbyło się w gościnnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym nr 1 w Wejherowie. W przedświąteczny nastrój związkowców i zaproszonych gości wprowadziły przepiękne aranżacje kolęd młodzieży z Żeńskiego Zespołu Kameralnego z I LO im. Króla Jana III Sobieskiego z Wejherowa pod kierunkiem tegorocznej laureatki Medalu KEN **Ewy Rocławskiej**. Przewodniczący ZRG „S" Krzysztof Dośla z przewodniczącą wejherowskiej KM Oświaty i Wychowania **Celiną Szulgo** wręczyli zasłużonym związkowcom: **Antoniemu Szlasowi** i **Stefanowi Niekraszowi** srebrne znaczki z okazji 25-lecia Związku, jako „wyraz uznania i wdzięczności za wszystko, co zrobili dla «Solidarności»". Odznaczeni związkowcy nie kryli swego wzruszenia. Stefan Niekrasz powiedział, że to odznaczenie jest jednym z najważniejszych w jego życiu.

Na spotkaniu opłatkowym w wejherowskim Oddziale Zarządu Regionu „S" z inicjatywy kierownik **Ireny Siudek** wystąpił duet skrzypcowo-organowy z wigilijnym programem słowno-muzycznym z Samorządowego Gimnazjum w Bolszewie. Młodymi muzykami opiekuje się obecny na spotkaniu wicedyrektor **Krzysztof Grzenia**. Następnie wystąpił z „bisowym repertuarem" wspomniany Żeński Zespół Kameralny z „Sobieskiego" przedstawiając profesjonalną aranżację polskich i kaszubskich kolęd. Zaproszeni goście: prezydent miasta **Krzysztof Hildebrandt**, wójt gminy Wejherowo **Jerzy Kepka** i wicestarościna Gabriela Lisius przekazali związkowcom świąteczne życzenia. W imieniu Zarządu Regionu Gdańskiego NSZZ „S" **Stefan Gawroński** podziękował związkowcom za pomoc w organizacji imprez związanych z obchodami 25 rocznicy NSZZ „S". Okolicznościowe podziękowania otrzymali m.in. związkowcy, którzy użyczyli osobiste dokumenty i pamiątki związane z 25-leciem „S" na ziemi wejherowskiej, eksponowane na wystawie w Muzeum PiMKP w Wejherowie. Symboliczny opłatek, dobre wzajemne życzenia i podziękowania za różnorodne działania, jakie podejmują komisje zakładowe „S" skupione w wejherowskim Oddziale, wprowadziły związkowców w świąteczny czas Bożego Narodzenia.

***Franciszek Sychowski***

CICHY BOHATER KART HISTORII

# Apteki darów

**MARIA GIEDZ**

**Niepozorne mieszkanie w starym Wrzeszczu. Pokój gościnny przerobiony na biuro, a raczej pracownię z archiwum. Faks, telefon, komputer i setki książek, nie mówiąc już o najróżniejszych papierach, wypełniają wszystkie kąty pokoju starszego pana. Ludzie mówią na niego „Mecenas", bo wiele lat temu skończył studia prawnicze i nawet chciał zostać prokuratorem.**

Zamierzał ujawnić mordercę – pracownika bezpieki, który zabił jego licealną nauczycielkę – dr **Zofię Klarner**. Los wyznaczył mu jednak rolę dużo ważniejszą. Został twórcą Solidarnościowego Banku Leków, który w trudnych latach 80. przekazywał medykamenty do polskich „Aptek darów". A było ich w całym kraju 42, i to nie wszystko, gdyż do wielu szpitali w Polsce został dostarczony sprzęt medyczny (m.in. do Akademii Medycznej w Gdańsku).

Uniwersytecie w Wilnie, stworzonym właśnie przy pomocy Gryszkiewicza w roku 1992. Powołane dzięki jego inicjatywie Towarzystwo Przyjaciół Uniwersytetu Polskiego w Wilnie z siedzibą w Chicago kupiło dla UPW budynek i wielokrotnie wspierało go finansowo.

Żołnierz Armii Berlinga w stopniu kaprala, brat żołnierza AK, uczeń liceum przy Ostrej Bramie, do Polski, do Gdańska, przyjechał wraz z rodzicami po powrocie z frontu, jako repatriant w maju 1946 r. Po ukoń-

FOT. MARIA GIEDZ

**Zbigniew Gryszkiewicz prezentuje swoje zdjęcia z Janem Pawłem II.**

## Niepokorny

**Zbigniew Gryszkiewicz**, tak nazywa się ów cichy i skromny bohater. Ludzie spotykający go na ulicy nawet nie przypuszczają, że to jeden z najważniejszych twórców współczesnej historii Polski. Jego twarz nie należy do tych prezentowanych na pierwszych stronach gazet, chociaż zasług ma znacznie więcej niż cała plejada VIP-ów razem wziętych. Urodził się dawno, w 1928 r., w Wilnie i chociaż mieszka w Gdańsku, dalej w Wilnie żyje. W mieście swojego dzieciństwa bywa przynajmniej cztery razy do roku. Po co? To dzięki niemu 500 litewskich Polaków otrzymało tytuły magisterskie na Polskim

czeniu Liceum Pedagogicznego pracował jako kierownik szkoły w Żelistrzewie na Kaszubach. Jeden telefon w 1952 r. zmienił jego życie. Władze postanowiły zlikwidować nauczanie religii w szkole. Księdza zwolniono. Gryszkiewicz niewiele się tym przejmując polecił kontynuowanie lekcji religii własnej żonie, też nauczycielce, a na wiadomość o przyjeździe grupy wizytatorów wybrał się z gronem nauczycielskim, bynajmniej nie na powitanie, lecz do wiejskiej kaplicy na nabożeństwo majowe. Szkołę i mieszkanie musiał opuścić. Wyrzucono go również z zaocznych studiów pedagogicznych w Łodzi. Przeniósł się do Słupska, gdzie został księgarzem.

## Węgry 56 roku

Gryszkiewicz pełnił funkcję przewodniczącego księgarzy na rejon koszaliński. Pewnego dnia, a był to październik 1956 r., wysłano go pod opieką warszawskiego dyrektora na „szkolenie" do Budapesztu. Oficjalnie była to rewizyta przyjaźni.

– Tam zastała mnie rewolucja – wspomina Gryszkiewicz. – Dyrektor uciekł, a ja byłem przy obaleniu największego w Europie pomnika Stalina na placu Królów Węgierskich, wówczas placu Stalinowskim. Widziałem, jak mu przepalono buty i pomnik runął. Byłem przy zdobywaniu radiostacji. Tam panował wielki entuzjazm. Ludzie z domów zwalali gwiazdy. Niestety, padały też strzały. Zrobiliśmy sobie nawet historyczne zdjęcie i to z polską flagą. Przed redakcją „Szabad Nepe" (centralny organ Węgierskiej Partii Pracujących) zgromadziło się wiele osób, ktoś przemawiał, ktoś mnie zaprosił do mikrofonu, bo powiedzieli, że jestem z Polski, a ja dodałem, że u nas już się to stało. Tłum bił brawo. To było moje pierwsze publiczne przemówienie. Wszędzie, gdzie wspominałem, że jestem Polakiem, dostawałem jedzenie za darmo. Byłem serdecznie przyjmowany. Polacy cieszyli się ogromną sympatią Węgrów. Przeżyłem cały okres rewolucji, trwało to około tygodnia. W przedostatni dzień mojego pobytu ktoś z konsulatu kazał mi się zameldować. Zapakowano mnie do samolotu transportowego i tak wróciłem do Warszawy.

## Walka o nerkę

W latach postalinowskiej odwilży pozwolono panu Zbigniewowi ukończyć prawo w Poznaniu. Gdańska prokuratura chciała go po studiach zatrudnić, nawet dawano mu mieszkanie.

– Zrezygnowałem z tego, zrobiłem aplikację sędziowską i radcowską – kontynuuje pan mecenas.

W 1969 r. zaproponowano mi pracę w komisji arbitrażowej, gdzie po pięciu latach pracy uzyskałem uprawnienia adwokackie. Potem zostałem radcą prawnym w Gminnej Spółdzielni. W ramach działalności w ROPCiO (Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela) zorganizowałem adwokacki zespół obrońców działaczy opozycji wszystkich organizacji. Jeśli ktoś był aresztowany, jego rodzina przychodziła do mnie. Jednak prowadziłem życie dosyć nudne i wtedy trafiło mi się coś niezwykłego.

Podczas kupowania kawy w jednym z gdańskich sklepów mecenas Gryszkiewicz dowiedział się, że mąż ekspedientki leży chory. Młode małżeństwo, roczne dziecko, a mąż umiera. Potrzebna była sztuczna nerka. Mecenas prosto ze sklepu poszedł do ks. **Henryka Jankowskiego**, proboszcza gdańskiego kościoła św. Brygidy, który zadzwonił do ks. **Bronisława Dąbrowskiego**, sekretarza Episkopatu Polski. Przedstawiono sprawę, mężczyzna mógłby żyć, gdyby była sztuczna nerka. Prymas taką nerkę dostał od Polonii, oddał ją do szpitala w Siedlcach. Nerka więc była, ale nie pracowała, bo wysiadła pompa wodna.

– Liczyły się godziny – mówi Gryszkiewicz. – Szpital gdański wydał już chorego i przewożono go do Siedlec. Episkopat załatwił pompę od dyrektora Caritasu we Fryburgu. Rano pompa dotarła na lotnisko, ale nie chciano jej wydać, bo przyleciała bez dokumentów. A był to rok 1975. Zrobiłem straszliwą awanturę. Dzwoniłem do ambasady niemieckiej, do KC (Komitet Centralny), gdzie tylko mogłem. Chory dociera do szpitala, musi być nerka, a do niej potrzebna jest pompa wodna. Z lotniska pompę wydostały siostry zakonne i tego człowieka się uratowało. Przeżył jeszcze 10 lat.

## Nowe życie

Wieść o czynie Gryszkiewicza rozniosła się błyskawicznie. Zaczęli zgłaszać się do niego ludzie z podobnymi problemami. Kiedy kolejna nerka docierała do Gdańska statkiem ze Szwecji, właśnie w gdańskiej stoczni trwał sierpniowy strajk. Był rok 80. Gryszkiewicz jako delegat geesowskiego MKS przebywał za stoczniową bramą. Był tam, zgodnie z panującym wtedy zwyczajem, jako przewodniczący własnego zakładu pracy (ZOAPiS – GS).

– W stoczni otrzymałem wiadomość, że nerka płynie do Polski – dodaje Gryszkiewicz. – Musiałem oficjalnie wszystkich o tym poinformować i to spowodowało kolejną lawinę spraw. Już po strajku, podczas konferencji solidarnościowej służby zdrowia z rządem, rozmawialiśmy o braku leków, nici chirurgicznych, mleka w proszku. Służba zdrowia wali się, więc zaproponowałem stworzenie solidarnościowego banku leków z centrum w Chicago, z oddziałami w innych krajach wśród Polonii. Ministrowie wysłuchali i zgodzili się, nawet zaofiarowali własny transport. W ten sposób zostałem wydelegowany w świat.

Gryszkiewicz otrzymał wszelkie solidarnościowe pełnomocnictwa. Udzielał wywiadów dla radia, telewizji. Objeżdżał też ważniejsze ośrodki polonijne w USA. Dotarł do Wielkiej Brytanii, do Niemiec...

– W Buffalo byłem pierwszym prawdziwym przedstawicielem „S" – kontynuuje pan mecenas. – Pytano mnie więc o wszystko, o niepodległość Polski, o to, jak rozwiążemy sprawę z ZSRR, również chciano wiedzieć, jakie przygotowanie zbrojne ma „S"? O północy występowałem w amerykańskim radiu kościelnym. Kazano mi powiedzieć homilię. Powiedziałem o trzech kształtach miłości: do rodziny, do bliźniego i do ojczyzny. Skończyłem na banku leków i w jaki sposób to zrealizować. Potem ci ludzie z Buffalo, kilkunastu biznesmenów, przyjechali do Polski na I Zjazd „Solidarności". Chcieli rozmawiać z **Lechem Wałęsą**, a całą rozmowę sfilmować.

Wałęsa nie miał czasu. Gryszkiewicz akurat dwa dni wcześniej otrzymał od niego dokumentację 7-letniej dziewczynki, która miała źle zbudowane serce. Konieczna była operacja wnętrza serca. Opowiedział o tym amerykańskim biznesmenom. Postawił warunek: chcecie być na filmie z Wałęsą, pomóżcie dziewczynce.

Kilka miesięcy później dziecko było zdrowe. Biznesmeni z Buffalo spotkali się z Gryszkiewiczem w Rzymie, wspólnie z uratowaną dziewczynką i jej matką zostali przyjęci na audiencji u Jana Pawła II.

## Rzeka darów

W Ottawie Zbigniew Gryszkiewicz zorganizował i omówił szczegóły działalności Farmaceutycznej Karetki Pogotowia Ratunkowego, która na telefon z Polski wysyłała najbliższym samolotem żądany lek. Odbierał go w Warszawie solidarnościowiec, pracownik CEFARM-u (centrala farmaceutyczna) i przekazywał do szpitala. Polonia przekazywała wszystko: nici chirurgiczne, sprzęt medyczny. Tylko Dania wysłała do Polski warte 10 mln USD lekarstwa i sprzęt medyczny.

Stan wojenny zastał Gryszkiewicza w Wielkiej Brytanii. Odradzano mu powrót do Polski. Wyjechał więc do Rzymu. Tam przy Aptece Watykańskiej powstało centrum leków. Przesyłek nie wysyłano już na CEFARM, a na Komisję Charytatywną Episkopatu Polski. W Rzymie Gryszkiewicz nie próżnował. Załatwił z rządem włoskim największy dar dla Polaków – Włosi podjęli się leczenia 40 najcięższych przypadków: 25 osób dorosłych i 15 dzieci.

– Jednym z chorych był młody chłopak, bardzo zdolny student – mówi Gryszkiewicz. – Samochód milicyjny przejechał mu nogi. Zdruzgotane kości, do tego dołączyła się bardzo zaraźliwa choroba. Trafił do szpitala Gemelli i tam go wyleczono, nóg nie odcięto. Wrócił do Polski. Skończył studia.

Gryszkiewicz nie potrafił mieszkać na Zachodzie, w 1984 r. powrócił do domu, do Gdańska. Mimo otrzymywanej już wówczas emerytury nie wiedzie spokojnego życia. Włączył się nie tylko w tworzenie polskiego uniwersytetu na Litwie i odbudowę inteligencji wśród litewskiej Polonii, ale również zajął się budową, a raczej odbudową, kościołów po białoruskiej stronie.

– Mam na sumieniu kościół w Onżadowie, usytuowany 2 km od granicy litewskiej na Białorusi – chwali się pan mecenas. – Prawie wszystkie środki potrzebne na budowę tego kościoła przeszły przez moje ręce. To były pieniądze gdańszczan i ludzi z USA. Obecnie biorę udział w finansowaniu budowy kościoła w Nowopołocku, kilka kilometrów od Połocka, takiego socjalistycznego miasta Białorusi jak nasza Nowa Huta.

– Wszystkie działania na rzecz Polski, „Solidarności" i Polaków zamieszkałych na Wschodzie byłyby niemożliwe, gdyby nie serdeczna pomoc i współpraca prezesa Kongresu Polonii Amerykańskiej mec. **Alojzego Mazewskiego**, prezesa Towarzystwa Przyjaciół Uniwersytetu Polskiego w Wilnie **Kazimierza Rybałtowskiego** oraz **Zdzisława Jerzyka** i licznych członków towarzystwa oraz dyrektora KPA mec. **Jerzego Przyłuskiego**, **Konstantego Siemaszki** i największego fundatora – **Jana Kudły**. Najwięcej jednak zawdzięczam mojej małżonce **Irence**, która od 57 lat podzielała moje umiłowanie dla Polski i wspierała mnie przez cały czas we wszystkich moich działaniach – mówi Zdzisław Gryszkiewicz. ❑

KONKURS NA OPOWIADANIE

# Pomnik Poległych Stoczniowców

**Przypomnienie śmierci stoczniowców i tragicznych wydarzeń w Gdańsku w Grudniu 1970 r. Symbol naszej pamięci i hołdu dla walczących za wolną i demokratyczną Polskę. Niemy świadek kilkunastu miesięcy karnawału „Solidarności", ciemnych lat stanu wojennego, a wreszcie odzyskania niepodległości. Jest nie tylko charakterystycznym elementem architektury Gdańska, ale także ważnym czynnikiem świadomości zbiorowej Polaków.**
**To tutaj w 1987 roku modlił się samotnie Jan Paweł II i to tutaj, w kwietniu 2005 r., żegnaliśmy Go. To tutaj skłaniali głowy najwięksi światowi politycy. Tutaj przychodzimy również z gośćmi, którzy odwiedzają nas prywatnie. W czasach komuny i jeszcze w latach 80. młodzi małżonkowie składali u jego stóp kwiaty.**
**Niektórzy z nas mają bardzo osobiste wspomnienia związane z pomnikiem. Zapraszamy Państwa do udziału w otwartym konkursie na utwór literacki, którego inspiracją byłby pomnik Poległych Stoczniowców.**

## Regulamin konkursu

Redakcja „Magazynu Solidarność" oraz Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność" ogłaszają otwarty konkurs literacki na szkic, opowiadanie lub esej, których inspiracją byłby pomnik Poległych Stoczniowców w Gdańsku.

■ Prace, w trzech egzemplarzach maszynopisu, opatrzone godłem, należy przesyłać pod adresem: Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność", 80-855 Gdańsk, ul. Wały Piastowskie 24, z dopiskiem na kopercie: „Pomnik", w terminie do 31 marca 2006 roku (decyduje data stempla pocztowego) lub złożyć osobiście w sekretariacie, pok. 107 (adres jak wyżej). Do przesyłki należy załączyć mniejszą, zaklejoną kopertę, opatrzoną tym samym co maszynopisy godłem, zawierającą dane personalne oraz adres autora.

■ Każdy uczestnik może złożyć dowolną liczbę prac. Zgłaszać można wyłącznie teksty nigdy wcześniej niedrukowane.

■ Zamiarem organizatorów konkursu jest opublikowanie wybranych tekstów w postaci antologii. Najlepsze spośród nich ukażą się wcześniej drukiem na łamach gdańskiego „Magazynu Solidarność".

■ Zgłoszone prace oceni jury powołane przez organizatorów.

■ Dla uczestników konkursu przewidziano również nagrody:

**I Nagroda** – w wysokości 2 tysięcy złotych
oraz jedno **Wyróżnienie** – w wysokości tysiąca złotych.

Jednocześnie organizator zastrzega sobie prawo do ostatecznego rozstrzygnięcia konkursu w sposób nieokreślony niniejszym komunikatem.

Gdańsk, 1 grudnia 2005 r.

Kontakt: „Magazyn Solidarność",
tel. 058 301-71-21, (58) 308 42 72
magazyn@solidarnosc.gda.pl

# Kolejny rok za nami

## Cytaty roku

– Wysoki Sejmie! Nie po raz pierwszy staje mi... przychodzi mi stawać przed Izbą... Wysoki Sejmie! Staje mi w pamięci pan poseł Iwiński – ***Wicemarszałek Józef Zych (PSL)***

– Wolałbym, żeby po Sejmie chodziły dziewczyny z długimi nogami niż z krótkimi – ***Tomasz Nałęcz***

– Będę lepszym prezydentem niż Lech Kaczyński – ***Donald Tusk, PO***

– Miałem nadzieję, że moja partia ma charakter i jaja – ***Krzysztof Martens, SLD***

– Mam jeden procent, dlatego że określone siły czuwają, żebym nie miał więcej, ale naród myśli swoje – ***Józef Oleksy***

– To partie robią politykę, a nie platformy czy unie – ***Władysław Frasyniuk, PD***

– Jeśli ma to przynosić przyjemność Gdańskowi i ludziom w Gdańsku, ja wszystko oddam, ze skarpetkami włącznie – ***Lech Wałęsa***

## Więcej

O 4,3 proc. w ostatnich trzech kwartałach ubiegłego roku wzrosły ceny przejazdów autobusowych w porównaniu z 2004 r. Taksówki podrożały o 2 proc. Za bilety kolejowe trzeba było zapłacić 1,4 proc. więcej.

## Mniej

Liczba bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pracy w końcu listopada 2005 roku wyniosła 2 722,8 tys. osób i była niższa o 219,8 tys. (o 7,5 proc.) od liczby zarejestrowanych przed rokiem. Na pozorną pozytywną zmianę wpłynęły niestety zmiany zasad rejestrowania bezrobotnych.

## Liczby

- 11,5 mld zł pożyczyli w ubiegłym roku Polacy pod hipotekę. Z tego 9 mld stanowiły kredyty w obcych walutach.
- O 534 proc. wzrósł tylko w pierwszym kwartale ubiegłego roku eksport tekstyliów z Chin do USA i EU.
- 5 tys. mieszkańców przypada w Polsce na jednego adwokata.
- 400 zł dziennie na alkohol wydawano według raportu NIK w KGHM Polska Miedź.
- 8,7 mln pasażerów obsłużyły w ubiegłym roku polskie lotniska.
- 5 mln wiernych, w tym, 2 mln Polaków, uczestniczyło w uroczystościach pogrzebowych Jana Pawła II w Rzymie.
- Małżeństwo z dwojgiem dzieci płaci w Polsce takie same podatki jak małżeństwo bezdzietne. W większości krajów rozwiniętych ulgi prorodzinne skutkują znacznym zmniejszeniem obciążeń rodzin wychowujących dzieci. Dla przykładu, w Luksemburgu płacą one 15,7 proc. podatków w stosunku do rodzin bezdzietnych.

### Styczeń

W Warszawie zmarł **Jan Nowak-Jeziorański**, wielki autorytet XX-wiecznej Polski. Legendarny Kurier z Warszawy często powtarzał, że największym niebezpieczeństwem dla Polski bywają sami Polacy.

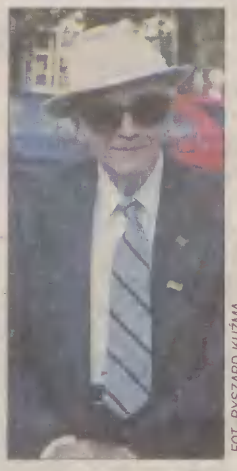

FOT. RYSZARD KUŹMA

### Luty

FOT. MARIA GIEDZ

W Internecie ukazała się tzw. lista Wildsteina. Lista była indeksem katalogowym archiwalnych zasobów akt Instytutu Pamięci Narodowej. Początkowo podawano, że lista zawiera około 240 tysięcy nazwisk z imionami. Ostatecznie doliczono się ich 162 617 (w tym nie powtarzało się około 120 tys.), z czego 80 458 miało być tzw. osobowymi źródłami informacji służb bezpieczeństwa PRL – świadomymi i faktycznymi, jak i fikcyjnymi. Lista po raz kolejny wywołała dyskusję o lustracji, a sam sprawca zamieszania – **Bronisław Wildstein** stracił pracę w „Rzeczpospolitej".

### Marzec

Partia Demokratyczna, powstała na gruzach Unii Wolności miała narobić zamieszania na scenie politycznej i odebrać głosy istniejącym już ugrupowaniom. Dawni działacze UW przyjęli pod swoje skrzydła **Jerzego Hausnera** i **Marka Belkę**. Marzenia o wielkim porozumieniu ponad podziałami nie spełniły się. W wyborach PD otrzymała 2 proc. głosów.

### Kwiecień

FOT. WOJCIECH BUCZAK

2 kwietnia zmarł Ojciec Święty Jan Paweł II. „Świętym od zaraz" okrzyknęli Go wierni zgromadzeni na placu św. Piotra.

### Maj

Po raz pierwszy uczniowie ostatnich klas szkół średnich zdawali nową maturę. Próbnego egzaminu nie zdała połowa maturzystów. Ostatecznie okazało się, że nowej matury nie zdało od 11 do 17 proc. uczniów. To wynik nieznacznie gorszy od osiąganego podczas starego egzaminu. Najlepiej (90 proc.) wypadły Małopolska i Śląsk. Najsłabiej północna Polska: Warmia i Mazury oraz Pomorze Zachodnie.

Obchody 60. rocznicy zakończenia II wojny światowej w Moskwie. Rosja wykorzystała je do narzucenia światu swojej wizji historii. Polska nie była wymieniona wśród krajów, które odegrały znaczącą rolę w pokonaniu hitlerowskich Niemiec, prezydent **Kwaśniewski** został ustawiony w ostatnim rzędzie gości, w przeciwieństwie do generała **Jaruzelskiego**, odznaczonego przez **Putina**.

### Czerwiec

Pomimo niechęci do polityki, **Włodzimierz Cimoszewicz** zdecydował się wziąć udział w wyborach prezydenckich. – Największy wpływ na moją decyzję miały głosy rodaków. Po stronie przeciw jest to, że uważam, że ludzie przyzwoici powinni zachować dystans do polskiej polityki. Debata polityczna w Polsce przypomina prostacką pyskówkę – powiedział kandydat na prezydenta.

### Lipiec

Zeznający przed komisją śledczą ds. PKN Orlen **Włodzimierz Cimoszewicz** przyznał, że w oświadczeniu majątkowym z 2002 roku popełnił błąd nie uwzględniając w nim akcji PKN Orlen. Posłowie nie dali wiary słowom marszałka i zdecydowali, że zawiadomią o tym prokuratora generalnego.

### Sierpień

FOT. WOJCIECH MILEWSKI

W całym kraju i poza jego granicami świętowano 25. rocznicę powstania „Solidarności". W hali Olivia, gdzie w 1980 r. miał miejsce pierwszy Zjazd „S", odbył się uroczysty Krajowy Zjazd Delegatów, na który przyjechali byli i obecni działacze Związku. Natomiast 31 sierpnia na placu Solidarności w Gdańsku abp **Stanisław Dziwisz** odprawił uroczystą mszę św.

### Wrzesień

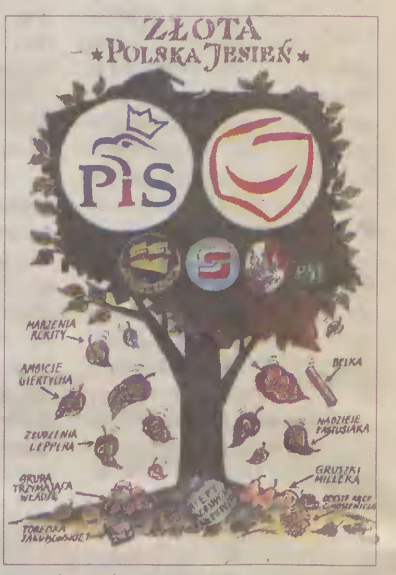


W wyborach parlamentarnych zwyciężyło Prawo i Sprawiedliwość, choć wszystkie sondaże wieściły zwycięstwo Platformy Obywatelskiej. W Sejmie zasiedli także posłowie Samoobrony i SLD, jak również Ligi Polskich Rodzin. Poniżej progu wyborczego znalazły się m.in. SdPL i demokraci.pl.

### Październik

FOT. WOJCIECH MILEWSKI

Wbrew wynikom sondaży i przewidywaniom politycznych komentatorów wybory prezydenckie wygrał **Lech Kaczyński**. W wyborach głosowała więcej niż połowa Polaków – 50,6 proc.

### Listopad

W czasie debaty nad exposé premiera **Kazimierza Marcinkiewicza Donald Tusk** nazwał koalicję parlamentarną, która zawiązała się dla poparcia rządu Marcinkiewicza „moherową koalicją". Określenie to wywołało prawdziwą burzę, a jego autor musiał przepraszać za to sformułowanie.

### Grudzień

Okazał się miesiącem ułaskawień. Odchodzący prezydent **Aleksander Kwaśniewski** postanowił ułaskawić **Zbigniewa Sobotkę** oskarżonego o narażenie życia policjantów w tzw. aferze starachowickiej.

# Rok ważnych rocznic

**W roku 2006 przypadają okrągłe rocznice ważnych wydarzeń narodowych i związkowych. Nie przypadkiem Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność" ogłosił rok 2006 Rokiem Czerwcowych Zrywów Robotniczych. W tym też roku obchodzić będziemy 1040 rocznicę wprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce. Nie zapomnimy też o ćwierćwieczu dramatu stanu wojennego. Z pewnością zatrzymamy się nad pierwszą rocznicą odejścia Papieża Jana Pawła II.**

■ **966** – Wprowadzenie chrześcijaństwa w Polsce w 966 roku poniekąd zapoczątkowało dzieje Polski w Europie. Właśnie 1040 lat temu ówczesny świat po raz pierwszy usłyszał o Polsce.

■ **1386** – 620 lat temu książę litewski **Jagiełło** przybył do Lublina i został wybrany na króla polskiego. W tymże 1386 r. Jagiełło przyjął na chrzcie imię Władysław i poślubił **Jadwigę Andegaweńską**. Koronacja Władysława Jagiełły zapoczątkowała dwuwiekowe panowanie sławnej dynastii Jagiellonów w Polsce. Litwa została włączona do europejskiej rodziny państw chrześcijańskich.

■ **1466** – 540 lat temu zakończyła się wojna trzynastoletnia z zakonem krzyżackim. Na mocy zawartego wtedy pokoju w Toruniu Pomorze Gdańskie powróciło do Polski.

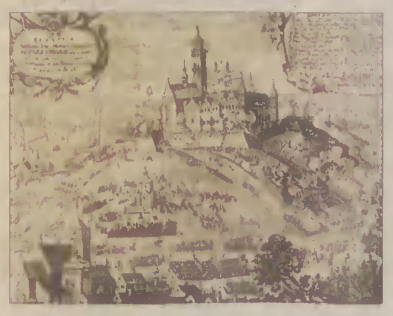

■ **1656** – 350 lat temu król **Jan Kazimierz** w podziękowaniu za zwycięski zwrot w wojnie ze Szwecją złożył uroczyste śluby dziękczynne Bogurodzicy w katedrze we Lwowie. Król także ogłosił Matkę Boską Królową Korony Polskiej. Śluby lwowskie miały istotne znaczenie dla kultu maryjnego i niosły nadzieję na poprawę losu chłopów i mieszczan.

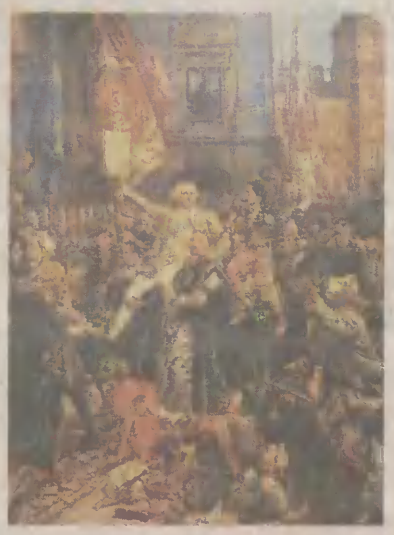

■ **1791** – 215 lat temu uchwalono znakomitą Konstytucję 3 maja. Była to druga w świecie (po amerykańskiej), a pierwsza w Europie nowożytnej konstytucja. Ustanowiła ona system rządów nowoczesnego państwa. Konstytucja 3 maja obrosła patriotyczną legendą, a dzień jej uchwalenia należy do największych świąt współczesnej Polski

■ **1806** – 200 lat temu Legiony Polskie u boku zwycięskich wojsk napoleońskich wkroczyły na ziemie polskie. W Wielkopolsce wybuchło zwycięskie powstanie. Wkrótce zostało utworzone Księstwo Warszawskie, z którym Polacy wiązali wielkie nadzieje.

■ **1846** – 160 lat temu podjęto próbę wywołania powszechnego powstania na ziemiach polskich pod zaborami. Do konkretnej, chociaż nieudanej akcji powstańczej, doszło pod przewodnictwem **Floriana Ceynowy** w Starogardzie Gdańskim. Zupełną klęską zakończyło się powstanie krakowskie.

■ **1921** – 85 lat temu Sejm uchwalił konstytucję suwerennej Rzeczypospolitej zwaną Konstytucją Marcową. W tym też roku zakończyły się walki zbrojne o granice II Rzeczypospolitej. Pokój Ryski gwarantował sukcesy terytorialne Polski nad Rosją Radziecką.

■ **1926** – 80 lat temu w wyniku przewrotu majowego marszałek **Józef Piłsudski** objął pełnię władzy w Polsce. Nade wszystko doprowadził on do wzmocnienia władzy wykonawczej oraz umocnił autorytet Polski w Europie. J. Piłsudski całe swoje życie podporządkował służbie Polsce.

■ 80 lat temu prawa miejskie otrzymała Gdynia.

■ **1941** – 65 lat temu po zawarciu układu Sikorski-Majski powstała Armia Polska w ZSRR. Żołnierze tej armii pod dowództwem gen. **Władysława Andersa** 3 lata później zapiszą piękne karty dziejów europejskich w sławnej bitwie pod Monte Cassino.

■ **1946** – 60 lat temu odbył się kongres PSL, a prezesem został wybrany ówczesny wicepremier **Stanisław Mikołajczyk**. Wokół PSL skupiły się główne siły antykomunistyczne w Polsce. 30 czerwca 1946 roku komuniści sfałszowali referendum ludowe.

■ **1956** – 50 lat temu miał miejsce Poznański Czerwiec. Strajk w Zakładach im. Stalina rozszerzył się na cały Poznań. W dwudniowych (28-29 czerwca) walkach z milicją i wojskiem zginęło 74 demonstrantów. Polski Październik '56 zakończył się przejęciem władzy przez **Władysława Gomułkę** i tylko częściową demokratyzacją życia państwowego. Pod koniec 1956 r. Polacy oddając krew wspierali powstanie na Węgrzech przeciwko wojskom radzieckim.

■ **1971** – Po krwawych wydarzeniach grudniowych władzę państwową przejęła ekipa **Edwarda Gierka**. 35 lat temu, 25 stycznia 1971 r., E. Gierek spotkał się ze stoczniowcami w Gdańsku. To tu właśnie na zakończenie spotkania zwrócił się do sali: „No więc jak – pomożecie?" i usłyszał w odpowiedzi: „Pomożemy!".

■ **1976** – 30 lat temu w odpowiedzi na podwyżki cen żywności (premier **Piotr Jaroszewicz**) wybuchły protesty w Radomiu, Ursusie i Płocku. Brutalna reakcja milicji (tzw. ścieżki zdrowia) wywołała szerokie oburzenie. W obronie represjonowanych robotników wystąpił między innymi Komitet Obrony Robotników (KOR). Dla upamiętnienia Poznańskiego Czerwca 1956 i protestów 1976 r. Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność" ogłosił rok 2006 - Rokiem Czerwcowych Zrywów Robotniczych.

■ **1981** – 25 lat temu, dokładnie 28 maja 1981 r., umarł Prymas Tysiąclecia, kardynał **Stefan Wyszyński**. Przeprowadził on zwycięsko Kościół i naród przez najtrudniejsze lata komunizmu w Polsce.

FOT. WOJCIECH MILEWSKI

■ **1981** – 25 lat temu obradował I Krajowy Zjazd Delegatów NSZZ „Solidarność" w hali Olivia w Gdańsku. W ciągu 18 dni obrad (dwie tury) uchwalono m.in. „Posłanie do ludzi pracy Europy Wschodniej" oraz program Związku, którego główną część zatytułowano „Samorządna Rzeczpospolita".

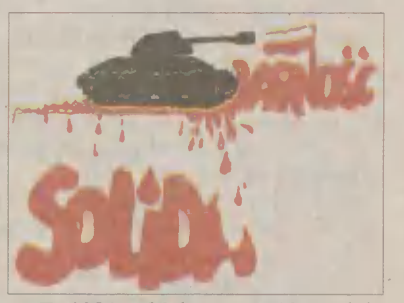


■ **1981** – 25 lat temu, 13 grudnia 1981 r., reżim gen. **Wojciecha Jaruzelskiego** narzucił Polsce stan wojenny. W jego następstwie internowano 10 tysięcy przywódców i działaczy związkowych. Jednak ruchu wolnościowego który wywołała „Solidarność", nie udało się władzy powstrzymać.

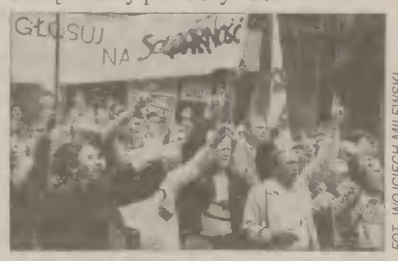


FOT. WOJCIECH MILEWSKI

■ **1991** – 15 lat temu, 27 października 1991 r., odbyły się pierwsze od ponad 60 lat w pełni wolne i demokratyczne wybory do Sejmu. W ich następstwie powstał m.in. Klub Parlamentarny NSZZ „Solidarność" z przewodniczącym **B. Borusewiczem** na czele. W 1991 r. Polska została przyjęta do Rady Europy.

■ **1996** – 10 lat temu odbyło się referendum uwłaszczeniowe. Zbyt niska frekwencja (32,4 procent) przesądziła o jego nieskuteczności. W tym też roku Polska stała się członkiem OECD, tj. Organizacji Współpracy i Rozwoju.

■ **2001** – 5 lat temu zakończyła działalność Akcja Wyborcza „Solidarność". Władzę w Polsce przejęła koalicja SLD-UP i PSL. Na prawicy podjęły działalność nowe partie polityczne: PO, PiS i LPR.

■ **2005** – Rok temu, dokładnie 2 kwietnia 2005 r. o godz. 21.37, zmarł Papież Jan Paweł II. Latem 2005 r. rozpoczęły się wielkie obchody rocznicy strajków sierpniowych 1980 r. i powstania NSZZ „Solidarność".

***Jan Kulas***

# Zwolnienie pod pretekstem

**Pracownica Przedsiębiorstwa Spedycji Międzynarodowej C. Hartwig oddz. Gdańsk, którą zwolniono dyscyplinarnie, wygrała proces w Sądzie Pracy. Co prawda wyrok Sądu Rejonowego jest nieprawomocny i można się od niego odwołać, ale zapewne ze strony pracodawcy apelacji nie będzie, bowiem kierownictwo Hartwigu zlikwidowało placówkę w Gdańsku.**

Pracownica ta, o długim stażu pracy, szeregowy członek „Solidarności", była zatrudniona na stanowisku spedytora. Jej bezpośrednia przełożona, kierowniczka funkcjonująca w Białymstoku, wydała jej negatywną ocenę pracy, bowiem spedytorka nie osiągała narzuconego odgórnie limitu sprzedaży w wysokości 110 tys. zł miesięcznie. Jak się okazało podczas rozprawy, żaden pracownik spedycji nie osiągnął takiego limitu, a owa pracownica miała spośród wszystkich najwyższy procent sprzedaży. Wyszło nawet, że raz udało jej się osiągnąć ów pułap.

Z zeznań świadków na sali sądowej wynika, że w gdańskim Hartwigu odnotowywano ogromną rotację zatrudnienia. Przyjmowano tam do pracy spedytorów wraz z ich klientami. Samo przedsiębiorstwo nie posiadało własnych klientów. Spedytorzy siedzieli w jednym niewielkim pomieszczeniu, nie mieli samochodów służbowych ani telefonów komórkowych. Mimo że nie byli handlowcami, to od nich wymagano sprzedaży.

– Zwolniona kobieta była bardzo dobrą pracownicą i niezwykle angażującą się w sprawy firmy – mówi **Henryk Giecołd**, przewodniczący Komisji Zakładowej „S" w Hartwigu. – Wykonywała nie tylko sumiennie swoje obowiązki, ale jeszcze przyuczała pracowników do wdrażanych przez firmę programów. Nikt nie był rozliczany ze sprzedaży.

Wina leżała w złej organizacji pracy narzuconej odgórnie, a nie w złym wykonywaniu czynności przez poszczególnych pracowników, zwłaszcza że współpraca pomiędzy spedytorami układała się znakomicie. Jednak dla kierownictwa Hartwigu gdański oddział okazał się nierentowny i trzeba go było zlikwidować. Dlaczego? Domysłów może być wiele.

– Zwolnienie dyscyplinarne było jedynie pretekstem – twierdzi prawnik z Biura Prawnego Zarządu Regionu Gdańskiego „S". – Chciano pozbyć się pracownicy i nie zapłacić jej odprawy. W Hartwigu traktowano pracowników, jak „białych Murzynów": wyeksploatować, pozyskać pieniądze i zwinąć manatki. Wyrok zapadł korzystny dla spedytorki. Pracownica otrzymała kilka tysięcy odprawy, trzykrotność jej pensji zwolnioną od podatku.

Spedytorka co prawda liczyła na przywrócenie do pracy, ale – jak się okazało – nie było do czego przywracać.

– Podstępne pozbywanie się pracowników jest tragedią dla naszej firmy – kontynuuje Giecołd. – Jeszcze niedawno w firmie pracowało 700 osób i mieliśmy 136 członków. Dzisiaj członków „S" jest 50, a Hartwig zatrudnia 436 osób. Likwiduje się oddziały, rezygnuje się ze znakomitych ludzi i to w przedsiębiorstwie o 150-letniej tradycji. Pracownicy, których się zwalnia odchodzą z własnymi klientami. Nie wiem, o co tu chodzi, ale mamy pewne problemy w relacjach z pracodawcą, który wyzbywa się majątku trwałego, a miała być prywatyzacja z udziałem Skarbu Państwa.

***Maria Giedz***

Do Biura Prawnego przy Regionie Gdańskim „S" trafiają przede wszystkim sprawy związane z prawem pracy (cały kodeks prawa pracy) i ubezpieczeniami społecznymi (emerytury, renty, świadczenia przedemerytalne), chociaż zdarzają się też sprawy karne, a nawet cywilne, głównie mieszkaniowe (wynajmowanie mieszkania przez zakład albo mieszkanie zakładowe przejmowane przez gminę). Częstymi przypadkami są wypadki w pracy. Bowiem pracownik bezmyślnie podpisując protokół powypadkowy nie zwraca uwagi na to, że pracodawca zrzuca winę za wypadek właśnie na niego. Zauważa to dopiero wówczas, kiedy ZUS każe mu zwrócić 20 proc. zasiłku. Zasiłek chorobowy wynosi 80 proc. pensji, ale w sytuacji wypadku w pracy ZUS wypłaca 100 proc., jeśli był to jednak wypadek z winy pracownika – przysługuje zasiłek w wysokości 80 proc. pensji.

GRUDZIEŃ '70

# Przełom w procesie?

**Stanisław Kociołek potwierdził zasady użycia broni przeciwko strajkującym w 1970 r. – strzelać na wprost do robotników, jeżeli nie zatrzymają się po salwach w powietrze i pod nogi – wynikało ze słów Klemensa Gniecha, byłego dyrektora Stoczni Gdańskiej, zeznającego 19 grudnia 2005 roku przed warszawskim sądem w procesie o sprawstwo kierownicze masakry Grudnia '70.**

**Klemens Gniech** w grudniu 1970 roku był kierownikiem wydziału stoczni i członkiem stoczniowego komitetu strajkowego. Jego zadaniem było zebranie i zredagowanie postulatów stoczniowców. – Były olbrzymie trudności z dotarciem z postulatami do kogokolwiek z władz – zeznawał Gniech. W końcu pojawiła się szansa. Ówczesny dyrektor stoczni 15 grudnia wieczorem, już po spaleniu Komitetu Wojewódzkiego PZPR, wysłał Gniecha do „sztabu kryzysowego", mieszczącego się w siedzibie SB.

Na świadka został wezwany po swoim wywiadzie prasowym z lipca 2005 roku, w którym przy okazji wspomnień z Grudnia 1970 roku i Sierpnia 1980 roku opowiedział zasłyszaną w sztabie rozmowę ówczesnego wicepremiera **Stanisława Kociołka** z wiceministrem obrony generałem **Grzegorzem Korczyńskim**. – Korczyński powiedział, że ustalono, że w wypadku wyjścia robotników ze stoczni padnie rozkaz zatrzymania się. Jeśli to nie poskutkuje, zostanie wydany rozkaz strzelania – w górę, potem pod nogi, jeśli nie będzie rezultatu, trzeci strzał na wprost. Kociołek wysłuchał i powiedział tak jak w wojsku: „Proszę wykonać" – zeznawał w sądzie Klemens Gniech.

Świadek opowiadał, że wtedy był w szoku. Przerażony wybiegł z budynku SB i ok. godziny 23 dotarł na piechotę do stoczni. Spotkał **Lecha Wałęsę**, z którym zamienił kilka słów. Od rana ostrzegał stoczniowców, że milicja będzie strzelać. Próbował wpłynąć na ludzi, żeby nie wychodzili na ulicę. Było za późno. Zanim dotarł do czoła pochodu, strzały już padły.

Sąd, oskarżenie i obrońcy przesłuchiwali Klemensa Gniecha blisko sześć godzin. Interesowało ich głównie to, dlaczego nie ostrzegł stoczniowców, a o rozmowie zeznaje dopiero po 35 latach. Były dyrektor tłumaczył, że od lat pracuje w Niemczech i nie orientował się dokładnie w przebiegu procesu. – Myślałem, że ta sprawa jest zakończona. Nie sądziłem, że moje wspomnienia znajdą swój finał w sądzie – mówił Gniech. Wyjaśniał też, że nigdy nie opowiadał o zasłyszanej rozmowie, gdyż bał się represji. Wkrótce po wprowadzeniu stanu wojennego wyjechał na Zachód.

***(jw)***

**Mecenas PIOTR ANDRZEJEWSKI, przedstawiciel społeczny NSZZ „Solidarność" w procesie Grudnia '70**

– Zeznania świadka Klemensa Gniecha nie wniosły wbrew pozorom żadnych rewelacji do sprawy. Dotyczą one okoliczności związanych jedynie ze świadomością jednego z oskarżonych, Stanisława Kociołka, który nie był sam decydentem w sprawach użycia broni. Świadczą natomiast o stopniu jego akceptacji w stosunku do decyzji użycia broni, która według świadka została mu przekazana. W sprawie o sprawstwo kierownicze grudniowej zbrodni 1970 roku został zgromadzony ogromny materiał dowodowy, który do tej pory nie został wykorzystany i nie wyciągnięto z niego odpowiednich wniosków.

# @ *Listy do redakcji*

# Druga tablica

W Lipuszu koło Kościerzyny, w centrum miasteczka, przy wejściu do sklepu, na ścianie budynku zainstalowana jest tablica z napisem o następującej treści: „ Tu zginęli w dniu 21 listopada 1946 roku w walce z reakcyjnym podziemiem funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej w Lipuszu Władysław Markocki lat 23 Władysław Podjaski lat 23".

Wydaje się, iż dobrym pomysłem byłoby, aby Porozumienie Niepodległościowych Związków Kombatanckich podjęło działania prowadzące do umieszczenia obok istniejącej tablicy innej tablicy, z napisem informującym, że wymienieni funkcjonariusze MO nie zginęli z rąk reakcyjnego podziemia, lecz z rąk partyzantów bohaterskiego Oddziału „Łupaszki", którzy walczyli przeciwko wprowadzeniu niewoli sowieckiej w Polsce. Po drugie, należałoby ująć w programie szkół gimnazjalnych na terenie województwa pomorskiego, w porozumieniu z Kuratorium Oświaty w Gdańsku, temat dotyczący zasług Oddziału Partyzanckiego „Łupaszki", z podaniem z jakich inspiracji Zygmunt Szendzielorz podjął walkę z przedstawicielami władzy sowieckiej.

W książce Dariusza Fikusa pt. „Pseudonim Łupaszka", wyd. WP „MOST", wyd. III Warszawa 1989, na str. 171 podany jest tekst ulotki przygotowanej w marcu 1946 r. i rozlepionej w Gdańsku i innych miastach Polski przez żołnierzy „Łupaszki" , w której m.in. czytamy:

*„...My chcemy, by Polska była rządzona przez Polaków oddanych i wybranych przez cały naród, a ludzi takich mamy, którzy słowa głośno nie mogą powiedzieć, bo UB wraz z kliką oficerów sowieckich czuwa. Dlatego wypowiedzieliśmy walkę na śmierć lub życie tym, którzy za pieniądze, ordery lub stanowiska z rąk sowieckich, mordują najlepszych Polaków domagających się wolności ... Żołnierze! Nie jesteśmy żadną bandą, tak jak nazywają nas zdrajcy i wyrodni synowie Ojczyzny. My jesteśmy z miast i wiosek... Łupaszko major."*

Zygmunt Szendzielorz wyrokiem z 2 listopada 1950 r. za swoją walkę o wolną Polskę został skazany przez sąd stalinowski na śmierć. Wyrok wykonano 8 lutego 1951 r.

Od wydanego wyroku minęło 55 lat, a w Lipuszu, którego również mieszkańcy żyją w wolnej Polsce dzięki takim ludziom, jak partyzanci z oddziału Łupaszki, przed sklepem widnieje na murze tablica informująca, że funkcjonariusze MO zginęli w walce z **reakcyjnym podziemiem**. Z reakcyjnym to znaczy, że przeciwnym postępowi i wolności.

Dlaczego społeczność Lipusza toleruje kłamliwe informacje przedstawiane na tablicy?

Nie rozumiem, jak to jest możliwe, aby przez wiele lat nikt z elity społeczności Lipusza nie zwrócił uwagi na niestosowny napis na tablicy.

***Edward Lipkowski***

# Stosunek pracy na podstawie powołania

**Akt powołania stanowi, obok umowy o pracę, wyboru, mianowania, podstawę nawiązania stosunku pracy. Powołanie jest czynnością prawną jednostronną, mającą jednak dwoisty charakter.**

Po pierwsze, mocą powołania uprawniony organ powierza kandydatowi do pracy określone prawem stanowisko kierownicze (co wiąże się z udzieleniem niezbędnych pełnomocnictw). Po drugie, akt powołania stanowi oświadczenie woli podmiotu powołującego o nawiązaniu stosunku pracy. Warunkiem powstania stosunku pracy na podstawie powołania jest zgoda przyszłego pracownika na objęcie powierzonego mu stanowiska.

Zgodnie z art. 68 par. 1 k.p. stosunek pracy nawiązuje się na podstawie powołania w przypadkach określonych w odrębnych przepisach. Stosunki pracy na podstawie powołania mogą być więc nawiązywane tylko w przypadkach wyraźnie określonych w przepisach odrębnych względem kodeksu pracy.

**Do stanowisk i funkcji objętych powołaniem zaliczyć można m.in.:**

- zastępcę wójta (burmistrza, prezydenta miasta), sekretarza gminy (powiatu), skarbnika gminy (powiatu)
- kierownika biura powiatowego agencji restrukturyzacji i modernizacji rolnictwa
- kierownika inspektoratu ZUS
- prokuratora rejonowego, tj. szefa prokuratury rejonowej
- naczelnika urzędu skarbowego.

Ścisłe limitowanie kategorii stanowisk zastrzeżonych dla powołania wiąże się z daleko idącymi odrębnościami w sytuacji prawnej pracowników powoływanych i umownych. Do odrębności tych w pierwszym rzędzie zaliczyć należy osłabienie trwałości stosunków pracy z powołania (art. 69, 70 i 72 k.p.).

Do stosunku pracy z powołania należy stosować przepisy kodeksu pracy dotyczące umowy o pracę na czas nieokreślony, z wyłączeniem przepisów regulujących tryb postępowania przy rozwiązywaniu umów o pracę oraz rozpatrywania sporów ze stosunku pracy w części dotyczącej orzekania o bezskuteczności wypowiedzeń i o przywracaniu do pracy.

Generalnie więc nie jest możliwe odzyskanie przez pracownika stanowiska utraconego w wyniku odwołania.

Ograniczenie powyższe podyktowane zostały specyfiką stosunków pracy z powołania, opartych na zaufaniu. Utrata zaufania przez organ powołujący uniemożliwia dalszą pracę na zajmowanym stanowisku. Pracownikowi odwołanemu ze stanowiska nie przysługuje roszczenie o ustalenie nieważności odwołania.

Art. 69 k.p. umożliwia natomiast pracownikom odwołanym ze stanowiska w sposób równoznaczny z wypowiedzeniem stosunku pracy dochodzenie od pracodawcy odszkodowania, ale tylko w przypadku, kiedy odwołanie nastąpiło z naruszeniem wymagań o charakterze formalnym przewidzianych w przepisach szczególnych. Odszkodowanie nie przysługuje jednakże z tytułu nieuzasadnionego zwolnienia z pracy, albowiem odwołanie równoznaczne z wypowiedzeniem nie jest czynnością prawną o charakterze kauzalnym. Innymi słowy odwołanie „za wypowiedzeniem" nie wymaga uzasadnienia.

Cechą charakteryzującą stosunki pracy na podstawie powołania jest osłabienie ich trwałości w porównaniu ze stosunkami pracy opartymi o umowę. Odwołania ze stanowiska dokonuje organ, który powołał pracownika.

Odwołanie w swych skutkach jest równoznaczne z wypowiedzeniem stosunku pracy, chyba że następuje z przyczyn, o których mowa w art. 52 k.p. (dyscyplinarne rozwiązanie umowy o pracę) lub art. 53 k.p. (rozwiązanie umowy o pracę na skutek upływu okresu zasiłkowego).

W razie odwołania pracownika ze skutkiem równoznacznym z wypowiedzeniem stosunku pracy, nie maja zastosowania przepisy ustanawiające wymóg zasadności dla tej czynności prawnej. Wynika to z uprawnienia organu powołującego do odwołania pracownika w każdym czasie. Potwierdza to wyrok SN z dnia 15.12.2000 r. (I PKN 170/00, OSNAP 2002/16/377), w którym wyrażono pogląd, iż pracownik zatrudniony na podstawie powołania nie może skutecznie kwestionować odwołania ze stanowiska równoznacznego z wypowiedzeniem umowy o pracę, ze względu na brak uzasadnionej przyczyny.

Odwołanie jest równoznaczne z rozwiązaniem stosunku pracy bez wypowiedzenia, jeśli spowodowane zostaje w następstwie zdarzeń określonych w art. 52 i 53 kp. Odwołanie pracownika ze skutkiem natychmiastowym powinno być jednak dokonane w formie pisemnej z podaniem przyczyny uzasadniającej rozwiązanie stosunku pracy. Niezachowanie tej formy, brak uzasadnienia przyczyny stanowi podstawę zasądzenia na rzecz pracownika odszkodowania. Odwołany pracownik nie ma natomiast roszczenia o odzyskanie pracy na zajmowanym stanowisku.

Kodeks pracy dopuszcza też możliwość rozwiązania stosunku pracy w drodze wypowiedzenia pracownikom w czasie ich usprawiedliwionej nieobecności w pracy i pracownikom w wieku przedemerytalnym oraz pracownicom w ciąży.

W stosunku do pracowników, którzy są z przyczyn usprawiedliwionych nieobecni w pracy, odwołanie ze stanowiska równoznaczne z wypowiedzeniem stosunku pracy jest w pełni skuteczne, z tym jednak zastrzeżeniem, że bieg wypowiedzenia rozpoczyna się po ustaniu okresu ochronnego. Jeśli jednak usprawiedliwiona nieobecność trwa dłużej niż okres przewidziany w art. 53 k.p., organ, który powołał pracownika, może go odwołać w sposób równoznaczny z rozwiązaniem stosunku pracy bez wypowiedzenia.

***Tomasz Wiecki***

**Porady prawne**
**tel. 058 305-55-12, 308-44-69, 308-42-74**
**dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl**

Zapraszamy do siedziby ZR w Gdańsku, Wały Piastowskie 24, pok. 106 oraz do Oddziału ZR w Gdyni, ul. Śląska 52 oraz w Tczewie, ul. Podmurna 11. Biuro przyjmuje wyłącznie członków NSZZ „Solidarność" z aktualną legitymacją związkową. Przed przyjściem prosimy o upewnienie się telefoniczne, czy prawnik będzie obecny.

**– Czy osoby bezrobotne, bez prawa do zasiłku dla bezrobotnych, mają szansę na legalne zatrudnienie, które będzie finansowane ze środków Funduszu Pracy?**

**– Tak. Nowym instrumentem polityki rynku pracy są prace społecznie użyteczne.**

# Czym są prace społecznie użyteczne

**Prace społecznie użyteczne skierowane są do osób bezrobotnych bez prawa do zasiłku, korzystających ze świadczeń pomocy społecznej, które na skutek skierowania przez starostę wykonują prace zlecone przez gminę w jednostkach organizacyjnych pomocy społecznej, organizacjach statutowo zajmujących się pomocą charytatywną lub na rzecz społeczności lokalnej.**

Do wykonywania tych prac może zostać skierowany bezrobotny bez prawa do zasiłku, który korzysta ze świadczeń z pomocy społecznej. Są one wykonywane w miejscu zamieszkania lub pobytu bezrobotnego w wymiarze **do 10 godzin w tygodniu**.

Wykonywanie prac społecznie użytecznych odbywa się na podstawie porozumienia zawartego między starostą a gminą, na rzecz której prace te będą wykonywane.

W okresie ich wykonywania przysługuje **świadczenie w wysokości nie niższej niż 6 zł za każdą godzinę** wykonywania tych prac. Świadczenie **nie przysługuje jednak za okres niewykonywania pracy**, w tym także za okres udokumentowanej niezdolności do pracy (L4 czy przestój).

**Świadczenie** za okres wykonywania prac społecznie użytecznych wypłacane jest przez gminę lub podmiot, w którym organizowane są prace, **w okresach miesięcznych z dołu.**

W okresie wykonywania pracy jest zobowiązany do przestrzegania ustalonego w miejscu wykonywania pracy porządku i dyscypliny oraz zasad bezpieczeństwa i higieny pracy oraz w miejscu, czasie i w sposób wskazany przez gmnię. Ustawa **nie zawiera ograniczenia** czasowego dla realizacji tych prac, co oznacza, że osoba bezrobotna może cały rok (i dłużej) wykonywać prace społecznie użyteczne.

Co więcej, osoba wykonująca prace społecznie użytecznie **zachowuje status osoby bezrobotnej**, gdyż między podmiotem, w którym są organizowane prace społecznie użyteczne a osobą bezrobotną **nie nawiązuje się żaden stosunek pracy.** Ponadto jest objęta **ubezpieczeniem zdrowotnym** (z tytułu posiadania statusu osoby bezrobotnej) **oraz ubezpieczeniom wypadkowym** zgodnie z art. 2 ust. 1 pkt 14 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o zaopatrzeniu z tytułu wypadków lub chorób zawodowych powstałych w szczególnych okolicznościach (Dz.U. Nr 199, poz. 1674, z późn. zm.).

Zgodnie z art. 33 ust. 4 pkt 3 ustawy o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy, starosta pozbawia statusu bezrobotnego osobę, która odmówi bez uzasadnionej przyczyny przyjęcia propozycji wykonywania prac społecznie użytecznych. Wspomniane pozbawienie statusu bezrobotnego następuje na okres 90 dni.

O odmowie przyjęcia propozycji wykonywania prac społecznie użytecznych przez bezrobotnego zostaje powiadomiony właściwy ośrodek pomocy społecznej w przypadku, gdy bezrobotny:

1. Nie zgłosi się do wykonywania prac społecznie użytecznych
2. Nie podejmie przydzielonej mu pracy społecznie użytecznej
3. Opuści miejsce wykonywania prac społecznie użytecznych
4. Naruszy porządek i dyscyplinę w miejscu wykonywania pracy społecznie użytecznej.

Podstawa prawna:

– art. 73 a ustawy z dnia 20 kwietnia 2004 roku o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (Dz.U. Nr 99 poz. 1001 z późn. zm)

– Rozporządzenie ministra gospodarki i pracy z dnia 25 października 2005 r. w sprawie trybu organizowania prac społecznie użytecznych (Dz.U. Nr 210 poz. 1745)

Źródła finansowania:

Fundusz Pracy

***Iwona Nowak***

# Musimy liczyć na siebie

## Rozmowa z przewodniczącym Zarządu Regionu Słupskiego NSZZ „Solidarność" STANISŁAWEM SZUKAŁĄ

**– Miniony rok to przede wszystkim 25-lecie „Solidarności". Jak ocenia pan obchody tej rocznicy?**

– Myślę, że mocno zapadły nam wszystkim w pamięci. Koncert **Jeana Michela Jarre'a**, uroczysta msza święta przy gdańskich krzyżach, zjazd krajowy w hali Olivia – to tylko kilka z wielkich i wspaniałych wydarzeń. Ale było coś więcej. Cały kraj – można by powiedzieć – żył w tym czasie w cieniu „Solidarności". Telewizja jak nigdy nadawała mnóstwo programów pokazujących historię „S" i opozycji demokratycznej, powstał nawet specjalnie na tę okazję film składający się z etiud największych polskich reżyserów. Rangę i prestiż tych obchodów podnosił udział w uroczystościach najważniejszych osób w państwie, dzięki czemu jak nigdy dotąd promowano znaczenie „Solidarności" w świecie. Wszystkim organizatorom należą się najwyższe wyrazy uznania, tym bardziej że udało się nie zagubić znaczenia milionów zwykłych ludzi, którzy przecież tak naprawdę tworzyli to wspaniałe zjawisko.

**– Które z tych wydarzeń osobiście stawia pan na pierwszym miejscu?**

– Trudno się zdecydować. Ale chyba jednak koncert „Honor jest Wasz – Solidarni" na zakończenie uroczystego zjazdu krajowego w hali Olivia. Zresztą cały zjazd był niezapomnianym przeżyciem.

**– W Słupsku rocznicę obchodzono raczej skromnie? Czy może się mylę?**

– Rzekłbym raczej, że na miarę możliwości. Nadanie jednemu ze słupskich rond imienia naszego Związku, uroczysta msza święta koncelebrowana przez ks. bpa **Ignacego Jeża**, wspaniały spektakl wykonany przez artystów teatru naszego miasta, wystawa o „S" ziemi słupskiej w muzeum miejskim czy wreszcie festyn rodzinny – były bez wątpienia godnymi elementami obchodów naszego święta. Ogromnie dużo działo się również w regionie. Rondo „S" w Bytowie, Trakt Solidarności w Ustce, uroczystości w Sławnie czy ufundowanie i odsłonięcie drogi krzyżowej w kościele w Gostkowie k. Bytowa trudno nazwać wydarzeniami skromnymi. Proszę pamiętać, że słupska „Solidarność" to mały region. Region, w którym jest ogromne bezrobocie i związek zawodowy ma bardzo dużo do zrobienia. Chciałbym szczególnie zwrócić uwagę na wspomnianą drogę krzyżową – wotum dziękczynne za 25 lat istnienia „Solidarności". Z ust **Mariana Rudnika**, przewodniczącego bytomskiego Polmoru, padły podczas uroczystej mszy świętej słowa przeprosin tych wszystkich, których „Solidarności" nie udało się obronić.

FOT. TADEUSZ PIETKUN

**Uroczyste otwarcie Ronda „Solidarności" w Bytowie.**

**– No właśnie. Święto świętem, ale ubiegły rok minął pod znakiem upadłości dwóch dużych zakładów: Alki i Sezamoru oraz problemów w kilku innych. Jak ocenia pan ubiegły rok działalności kierowanego przez pana Zarządu Regionu?**

– Niestety, ubiegły rok obfitował w złe wydarzenia. Upadłość Alki i Sezamoru,

**Stanisław Szukała**

a wcześniej Stoczni Ustka, to w mojej ocenie dramatyczne wydarzenia, do których miałem bardzo osobiste podejście. Pracowało tam wielu moich przyjaciół, z którymi tworzyliśmy „S". Szczególnie bliski jest mi oczywiście Sezamor. Ale nawet przy tak smutnym wydarzeniu ujawniła się rzecz wspaniała – prawdziwa międzyludzka solidarność. Członkom „S" – pracownikom Sezamoru, którym od wielu miesięcy pracodawca zalegał z pensjami, związkowcy z innych zakładów pracy udzielili pomocy finansowej.

Ale problemy – skoro już o nich mówimy – to również pracodawcy, którym nie podoba się istnienie związków zawodowych. Podam tylko dwa przykłady: człuchowskiego Radpolu i bytowskiego Wirelandu. W pierwszym przez 18 miesięcy walczyliśmy przed sądami o przywrócenie przewodniczącego „S" do pracy. To zakończyło się pełnym sukcesem, ale sytuacja związku w tamtym zakładzie jest nadal trudna. W drugim co prawda zwolnionego przewodniczącego do pracy nie przywrócono, ale otrzymał wszystkie należne odszkodowania i odprawy. W tej sprawie – co też jest wspaniałym przejawem prawdziwej solidarności, gdyż w pikiecie uczestniczyli związkowcy z Gdańska i Gdyni – organizowaliśmy pikiety przed zakładem i siedzibą władz samorządowych Bytowa.

To tylko niektóre z licznych problemów. Można je podsumować jednym zdaniem – dramatyczny stan wymiaru sprawiedliwości. Jeśli ewidentna sprawa wyrzucenia chronionego prawem przewodniczącego związku trwa w sądach 18 miesięcy, to coś tu jest nie tak.

**– Dlaczego ewidentna?**

– Jeśli chronionego prawem działacza nie można zwolnić, to nie można. Sąd takie sprawy musi rozpatrywać szybko. Proszę pamiętać, że w tym czasie człowiek taki pozbawiany jest środków do życia.

**– Czy w takich przypadkach Związek udziela pomocy finansowej?**

– Przede wszystkim przejmujemy na siebie całą stronę obsługi prawnej. Reprezentujemy naszych związkowców przed sądami i pracodawcą. Pomoc finansowa oczywiście też jest udzielana, choć jej wymiar nie jest wystarczający. „Solidarność" utworzyła specjalny fundusz dla szykanowanych działaczy związkowych, ale okazuje się, że w kraju skala tego zjawiska jest tak ogromna, że fundusz ten musiałby być wielokrotnie większy. To zresztą jakiś okrutny chichot historii. W wolnej Polsce więcej wyrzuca się ludzi za działalność związkową niż w czasach stanu wojennego.

**– Co może zmienić ten stan rzeczy?**

– Jeśli będziemy mieli dobrze funkcjonujący wymiar sprawiedliwości, to z wieloma sprawami sobie poradzimy. Zresztą tak jest i teraz. Ogromna większość z wnoszonych przez nas spraw sądowych kończy się sukcesem. Można by nawet rzec, że praktycznie wygrywamy wszystkie. To pokazuje, że prawa pracownicze są nagminnie łamane. Jednak sprawy te trwają przez wiele miesięcy, a nawet niekiedy lata i to jest główny problem. Nie każdy jest na tyle odporny, aby to wytrzymać.

**– Czy warto zatem namawiać ludzi do zakładania związków zawodowych?**

– W demokracji nie ma lepszego narzędzia do walki o prawa pracownicze niż związek zawodowy. Przecież o takie prawo walczyliśmy 25 lat temu. Dzisiaj, gdy je mamy, musimy z niego korzystać. Wszędzie tam, gdzie funkcjonują związki zawodowe, skala łamania prawa pracy jest wielokrotnie niższa, a warunki zatrudnienia pracowników o wiele lepsze. To prawda, że dzisiaj założenie związku zawodowego wiąże się trudnościami, ale jeżeli pracownicy w sposób powszechny nie będą organizowali się w związek zawodowy, łamanie ich praw stanie się nagminne.

**– Przykład?**

– Chociażby „Solidarność" w GS „Samopomoc Chłopska" Kępice. Powstała ponad półtora roku temu i pomimo ostrego konfliktu na początku swojej działalności, dziś może pochwalić się naprawdę imponującymi wynikami. W kępickim GS-ie wypłacane są nadgodziny, powstała komisja socjalna, związkowcy nie są zwalniani, nie muszą wszystkich spraw kierować do PIP. Oczywiście wspieramy ich – co jest naszym statutowym obowiązkiem – ale to przede wszystkim zasługa przewodniczącej **Eli Gruszki** i tamtejszych ludzi. To świetny przykład na skuteczność narzędzia, jakim jest związek zawodowy.

**– Źródłem wielu problemów były SLD-owskie rządy, w tym szczególnie zmiany w kodeksie pracy i ustawie o związkach zawodowych. Czy wraz ze zmianą władzy pojawiają się jakieś nadzieje?**

– Te cztery lata rządów – podobno lewicy – to jakiś koszmar. Państwo nowelizując kodeks pracy, ustawy i ograniczając uprawnienia PIP dało czytelny sygnał pracodawcom, że mogą robić, co chcą. I robią.

Czy mam jakieś nadzieje? Ostatnich kilkanaście lat pokazało, że zawsze musimy liczyć przede wszystkim na siebie. Jeśli pracownicy chcą bronić swoich praw – muszą organizować się w silne związki zawodowe. To najskuteczniejsza metoda. Ale oczywiście bardzo liczę na zapowiadany przez prezydenta **Lecha Kaczyńskiego** pakt społeczny. Jeśli nasza gospodarka ma się rozwijać, pracownicy muszą lepiej zarabiać i mieć poczucie bezpieczeństwa. Lepsze zarobki powodują, że ludzie więcej kupują, a poczucie bezpieczeństwa pozwala optymistycznie planować przyszłość. Myślę, że pakt społeczny może być krokiem w dobrym kierunku. Jednak – jak już mówiłem – musimy liczyć przede wszystkim na siebie.

**– Jak w Słupsku założyć związek zawodowy?**

– Mogę powiedzieć, jak w Słupsku założyć „Solidarność". A to jest bardzo proste. Osoby, które zdecydują się na taki krok, powinny skontaktować się z nami. Można to zrobić telefonicznie: 059 842 87 47 lub osobiście w siedzibie Zarządu Regionu Słupskiego przy ul. Jedności Narodu 2. Powinny to jednak zrobić, zanim wykonają jakiekolwiek inne ruchy. Popełnienie błędu w początkowej fazie niektórzy pracodawcy mogą wykorzystać i skutecznie przeciwdziałać założeniu organizacji związkowej. W momencie, gdy pracownicy jakiejś firmy zdecydują się na założenie u siebie „S", stają się posiadaczami całej struktury „Solidarności". A to bardzo ważne, bo to nie tylko zaplecze prawne, doświadczenie i pomoc regionu, szkolenia, ale również fundusze strajkowe, zarówno te regionalne, jak i krajowe. Po co budować coś od początku, jak można sięgnąć po to, co jest.

**– Dziękuję za rozmowę.**

*Rozmawiał*
***Marek Lewandowski***

*Słupską kolumnę w „Magazynie Solidarność" opracował Marek Lewandowski, ZR Słupskiego NSZZ „Solidarność", ul. Jedności Narodowej 2, 76-200 Słupsk, tel. (0-59) 84-28-747*
*Napisz do autora: marek.lewandowski@post.pl*

# W obronie pomnika

## List otwarty

Członkowie Stowarzyszenia „Solidarni z Kolebki" jako uczestnicy wszystkich zrywów wolnościowych Polaków, działacze i współzałożyciele, a także wybrani członkowie wielu struktur polskiej „Solidarności" przypominają wszelkim władzom administracyjnym, społecznym i kościelnym, że w 1980 roku na placu Solidarności, usytuowanym przy historycznej II Bramie Stoczni Gdańskiej, został postawiony pomnik POLEGŁYCH STOCZNIOWCÓW w 1970 roku, autorstwa stoczniowca ze Stoczni Gdańskiej Bogdana Pietruszki. Projekt ten został dodatkowo „upiększony" przez artystów rzeźbiarzy Elżbietę i Roberta Peplińskich oraz Wiesława Szyślaka, architekta ze Stoczni Gdańskiej, a także architektów Jacka Krenza i Wojciecha Mokwińskiego, zaś zagadnienia wytrzymałościowe opracował inżynier Konrad Nikłas. Całość zatwierdzona została przez profesora Wiktora Zina.

Do koordynacji prac przy wykonaniu Pomnika powołano w Sierpniu 1980 roku Społeczny Komitet Budowy Pomnika, a jego przewodniczącym został Henryk Lenarciak, stoczniowiec ze Stoczni Gdańskiej, aktywny uczestnik wszystkich stoczniowych strajków. Specjalne, niezbędne materiały wykonały huty: Batory, Stalowa Wola, Humen, Będzin i Baildon, zaś wykonaniem poszczególnych części Pomnika zajęty się wydziały kadłubowe, wyposażeniowe i silnikowe Stoczni Gdańskiej, a ich montażem przedsiębiorstwa Mostostal I Energopol-4.

U podłoża Pomnika wmurowano akt erekcyjny „ku pamięci potomnych i przestrodze władz", a wraz z nim złożono uświęconą krwią ziemię z:

- miejsc, gdzie ginęli stoczniowcy i mieszkańcy Wybrzeża
- rzymskich Katakumb, przysłaną przez Papieża Jana Pawła II
- Katynia, przekazaną przez księdza Henryka Jankowskiego, od Grudnia 1970 r. proboszcza parafii stoczniowej kościoła pw. św. Brygidy.

6 grudnia 1980 roku akt erekcyjny wraz z ziemiami został poświęcony przez ordynariusza gdańskiego, ks. bp. Lecha Kaczmarka, a 16 grudnia 1980 roku poświęcony został „Pomnik Poległych Stoczniowców w 1970 r." przez ks. kardynała Franciszka Macharskiego. 6 grudnia 1999 roku pomnik został wpisany przez Pomorskiego Konserwatora Zabytków do ich rejestru.

My, ludzie Grudnia 1970 roku i Sierpnia 1980 roku, nigdy nie ustawiliśmy nawet ołtarza między krzyżami pomnika, bo w polskiej kulturze nie ma deptania miejsc uświęconych krwią!

To, właśnie to, jest i ma być powodem, dla którego nie godzi się organizować spotkań czy uroczystości z tym pomnikiem niezwiązanych. Tak jasno i czytelnie winno być formułowane stanowisko wszelkich władz miasta Gdańska i województwa, niezależnie od tego, kim są lub do jakiej formacji należą. Ze swej strony domagamy się, oprócz poszanowania placu Solidarności i pomnika, propagowania autentycznej wiedzy historycznej, na straży której właśnie stoimy my – uczestnicy tych historycznych wydarzeń. Przypominamy wszystkim, że nazwa pomnika brzmi:

„POMNIK POLEGŁYCH STOCZNIOWCÓW w 1970 roku"

Używanie innych nazw jest po prostu przekrętem, niszczącym sens i cel jego postawienia. Ten pomnik, postawiony na pl. Solidarności, jest dla mieszkańców Wybrzeża i dla wielu Polaków tym, czym dla wszystkich Polaków jest Grób Nieznanego Żołnierza na pl. marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie – obydwa pomniki. zastały postawione z woli polskiego NARODU i dlatego należy się im szczególny szacunek.

Gdańsk, 25 listopada 2005 r.

***Stowarzyszenie „Solidarni z Kolebki"***

# Grudzień '70 w Porcie Gdańskim

W numerze 12 „Magazynu Solidarność" na stronie 20 zamieszczono Kalendarium wydarzeń z Grudnia 1970 sygnowane podpisem jw.

Na zakończenie artykułu podaje się spis publikacji, z których korzystał autor.

Od paru lat widzę ten sam powtarzający się błąd dotyczący rozpoczęcia strajku w Porcie Gdańskim w 1970 r. Szczegółowo opisaliśmy ten strajk w książce „Portowców Gdańskich drogi do wolności".

Jako uczestnik tamtego strajku jeszcze raz prostuję.

Strajk w Porcie Gdańskim rozpoczął się na Rejonie I i III 14.12.1970 o godz. 15.00. Po godzinnym wiecu około godz. 16.20 robotnicy udali się ul. Oliwską, Rybołowców i Marynarki Polskiej (część udała się przez Rejon II, gdzie zatrzymano pracę) do Gdańska, przeszli koło Opery i około godz. 17.30 duży pochód dotarł do centrum i przyłączył się do walczących już na ulicach w okolicach dworca Na drugi dzień 15.12.1970 r. we wtorek liczne rzesze robotników portowych z Rej. I, II i III udały się w godzinach rannych do Gdańska, gdzie brali udział w starciach ulicznych. Podobnie było w środę.

Port Gdański miała spacyfikować Kaszubska Brygada WOP, ale po masakrze w Gdańsku zrezygnowano z tego pomysłu. W dniu 18 grudnia w godzinach wieczornych Komitet Obrony Kraju zmilitaryzował porty. Powodem był udział w strajku całej robotniczej części portów. Trzeba przypomnieć, że ze zmian, które rozpoczęły strajk w dniu 14 grudnia, aresztowano 139 najbardziej aktywnych, nawołujących do oporu. Przeszli oni „ścieżki zdrowia". Wrócili do domów po 20.12., tj. po powołaniu Gierka na I sekretarza KC PZPR.

Mimo że tak wielu było pobitych i więzionych w tak krótkim czasie, to tylko jeden portowiec uzyskał uprawnienia kombatanckie po 1996 r.

Bardzo proszę autora tego tekstu, aby pisząc o strajkach w Porcie lub na Wybrzeżu na przestrzeni lat 1945-89 korzystał z książki „Portowców Gdańskich drogi do wolności", którą 5 lat temu wydała portowa „Solidarność". Myślę, że w przyszłym roku ta moja uwaga zostanie uwzględniona. W tamtym czasie byłem brygadzistą zmianowym na Wydziale Sprzętu Zmechanizowanego w Rej. I i to moja zmiana operatorów sprzętu, wraz z robotnikami i dźwigowymi rozpoczęła strajk o godz. 15.00 w dniu 14.12.1970 r.

Z wyrazami szacunku

***Czesław Nowak***
*Prezes Stowarzyszenia „Godność", były działacz „Solidarności"*

# Krzyżówka z grupą wybitnych ludzi

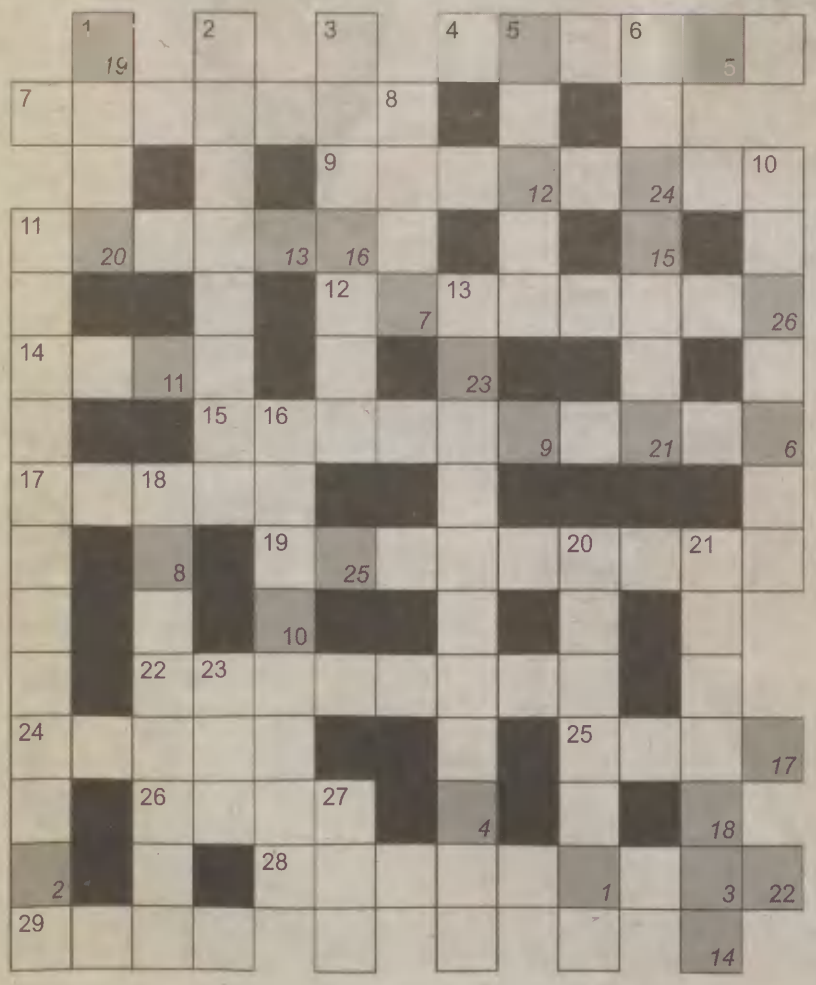

POZIOMO
4) niszczenie, 7) nad głową świętego, 9) kształcenie, 11) złożenie urzędu, 12) dyletantka, nieprofesjonalistka, 14) gruby drut, 15) owinięcie prezentu, 17) zimowa jazda saniami, 19) sala przeznaczona do czytania, 22) motyl powodujący robaczywienie owoców, jabłkóweczka, 24) fabryka samochodów osobowych we Frankfurcie, 25) logika wypowiedzi, 26) pot. fale radiowe, 28) murowany miejski dom mieszkalny, 29) czynny wulkan w Europie

PIONOWO
1) zdobycze wojenne, 2) publicystyczny utwór dziennikarski o tematyce społecznej, 3) grupa wybitnych ludzi, gwiazd, 5) popularny skąpiec, 6) Marcus..., najwybitniejszy mówca rzymski, 8) rajski mężczyzna, 10) ekskomunika, 11) daw. telegrafowanie, 13) uznanie obcego dziecka za swoje, 16) koralik, 18) Bonaparte, najwybitniejszy w historii francuski generał, 20) forma dzierżawy, 21) ... Zdrój, uzdrowisko w Beskidzie Niskim nad Iwonickim Potokiem, 23) ... za wet, odpłacenie, 27) „wesoły" promieniotwórczy pierwiastek

Litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu kratki od 1 do 27 utworzą rozwiązanie – przysłowie łacińskie.

***(kas)***

Wylosowaliśmy nagrodę za rozwiązanie „Krzyżówki z Adamem i Romanem" z nr. 11/2005. Otrzymuje ją pani **Regina Dunder** z Czarnej Wody. Gratulujemy, nagrodę wyślemy pocztą. Rozwiązania prosimy nadsyłać na adres redakcji lub e-mailem (patrz w stopce str. 2).

# Pomóżmy Marcie

Zwracamy się o pomoc w uzyskaniu środków potrzebnych na leczenie i rehabilitację Marty Dadasiewicz (3 latka), u której rozpoznano dziecięce porażenie mózgowe.

Dzięki pomocy Marta będzie mogła pod fachową opieką usprawniać się ruchowo i intelektualnie. W tej chwili dziewczynka nie może chodzić. Możesz pomóc wpłacając 1 procent podatku lub darowiznę na subkonto Marty w Fundacji Dzieciom „Zdążyć z pomocą" (organizacja pożytku publicznego), ul. Łomiańska 5, 01-685 Warszawa, Fundacja Dzieciom „Zdążyć z pomocą". PKO BP XV/O Warszawa, 50 1020 1156 0 000 7902 0007 7248 z dopiskiem: darowizna na leczenie i rehabilitację Marty Dadasiewicz.

Wpłacając pieniądze na nasze konta jesteś zwolniony z prowizji we wszystkich placówkach PKO BP. Za wszelką pomoc serdecznie dziękujemy.http://republika.pl/martadadasiewicz/

***Fundacja Dzieciom „Zdążyć z pomocą", rodzice Joanna i Roman Dadasiewiczowie***

Zarząd Regionu Gdańskiego NSZZ „Solidarność"
Wały Piastowskie 24,
80-855 Gdańsk
www.solidarnosc.gda.pl

Uwaga! Przed każdym nr telefonu dodajemy 058

**Przewodniczący i sekretariat** pok. 107, 308-43-52, 301-88-54 fax: 308-44-18 prezydium@solidarnosc.gda.pl

**Wiceprzewodniczący, skarbnik** pok. 110a, 301-82-17, 058-308-43 39, r.dubiela@solidarnosc.gda.pl

**Członkowie prezydium**, pok. 107 308-42-60, 308-43-61, 308-42-89

**Dział Rozwoju Związku**, pok. 131 308-42-60, 0/603-943-165

**Kadry**, pok. 124, 308-42-97, 305--54-80

**Księgowość i kasa**, pok. 122, 308-43-16, 346-21-74

**Administracja budynku i rezerwacja sali „Akwen"**, pok.125 i 127, 346-22-12, 308-42-50, administracja@solidarnosc.gda.pl

**Archiwum Zarządu Regionu**, pok. 112a 308-43-05, archiwum-zr@solidarnosc.gda.pl

**Dział Kontaktów z KZ**, pok. 105 301-04-44, 308-44-54 dzial.kontaktow@solidarnosc.gda.pl

**„Magazyn Solidarność"**, pok. 114, 301-71-21, 308-42-72 magazyn@solidarnosc.gda.pl

**Dział Szkoleń**, pok. 117 305-54-79, 308-42-76, dzial.szkolen@solidarnosc.gda.pl

**Dział Prawny**, pok. 106 308-42-74, 308-44-69, 305-55-12, dzial.prawny@solidarnosc.gda.pl

**Koordynator ds. projektów UE**, pok. 130, 308-43-37 s.gatz@solidarnosc.gda.pl

**Komisja Terenowa Emerytów i Rencistów**, pok. 119a, 308-43-71

**Reg. Sekcja Emerytów i Rencistów**, pok. 120, 308-42-70

**Komisja Rewizyjna ZR „S"** pok. 116a, 308-43-02

**Biuro Pracy**, pok. 9, 301-34-67 308-43-47

**Reg. Sekcja Służby Zdrowia**, pok. 116a, 308-43-93, fax: 308-43-93

**Reg. Sekcja Oświaty i Wychowania**, pok. 118 , 308-44-22, fax: 305-71-72 wojciech.ksiazek@solidarnosc.gda.pl

**Reg. Sekcja Osób Niepełnosprawnych**, pok. 120, 308-42-69

**Okręgowa Sekcja Kolejarzy** Gdynia, pl. Konstytucji 1/1 721-25-05, fax 721-24-79

**Zarząd Główny Związku Solidarności Kombatantów oddz. Gdańsk**, pok. 10, 308-44-40

**Pomorskie Stowarzyszenie Kultury Zdrowotnej i Sportu NSZZ „Solidarność"**, pok. 131 308-43-00

**Maraton**, pok. 126, 308-44-90 fax: 346-30-34

**Spółka z o.o. Akwen**, pok. 121 305-81-83, 308-44-00

**Drukarnia Akwen**, pok. 32 308-44-01

**Ośrodek Nieinwazyjnej Diagnostyki Kardiologicznej**, pok. 104, 301-06-22, 308-44-50

Dla użytkowników sieci IDEA: 0/502 443 149 + wewn. 4 ostatnie cyfry numeru rozpoczynającego się na 308, (dotyczy budynku przy Wałach Piastowskich 24)

**Biura oddziałów ZR**

**Gdynia**, ul. Śląska 52, 620-61-82 0-502 172284 gdynia@solidarnosc.gda.pl

**Kartuzy**, ul. Hallera 1, pok. 325a 0-502 172283, 681-31-00

**Starogard Gd.**, ul. Paderewskiego 11 0-502 172281, 562-22-20

**Tczew**, ul. Podmurna 11 0-506 074609, 531-29-96

**Kościerzyna**, ul. Długa 31 0-502 172282, 686-44-26

**Puck**, ul. Sambora 16 0-502 172289, 673-16-15

**Wejherowo**, ul. Hallera 1A/1 0-502 486003, 672-37-76

**Pruszcz Gdański**, ul. Chopina 12 0-502 172286, 683-30-11

**Chojnice**, ul. 31 Stycznia 56 0-502 172285, (0-52) 39-72-001

**Biuro Terenowe w Lęborku** al. Wolności 22 0-600 391798, (0-59) 86-23-651 msiergiej@wp.pl

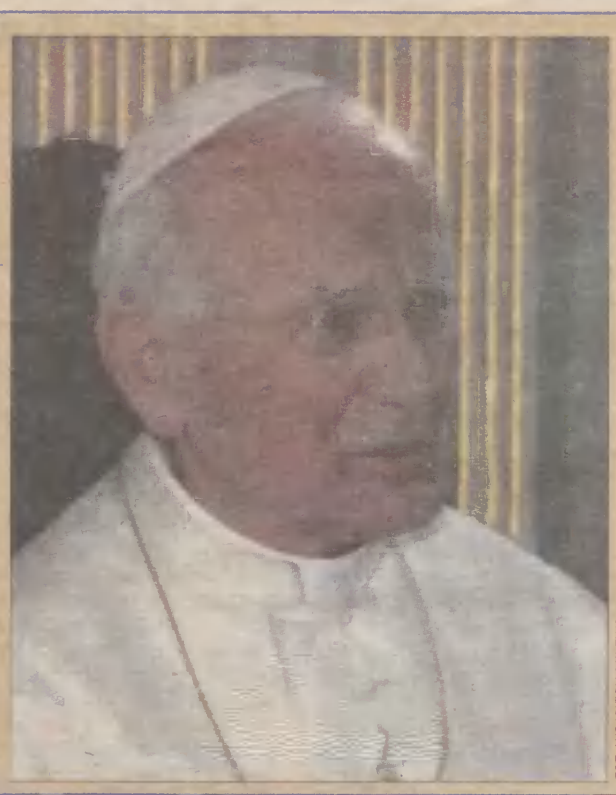

FOT. WOJCIECH MILEWSKI

## Pielgrzymka NSZZ Solidarność

**do Rzymu w pierwszą rocznicę śmierci Ojca Świętego Jana Pawła II 2 kwietnia 2006 r.**

**Proponujemy Państwu kilka wariantów do wyboru:**

- Program 1 – Pielgrzymka lotnicza do Rzymu (5 dni), 30.03. – 3.04. 2006 r.
- Program 2 – Pielgrzymka do Rzymu z nawiedzeniem Asyżu (6 dni), 30.03. – 4.04.2006 r.
- Program 3 – Pielgrzymka do Rzymu z nawiedzeniem Loreto i San Giovanni Rotondo (7 dni), 29.03. – 4.04.2006 r.
- Program 4 – Pielgrzymka do Rzymu ze zwiedzaniem Toskanii, Mediolanu i Werony (9 dni), 27.03. – 4.04.2006 r.
- Program 5 – Pielgrzymka do Rzymu z nawiedzeniem Loreto i San Giovanni Rotondo oraz pobytem na Capri i w Pompejach (10 dni), 28.03. – 6.04.2006 r.

We wszystkich programach msza św. dziękczynna za pontyfikat Jana Pawła II w Bazylice św. Piotra, nawiedzenie grobu Ojca Świętego, Anioł Pański w niedzielne popołudnie z Ojcem Świętym Benedyktem XVI oraz ciekawy program turystyczny.

Organizator: Komisja Krajowa NSZZ „Solidarność", Gdańsk, Wały Piastowskie 24, www.solidarnosc.org.pl. Informacje szczegółowe u koordynatora pielgrzymki przy ZR Gdańskiego NSZZ „Solidarność": Stefan Gawroński, tel. 058 308 43 52 lub 0/502 17 22 80.

KSIĄŻKA

## Polskie ciekawe czasy

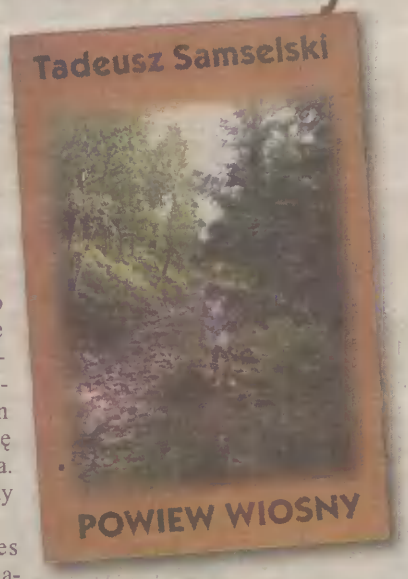


Okres sierpniowych strajków 1980 roku, tworzenia się struktur „Solidarności" i stanu wojennego jest tematem zupełnie niewykorzystywanym przez pisarzy. Powstało i powstaje nadal wiele opracowań naukowych na temat tego czasu, publikowane są wspomnienia, jednak beletrystyka unika wchodzenia na ten teren, wydawałoby się wymarzony dla pisarza. Tyle się przecież wtedy działo!

Właśnie ten okres i losy przeciętnych Polaków w wirze historii pokazał w swojej powieści **Tadeusz Samselski**. Autor wydał książkę własnym sumptem i sam też ją sprzedaje. Można ją nabyć, pisząc do autora: 85-789 Bydgoszcz, ul. Szancera 5/59, tel. 052 343 63 77. *(jw)*

REKLAMA

Zbiorowe Ubezpieczenie Depozytów

TUW SKOK

TUW SKOK gwarantuje wypłatę oszczędności członków SKOK w 100% do kwoty 22 500 EURO

OCHRONA OSZCZĘDNOŚCI